

MIŁOSIERDZIA



Jak On zmartwychwstaniemy



KSIĘGARNIA — Św. Jerzego —

**ALBY KOMUNIJNE + WIANKI
RÓŻAŃCE + TOREBKI + RĘKAWICZKI
ŚWIECE + PAMIĄTKI + BIBLIE
ZAPROSZENIA + MODLITEWNIKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA:
www.ksiegarnia-katolicka.pl





SKOK
REGIONALNA SKOK IM. ŚW. BRATA ALBERTA
Rok założenia 1997

BIAŁYSTOK, ul. Warszawska 57, lok. 2 tel. 85 732-31-80 (przy Kościele św. Wojciecha)
BIAŁYSTOK, ul. Armii Krajowej 5, tel. 85 661-20-74
SOKÓŁKA, ul. Grodzieńska 14, tel. 85 711-22-75

*Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych
życzymy odradzania się wiary w siłę Chrystusa
i drugiego człowieka.*

*Niech Zmartwychwstały Chrystus, który niesie
odrodzenie napelni pokojem i wiarą, niech da siłę
w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością pa-
trzeć w przyszłość.*

*Zarząd, Rada Nadzorcza oraz Pracownicy
Regionalnej SKOK im. św. Brata Alberta*

NASZA OFERTA:

POŻYCZKI
UBEZPIECZENIA
FUNDUSZE INWESTYCYJNE
ROR
KARTY VISA
LOKATY
Zapraszamy

BIURO PIELGRZYMKOWE PAX

ul. Ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha)
czynne: pn-pt 10.00-16.00, sob. 10.00-13.00
 tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



2012 ZIEMIA ŚWIĘTA – różne terminy cały rok (8, 9, 15 dni) – od 2990 zł

KWIECIEŃ 27.04-6.05 Sanktuaria Alpejskie – Mariazell, Oropa, La Salette, Einsiedeln, Madonna della Corona, Wenecja, Padwa (10 dni) – 2220 zł; 28.04-6.05 Medziugorje i Chorwacja (9 dni) – 1550 zł

MAJ 20-26 Paryż (7 dni) – 1590 zł

CZERWIEC 1-12 Sanktuaria Maryjne Francji, Hiszpanii, Szwajcarii i Bawarii (12 dni) – 2390 zł;
16-18 Kraków, Zakopane, Kalwaria Z. (3 dni) – 360 zł

LIPIEC 2-10 Medziugorje i Chorwacja (9 dni) – 1550 zł; 6-15 Bułgaria (wypoczynek, 10 dni) – 1890 zł;
11-14 Praga i Sanktuaria Śląska (4 dni) – 550 zł; 25-28 Zamki Moraw i Wiedeń (4 dni) – 690 zł

SIERPIEŃ 6-15 Lourdes i Sanktuaria Francji: Lisieux, La Salette, Paryż, Madonna della Corona (10 dni) – 2150 zł
14-16 Wilno, Troki, Kowno (3 dni) – 400 zł; 16-26 Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Asyż, Rimini (wypoczynek nad morzem) (11 dni) – 1850 zł

WRZESIEŃ 14-30 Sanktuaria Europy: Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Lizbona, Burgos, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Costa Brava (2 dni wypoczynku) (17 dni) – 3190 zł



*Zmartwychwstanie Chrystusa było
zwycięstwem życia nad śmiercią,
odniesionym na krzyżu.*

*Wszystkim Czytelnikom „Drogi
Miłosierdzia” życzę wiary w moc
Chrystusowego orędzia, skierowanego
do nas w wielkanocny poranek.*

*Arcybiskup Edward Ozorowski
Metropolita Białostocki*

OD REDAKCJI

Jak On zmartwychwstaniemy

Jest taki grób na świecie, który pozostał pusty. Grób, do którego pielgrzymują chrześcijanie z całego świata. Grób, do którego można wejść, dotknąć go, zobaczyć i jak Jan Apostoł – uwierzyć.

W pomieszczeniu o rozmiarach 2,07 m na 1,93 m, na kamiennej ławie o długości 2,02 m, szerokości 0,93 m i wysokości 0,66 m, uczniowie Mistrza z Nazaretu nie szukają już Ukrzyżowanego, nie szukają „żywego pośród umarłych”, pochylają się jedynie nad niepojętą tajemnicą Boga, który „do końca umiłował” każdego człowieka.

Zmartwychwstał! Żyje! – już niebawem na spotkaniu sobotniej nocy i niedzielnego poranka ogłoszą dzwony świątyni. Chrystusa nie można zabić, przywalić w grobie, nawet największym głazem, nie można się Go pozbyć... Nawet jeśli najmie się przepukionych i kłamliwych świadków, którzy wyprą się prawdy. Nawet jeśli Jego Imię wymaze się z historii, wyrzuci Jego symbole i wizerunki, zamknie usta i wyśmiej Jego uczniów... Nawet jeśli zaprogramuje się mass media, tworząc tzw. świeckie państwo czy kulturę, czyli tak naprawdę bez Boga... Nic to nie da! On zmartwychwstał i żyje!

I tu zaczyna się życie po zmartwychwstaniu, nasze życie. Nasze czasy, dla wielu trudne, wciąż stają się wyzwaniem do potwierdzenia swoim życiem, że w Jego ranach jest i moje zmartwychwstanie. W Jezusie jest początek, przyczyna i wzór naszego zmartwychwstania. Pokażmy więc sobie i innym, tym, zastraszonemu, zagubionemu, zakrzykanemu przez polityków i media, że On żyje. Przecież widzieliśmy Go po zmartwychwstaniu, wszedł pomimo naszych „zamkniętych drzwi”, tchnął na nas Ducha, mówił do nas, jadł z nami... i pozostał w Kościele – naszym domu, aż do skończenia świata.

Przeżyjmy tę prawdę może z drżącym sercem, jak Apostołowie biegnący do grobu, i odejźmy od niego z pewnością zmartwychwstania na całe życie.

Takiej pewności na wielkanocnych *Drogach Miłosierdzia* Bożego, życzę wszystkim naszym Czytelnikom!

ks. Jarosław Jabłoński

drogi MIŁOSIERDZIA MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,

z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ

Zespół redakcyjny: Dymitr GROZDEW (opracowanie graficzne),

Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta), Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania
i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

Na okładce: *Chrystus Zmartwychwstały*,
malowidło z prezbiterium kościoła pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku

SPIS TREŚCI

PYTANIA DO KSIĘDZA	8
ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI	
Święty Andrzej Bobola	10
Z PAMIĘTNIAK PROBOSZCZA	
W jedności siła	10
TEMAT NUMERU: JAK ON	
ZMARTWYCHWSTANIEMY	
Życie jak półprosta	11
BLIŻEJ TRADYCJI	
Zwycięzca śmierci	14
PAMIĘTAMY	
Wciąż czytamy księgę Jego życia	12
WARTO WIEDZIEĆ	
Fundusz anty-Kościelny	16
JAK WYCHOWYWAĆ	
W rodzinie jako Kościele domowym	17
MIASTO MIŁOSIERDZIA	
Święto Miłosierdzia Bożego	18
MODLITWA PAŃSKA	
Jako w niebie, tak i na ziemi	20
LITURGIA – PIĘKNO CHWALENI PANIA	
Liturgia Eucharystii (I)	21
ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM	
Poznajemy Ewangelię według św. Łukasza (I)	22
PRZYKAZANIA	
Największe przykazanie – przykazanie miłości	24
W POSŁUDZE MIŁOSIERDZIA	
Caritas z pomocą bezdomnym. Zima 2011/2012	25
WARTO WIEDZIEĆ	
Obowiązek przyjęcia Komunii św.	26
Z DZIEJÓW ARCHIDIECEZJI	
I BIAŁEGOSTOKU	
70 lat od uwieszenia profesorów i kleryków Seminarium Duchownego w Wilnie	28
KATOLICKIE STOWARZYSZENIE	
MŁODZIEŻY	
Wielkanocny egzamin	30
W POSŁUDZE MIŁOSIERDZIA	
20 lat białostockiego hospicjum	31
HOMO VIATOR	
Wspominając <i>Camino</i>	32
Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW	
I RUCHÓW	
Harcerskie pożegnanie zimy	32
Nasze rekolekcje w Krynicy	33
Suprasa młodzież pomaga dzieciom	33
MOIM ZDANIEM	
Niszcząc pamięć o Nich niszczą Nas	34
OSTRYM PIÓREM	
Antykościelna „zadyma”, czyli: nieuczciwość	34
W BLASKU PIĘKNA	
Wiersze Księdza z brewiarzem	35
O ZDROWIU	
Cudowny lek na raka	36

KOŚCIÓŁ W POLSCE

■ W dniach 13-14 marca br. w Warszawie odbyło się 357. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski, w którym wzięli udział także biskupi z Białorusi, Chorwacji, Czech, Hiszpanii, Kazachstanu, Litwy, Łotwy, Niemiec, Rosji, Ukrainy oraz Węgier. W obradach uczestniczył nuncjusz apostolski abp Celestino Migliore. Główne punkty obrad dotyczyły obecności Kościoła w świecie współczesnym i spraw finansowych Kościoła. Biskupi przyjęli dokument społeczny poruszający najpilniejsze problemy współczesnej Polski i wstępną wersję wskazań postępowania w przypadkach pedofilii i apostazji w Kościele. Dyskutowana była również kwestia nauczania religii w szkołach.

■ Reforma Funduszu Kościelnego, nauczanie religii i etyki w szkole, polityka rodzinna oraz informacja KRRiT w sprawie miejsca dla TV Trwam na cyfrowym multipleksie były najważniejszymi tematami spotkania Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, które odbyło się 15 marca br. Strona rządowa przedstawiła podczas spotkania propozycję, według której obywatele mogliby przeznaczyć 0,3% podatku na rzecz Kościoła co oznaczałoby likwidację Funduszu Kościelnego. Episkopat przyjął ten projekt jako punkt wyjścia do dalszych rozmów ze stroną rządową.

■ W dniach 16-18 marca odbył się IX Zjazd Gnieźnieński. Trzydniowe, ekumeniczne i międzyreligijne spotkanie przebiegało pod hasłem „Europa obywatelska. Rola i miejsce chrześcijan”. Tegoroczne spotkanie w pierwszej stolicy Polski było poświęcone roli religii i chrześcijan w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego współczesnej Europy. W programie zjazdu oprócz wspólnych nabożeństw i spotkań miały miejsce wykłady i debaty z udziałem specjalistów z całej Europy.

■ W dniach od 18 do 26 marca trwała ogólnopolska akcja pod hasłem „Życie jest piękne”. Tegoroczna, czwarta edycja akcji, przebiegała pod hasłem „Uratuj świętego” i zakończyła się obchodami Dnia Świętości Życia. Akcja polegała na modlitwie przez 9 dni w intencji dzieci nienarodzonych, a zagrożonych aborcją. Organizatorzy chcieli w ten sposób pobudzić do refleksji nad świętością życia ludzkiego. W ramach Narodowego Dnia Życia i Dnia Świętości Życia, przypadających 24 i 25 marca w całym kraju odbywały się marsze i festiwale życia, duchowe adopcje, projekcje filmów pro-life, konferencje demograficzne i dyskusje na temat ochrony życia.

■ Dnia 24 marca odbyła się pielgrzymka na Jasną Górę w obronie wolności i mediów oraz zawierzenie Królowej Polski Radia Maryja i TV Trwam. W wypowiedzi na jasnogórskich wachłach Dyrektor Radia Maryja, o. dr Tadeusz Rydzik podziękował za wsparcie dla Radia Maryja i TV Trwam wobec ostatnich przejawów dyskryminacji katolickich mediów w Polsce. Słowa wdzięczności skierował do Episkopatu Polski, biskupów, kapłanów, polityków i wszystkich którzy zabiegają o istnienie wolnych mediów.

■ Dnia 25 marca br. Kościół w Polsce obchodził 20 rocznicę zmian strukturalnych. Na mocy bulli Jana Pawła II *Totus tuus Poloniae populus* wprowadzony został nowy podział administracyjny Kościoła. W jego wyniku powstało trzynaście nowych diecezji, a osiem dotychczasowych podniesionych zostało do rangi metropolii.

KRONIKA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ**UROCZYSTOŚCI PATRONALNE KU CZCI ŚW. KAZIMIERZA.**

Dnia 5 marca odbyły się główne uroczystości ku czci św. Kazimierza Królewicza, patrona Białostockiej Prowincji Kościelnej. Uroczystej Mszy św. w kościele św. Kazimierza w Białymstoku przewodniczył abp Edward Ozorowski, a koncelebrowali abp Senior Stanisław Szymecki oraz biskupi łomżyński – bp Janusz Stepanowski, bp Tadeusz Bronakowski i bp Senior Stanisław Stefanek. W uroczystości uczestniczyli członkowie Białostockiej Kapituły Metropolitalnej, sokólskiej i kryniankiej, profesorowie i alumni białostockiego seminarium, przedstawiciele parlamentu oraz władz wojewódzkich i miejskich, Bractwo Kurkowe, przedstawiciele Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego i Rycerstwo św. Kazimierza Królewicza. Obecni byli związkowcy „Solidarności”, kombataneci, kolejarze, reprezentanci szkół i harcerzy wraz z pocztami sztandarowymi oraz liczni wierni. Podczas liturgii abp Ozorowski przypomniał, że Białostocka Prowincja Kościelna obchodzi w tym roku 20-lecie istnienia. Wszystkich zgromadzonych zaprosił na jubileusz, który obchodzony będzie 10 czerwca br. Obchody patronalne w tym dniu odbyły się również w domu Księża Werbistów w Kleosinie, noszącym imię św. Kazimierza oraz w parafiach w Mońkach i Majewie.

**WIELKOPOSTNA POMOC UBOGIM.**

Caritas Archidiecezji Białostockiej w ramach tegorocznej akcji Jąłmużny Wielkopostnej, przebiegającej pod hasłem: „Pomagam starszym!” rozprowadzała w kościołach skarbonki i świece, tzw. Paschałki. W Wielki Czwartek i Wielki Piątek można będzie także otrzymać w parafiach chlebki wielkanocne, które zostaną w Wielką Sobotę poświęcone wraz z innymi pokarmami. Dochód uzyskany z rozprowadzonych świec i chlebków wielkanocnych zostanie przekazany na charytatywną pracę

Parafialnych Zespołów Caritas oraz na potrzeby Caritas Archidiecezji Białostockiej, zwłaszcza na remont Katolickiego Ośrodka Wychowania i Terapii Uzależnień „Metanoia”. Caritas Archidiecezji Białostockiej organizuje również dla osób bezdomnych Msze św. Wielkanocną (w Niedzielę Wielkanocną) oraz śniadanie wielkanocne z tradycyjnymi, polskimi potrawami świątecznymi w Domu dla Bezdomnych Caritas Archidiecezji Białostockiej w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 81/9.

KONFERENCJA „NAUKA A WIARA”.

Już po raz czwarty na Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku w dniach 6-8 marca odbyła się interdyscyplinarna konferencja naukowa pt. „Nauka a wiara”. Wykłady i prelekcje wygłosili uczeni, będący autorytetami w dziedzinach teologii, nauk przyrodniczych i medycyny. Celem konferencji było ukazanie związku między nauką a wiarą, ich wzajemnych relacji oraz możliwości wyjaśniania świata, a szczególnie natury i sensu ludzkiej egzystencji. Organizatorami konferencji naukowej byli Międzywydziałowa Katedra Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Białymstoku oraz Katedra Biostruktury i Zakład Patomorfologii Lekarskiej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

**DZIĘKCZYNIENIE W 23. ROCZNICĘ OCALENIA MIASTA.**

9 marca kilkuset białostoczan wzięło udział w modlitwie dziękczynnej w 23. rocznicę ocalenia miasta po katastrofie kolejowej pociągu przewożącego chlor. Przy Krzyżu-pomniku przy ul. Poleskiej zgromadzili się wierni i duchowni różnych wyznań, przedstawiciele władz, kombataneci, służby mundurowe, harcerze i uczniowie szkół wraz z pocztami sztandarowymi. Spod pomnika uczestnicy uroczystości przeszli odprawia-

jąc Drogę Krzyżową do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, gdzie Mszy św. przewodniczył abp Edward Ozorowski. Na zakończenie Eucharystii Metropolita podkreślił, że ratując Białystok przed zagładą, „Bóg odcisnął głęboki ślad na torach kolejowych. Ten ślad jest odbiciem Opatrzności, która utrzymuje ludzkość w istnieniu” – mówił. Do dziś mieszkańcy Białegostoku uważają, że uniknięcie katastrofy to cud przypisywany Miłosierdziu Bożemu i wstawiennictwu bł. ks. Michała Sopoćki.

**ETAP DIECEZJALNY XXII OLIMPIADY TEOLOGII KATOLICKIEJ.**

Dnia 15 marca br. w Centrum Pastoralno-Katechetycznym im. bł. ks. Michała Sopoćki w Białymstoku odbyły się eliminacje drugiego stopnia – etap diecezjalny – XXII Olimpiady Teologii Katolickiej, która w tym roku przebiegała pod hasłem „Kościół naszym domem”. W eliminacjach diecezjalnych wzięło udział 25 uczestników. Do eliminacji ogólnopolskich zakwalifikowały się 3 osoby. Pierwsze miejsce zajął Karol Dzierżek z I Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku. Drugie miejsce zajęła Milena Oleszczuk, a miejsce trzecie Małgorzata Oleszczuk. Obie laureatki są uczennicami II Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku. Gościem olimpiady był abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. Z okazji zbliżających się imienin, przyjął od młodzieży i katechetów życzenia, sam zaś pogratulował uczestnikom olimpiady wiedzy i życzył radości z obcowania ze Słowem Bożym.

**MIESZKAŃCY BIAŁEGOSTOKU W OBRONIE WOLNYCH MEDIÓW.**

Ponad 8 tys. osób wzięło udział w Białymstoku w marszu w obronie Telewizji Trwam i wolnych mediów w Polsce. Przybyli z całej Archidiecezji uczestnicy manifestacji spotkali się na Mszy św. w kościele pw. św. Rocha, a następnie idąc przez centrum miasta upominali się o wolność w dostępie do katolickich mediów, respektowanie zasad demokracji oraz przyznanie koncesji na nadawanie programu

Telewizji Trwam drogą naziemną w systemie cyfrowym. Wyrazem dezaprobaty zgromadzonych dla działań KRRiT była odczytana pod pomnikiem bł. Jana Pawła II petycja do przewodniczącego Rady, w której wyrażone zostało oburzenie decyzją odmawiającą Fundacji Lux Veritatis możliwości rozszerzenia koncesji na nadawanie programu Telewizji Trwam na multipleksie cyfrowym. Marsz w obronie wolnych mediów w stolicy Podlasia zorganizowało wspólnie około 30 podlaskich organizacji, stowarzyszeń, wspólnot i ruchów katolickich. Podobne marsze odbyły się już m.in. w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Bydgoszczy, Gdańsku jak również za granicą.

DZIEŃ IMIENIN ARCYBISKUPA EDWARDA.

Dnia 18 marca duchowni i wierni Archidiecezji Białostockiej modlili się w intencji abp. Edwarda Ozorowskiego Metropolity Białostockiego w dniu jego imienin. Uroczysta Msza św. w katedrze pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny była okazją do zmanifestowania jedności z Arcypasterzem i modlitwy w intencji Dostojnego Solenizanta. Koncelebrowali abp Senior Stanisław Szymecki, bp Krzysztof Nitkiewicz, Ordynariusz Sandomierski oraz liczni kapłani. Do stolicy metropolii w dniu imienin abp. Ozorowskiego przybyli również biskupi z sąsiednich diecezji – drohiczyńskiej, łomżyńskiej oraz pasterze z diecezji elckiej i Archidiecezji Warmińskiej. Szczególnym gościem uroczystości był abp Celestino Migliore, Nuncjusz Apostolski w Polsce. W godzinach wieczornych odbył się „Turniej Futsalowy o Puchar Metropolity Białostockiego abp. Edwarda Ozorowskiego”, zorganizowany z okazji imienin Metropolity. Dnia 15 marca życzenia Solenizantowi złożyli pracownicy Kurii Metropolitalnej Białostockiej. Następnie swoją pamięć i życzliwość okazali przedstawiciele parafii, wspólnot, ruchów i stowarzyszeń z terenu Archidiecezji, reprezentanci służb mundurowych, oświaty, związków zawodowych, władz miasta i samorządu lokalnego oraz mieszkańcy i wierni Białegostoku.



20-LECIE ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ. Dnia 25 marca minęło 20 lat odkąd diecezja białostocka została podniesiona do rangi Archidiecezji i Metropolii. W wyniku zmian administracyjnych polskich prowincji kościelnych w jej skład weszły Archidiecezja Białostocka oraz diecezje łomżyńska i drohiczyńska. Pierwszym Arcybiskupem Metropolita Białostockim w dniu 25 marca 1992 r. został mianowany dotychczasowy Biskup Białostocki dr Edward Kisiel. Białostockie, kilkuniedniowe uroczystości rocznicowe odbędą się w pierwszych dniach czerwca. Ich uświetnieniem będzie uroczysta Eucharystia sprawowana dnia 10 czerwca przed kościołem Zmartwychwstania Pańskiego. Dnia 14 kwietnia w białostockim kinie Ton odbędzie się konferencja naukowa poświęcona 20-leciu Archidiecezji i Metropolii Białostockiej.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

STOLICA APOSTOLSKA

■ 3 marca zakończyły się rekolekcje wielkopostne dla papieża i Kurii Rzymskiej, które prowadził abp stolicy Demokratycznej Republiki Konga – Kinszaszy, kard. Laurent Monsengwo Pasinya. Ojciec Święty podziękował kardynałowi za szczególne świadectwo wiary Kościoła afrykańskiego. Zaznaczył, że to duchowe dziedzictwo stanowi wielkie bogactwo dla całego Ludu Bożego i dla całego świata, zwłaszcza w perspektywie nowej ewangelizacji. W liście, który skierował do afrykańskiego purpurata, papież zaznaczył, że czas wielkopostnej refleksji „pozwolił raz jeszcze doświadczyć wymiany darów, stanowiącej jeden z najpiękniejszych aspektów komunii kościelnej”.

■ Dnia 6 marca Ojciec Święty za pośrednictwem Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej, kard. Tarcisio Bertone przesłał na ręce przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, abp Józefa Michalika telegram kondolencyjny w związku z tragiczną katastrofą kolejową pod Szczekocinami, w której śmierć poniosło kilkanaście osób, a wielu zostało rannych. Benedykt XVI zapewnił o swojej modlitwie za tragicznie zmarłych i jednocześnie się w żałobie z ich rodzinami i z całą Polską.

■ 19 marca Benedykt XVI przesłał Kościołowi koptyjskiemu wyrazy współczucia po śmierci jego patriarchy, Szenudy III. W telegramie kondolencyjnym Benedykt XVI zapewnił o swej modlitwie w intencji zmarłego i przypomniał z wdzięcznością zaangażowanie Szenudy III w dialog ekumeniczny. „Niech Bóg, dawca wszelkiego miłosierdzia przyjmie go do swej radości, pokoju i światła” – napisał Benedykt XVI.

■ Papież w dniach od 23 do 28 marca udał się z wizytą apostolską do Meksyku i na Kubę. W Meksyku Papież odwiedził trzy miasta stanu Guanajuato. Na Kubie odwiedził dwa główne miasta – Santiago de Cuba i Hawanę. Dnia 23 marca wieczorem Papież przyleciał do León w stanie Guanajuato. Na międzynarodowym lotnisku Guanajuato w León powitał go prezydent Meksyku Felipe Calderón. Następnego dnia w mieście Guanajuato, stolicy stanu o tej samej nazwie, spotkał się milionową rzeszą dzieci i wiernych, a następnie z władzami Meksyku. Ojciec Święty po wizycie u prezydenta Calderona rozmawiał z rodzinami ofiar przemocy w tym kraju. Skierował do nich słowa pocieszenia i zapewnił o swej modlitwowej pamięci. 25 marca Papież przewodniczył Mszy św. w pobliskim Silao. Jeszcze tego samego dnia Benedykt XVI spotkał się w katedrze w León z biskupami Meksyku i przedstawicielami wszystkich Episkopatów Ameryki Łacińskiej. Następnego dnia odleciał na Kubę. 26 marca Benedykt XVI wylądował w położonym na wschodnim krańcu wyspy Santiago de Cuba, gdzie oficjalnie powitały go głowa państwa i episkopat. Wieczorem przewodniczył tam Mszy w uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Następnego dnia odwiedził tamtejsze sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia z El Cobre, patronki Kuby. Przed odlotem do stołecznej Hawany przyjęty został przez prezydenta. 28 marca, w ostatnim dniu pielgrzymki, na hawańskim Placu Rewolucji, Papież przewodniczył Mszy św. Była to 23. podróż zagraniczną Benedykta XVI w czasie jego pontyfikatu. W czasie wizyty w obu krajach Benedykt XVI modlił się za wszystkich mieszkańców Ameryki Łacińskiej, by „Chrystus rządził w ich życiu i pomagał im krzwić z odwagą pokój, zgodę, sprawiedliwość i solidarność”.

KALENDARZ LITURGICZNY

1. **NIEDZIELA PALMOWA CZYLI MĘKI PAŃSKIEJ** – Poświęcenie palm: Mk 11, 1-10 albo J 12, 12-16; Msza św.: Iz 50, 4-7; Flp 2, 6-11; Mk (dłuższa) 14, 1-15, 47 albo (krótsza) 15, 1-39
2. **WIELKI PONIEDZIAŁEK** – Iz 42, 1-7; J 12, 1-11
3. **WIELKI WTÓREK** – Iz 49, 1-6; J 13, 21-33.36-38
4. **WIELKA ŚRODA** – Iz 50, 4-9a; Mt 26, 14-25
5. **WIELKI CZWARTEK** – Msza Krzyżma: Iz 61, 1-3a.6a.8b-9; Ap 1, 4-8; Łk 4, 16-21
- ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE**
Msza św. Wieczerzy Pańskiej: Wj 12, 1-8.11-14; 1 Kor 11, 23-26; J 13, 1-15
6. **WIELKI PIĄTEK MĘKI PAŃSKIEJ** – Liturgia Męki Pańskiej: Iz 52, 13-53, 12; Hbr 4, 14-16; 5, 7-9; J 18, 1-19, 42
7. **WIELKA SOBOTA**
8. **NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO**
Wigilia Paschalna w Wielką Noc: Czytać należy przynajmniej trzy czytania ze *Starego Testamentu*, nigdy nie można opuścić z *Księgi Wyjścia* (zob. Lekcjonarz, t. II s. 231-250). Ósme (Epistoła) Rz 6, 3-11; Mk 16, 1-8
Msza w dniu Zmartwychwstania: Dz 10, 34a.37-43; Kol 3, 1-4 albo 1 Kor 5, 6b-8; J 20, 1-9 (w czasie Mszy wieczornej może być: Łk 24, 13-35)
9. **PONIEDZIAŁEK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 2, 14.22-32; Mt 28, 8-15
10. **WTÓREK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 2, 36-41; J 20, 11-18
11. **ŚRODA W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 3, 1-10; Łk 24, 13-35
12. **CZWARTEK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 3, 11-26; Łk 24, 35-48
13. **PIĄTEK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 4, 1-12; J 21, 1-14
14. **SOBOTA W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 4, 13-21; Mk 16, 9-15
15. **2 NIEDZIELA WIELKANOCNA CZYLI MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO** – Dz 4, 32-35; 1 J 5, 1-6; J 20, 19-31
16. **Poniedziałek** – Dz 4, 23-31; J 3, 1-8
17. **Wtorek** – Dz 4, 32-37; J 3, 7-15
18. **Środa** – Dz 5, 17-26; J 3, 16-21
19. **Czwartek** – Dz 5, 27-33; J 3, 31-36
20. **Piątek** – Dz 5, 34-42; J 6, 1-15
21. **Sobota** – Dz 6, 1-7; J 6, 16-21
22. **3 NIEDZIELA WIELKANOCNA** – Dz 3, 13-15.17-19; 1 J 2, 1-5a; Łk 24, 35-48
23. **Poniedziałek – UROCZYSTOŚĆ ŚW. WOJCIECHA, BP. MĘCZENNIKA, GŁÓWNEGO PATRONA POLSKI** – Dz 1, 3-8; Flp 1, 20c-30; J 12, 24-26
24. **Wtorek – UROCZYSTOŚĆ ŚW. JERZEGO, MĘCZENNIKA, GŁÓWNEGO PATRONA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOC-KIEJ** – Ap 21, 5-7; Rz 5, 1-5; Łk 9, 23-26
25. **Środa – ŚWIĘTO ŚW. MARKA EWANGELISTY** – 1 P 5, 5b-14; Mk 16, 15-20
26. **Czwartek** – Dz 8, 26-40; J 6, 44-51
27. **Piątek** – Dz 9, 1-20; J 6, 52-59
28. **Sobota** – Dz 9, 31-42; J 6, 55. 60-69
29. **4 NIEDZIELA WIELKANOCNA** – Dz 4, 8-12; 1 J 3, 1-2; J 10, 11-18
30. **Poniedziałek** – Dz 11, 1-18; J 10, 1-10

ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA

NIEDZIELA PALMOWA CZYLI MĘKI PAŃSKIEJ

„Hosanna” i „Ukrzyżuj”

W liturgii Niedzieli Palmowej Ewangelia jest proklamowana dwukrotnie. Pierwszy fragment odczytywany w trakcie obrzędu poświęcenia palm wspomina uroczysty wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Oto dobiega końca Chrystusowa podróż z Galilei do Jerozolimy, droga wypełniona nauczaniem i cudownymi znakami potwierdzającymi Boską moc Jezusa. Jest to zarazem kres ziemskiej drogi Pana Jezusa, który idzie do Jerozolimy, aby tam umrzeć, a przez swoją śmierć wejść do chwały. Znamienne jest to, że Jezus wjeżdżając na osłęciu do miasta, przybywa tam witany niezwykle uroczystie. Ludzie ścielą przed nim na ziemi płaszcze oraz zielone gałązki. Wszystko to odbywa się wśród radosnych okrzyków Hosanna wznoszonych na cześć Tego, który przychodzi w imię Pańskie.

Nie trzeba jednak czekać długo, aby radosna atmosfera Niedzieli Palmowej zamieniła się w jakże bolesny klimat Wielkiego Piątku. Ta sama rzesza ludzi wiwatujących na cześć Chrystusa „Hosanna”, teraz głośnym „Ukrzyżuj” domaga się Jego śmierci. A o tym mówi drugi fragment *Ewangelii* Niedzieli Palmowej, czyli opis Męki Pańskiej. Bardzo trafnie streszcza



przesłanie tej niedzieli sama jej liturgiczna nazwa Niedziela Palmowa, czyli Męki Pańskiej. Męka jest przede wszystkim owocem posłuszeństwa Jezusa Ojcu i Jego planowi Zbawienia. Chrystus nie wybiera jej, lecz się jej poddaje. Jest ona konieczna, aby dokonało się wywyższenie i uwielbienie Jezusa. Przez Mękę i Śmierć na krzyżu jeszcze silniej objawi się moc Zmartwychwstania.

Wsluchując się w teksty ewangeliczne trzeba nam zapytać siebie o naszą postawę wobec Chrystusa. Czy jesteśmy z Nim zjednoczeni zarówno w przeżywaniu naszych radości jak też w dźwiganie krzyża? Czy nie zapominamy o Nim? Trzeba nam też budzić w sobie ciągle świadomość, że po Wielkim Piątku nadchodzi poranek Zmartwychwstania. Ta perspektywa nadaje właściwy kierunek i sens naszej codzienności.

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Ujrzyć pusty grób i uwierzyć w Zmartwychwstałego

Ewangelia nie opisuje momentu Zmartwychwstania Jezusa. Nie dokonało się ono w jakiś spektakularny sposób. Nie zostało zarejestrowane ludzkim okiem. Jego świadectwem jest pusty grób. Do niego podąża Maria Magdalena, wierna uczennica Pana. Ona pierwsza dostrzegła, że jest pusty. Jednak nie odczytała tego faktu jeszcze we właściwych kategoriach. Ze smutkiem pobiegła, aby oznajmić Apostołom: „Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono”. Kolejni świadkowie pustego grobu to dwaj Apostołowie. Oni także dostrzegli leżące płótna i chustę. Pierwszy wszedł Szymon Piotr, następnie Jan. Swoje doświadczenie opisuje św. Jan w sposób bardzo zwięzły, a zarazem pełen treści: „Ujrzał i uwierzył”. W tych dwóch słowach streszcza się właściwie opis całego wydarzenia. I nie tylko tej sytuacji. Wszystko, co do tej pory Apostołowie widzieli i słyszeli z ust Jezusa, ujrzeli jeszcze raz, ale już inaczej, na nowo, bo w blasku Zmartwychwstania. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.

Warto zwrócić uwagę na pewne okoliczności towarzyszące Zmartwychwstaniu Chrystusa. Pierwsza dotyczy jego czasu,



czyli pierwszego dnia po szabacie. Odtąd niedziela staje się dniem Zmartwychwstania. Każda niedzielna celebrowana eucharystyczna jest pamiątką Zmartwychwstania. Druga odnosi się do faktu, że w zamyśle Boga Zbawienie płynące ze Zmartwychwstania zostaje ofiarowane człowiekowi wyłącznie przez pośrednictwo Apostołów, a następnie Kościoła, który strzeże i przekazuje naukę Apostołów.

Nasza relacja z Chrystusem opiera się na wierze w Jego Zmartwychwstanie. Tylko w tej perspektywie możemy dostrzec jej wartość i sens. Zmartwychwstanie Chrystusa jest gwarancją naszego zmartwychwstania. Dlatego wpatrując się w każdy ludzki grób możemy wierzyć, że jest on pustym grobem.

2 NIEDZIELA WIELKANOCNA CZYLI MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

Błogosławieni, którzy uwierzyli

Zmartwychwstały Chrystus kilkakrotnie ukazywał się swoim uczniom. Ewangelia dzisiejszej niedzieli opowiada o dwóch takich epifaniach. Pierwsza z nich jest umieszczona owego pierwszego dnia tygodnia, czyli jeszcze w dniu Zmartwychwstania. Jezus obdarza swoich uczniów darem pokoju mówiąc: Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane. Władza odpuszczania grzechów jest zarezerwowana Bogu. Jednak w swoim zamyśle zechciał On, aby Jego miłosierdzie spływało na ludzi za pośrednictwem Kościoła. To właśnie z mandatu Bożego pochodzi dana Kościołowi władza związywania i rozwiązywania.

Druga epifania Jezusa ma miejsce osiem dni później. Oba te wydarzenia

łączy w szczególny sposób osoba Apostoła Tomasza. Będąc nieobecnym za pierwszym razem, nie wierzy zapewnieniom Apostołów, że Jezus żyje: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę”. Na słowa Jezusa wyrzucającego mu niedowiarstwo, Tomasz wyznaje: „Pan mój i Bóg mój”. Końcowe słowa Jezusa stanowią przesłanie całej Ewangelii: „Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzałeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”.

Druga niedziela wielkanocna to niedziela Bożego Miłosierdzia. To Miłosierdzie wyraziło się najpełniej w Osobie Jezusa Chrystusa i Jego zbawczym dziele. Jego owoce spływają na nas w dalszym ciągu za pośrednictwem Kościoła, któremu



została powierzona władza odpuszczania grzechów. Sakrament pokuty to sakrament Bożego Miłosierdzia. Miłosierdzie Boże objawia się także w tym, że Bóg pragnie zawsze szczęścia człowieka i jego życia. Stąd dzisiejsze słowa Chrystusa: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” to przede wszystkim zachęta do ufności Bogu. Bóg bowiem wie najlepiej, co jest człowiekowi potrzebne. Stąd modląc się, rozpoznając i wiernie podążając za wolą Bożą, jeszcze bardziej zdumiewamy się nad ogromem Bożego Miłosierdzia. Wołajmy zatem z głębi serca: Jezus, ufam Tobie!

3 NIEDZIELA WIELKANOCNA

W Chrystusie spełniły się zapowiedzi Pisma

Tekst dzisiejszej Ewangelii opisuje kolejne objawienia się Zmartwychwstałego. Ewangelista św. Łukasz najpierw wzmiankuje o tym, jak dwaj uczniowie, po długiej wędrówce do wsi Emaus, rozpoznali w tajemniczym towarzyszu ich podróży Pana Jezusa. Nastąpiło to przy łamaniu chleba, a więc podczas Eucharystii. Po powrocie podzielili się tą wiadomością z pozostałymi uczniami i właśnie wtedy Chrystus zjawia się po raz kolejny. Na ten widok uczniów ogarnia trwoga. Myślą, że to Jego duch. Zgodnie z filozofią grecką (św. Łukasz adresuje swoją Ewangelię w pierwszym rzędzie do chrześcijan wywodzących się ze środowiska kultury greckiej, czyli pogańskiej) po śmierci duch oddziela się od ciała i już więcej z nim się nie łączy. Tymczasem

Zmartwychwstały Jezus dowodzi czegoś innego: „Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam”. Co więcej, na oczach swoich uczniów, Jezus spożywa kawałek pieczonej ryby. Jego ciało jest więc prawdziwe, ale jednocześnie jest to już ciało chwalebne i uwielbione, niepoddane wymiarom czasu.

Chrystus objaśnia również uczniom, że w Jego Osobie spełniły się zapowiedzi Pisma, czyli prorocтва *Starego Testamentu*: Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał. Co więcej Jezus zapewnia, że Jego misja będzie trwała nadal: W imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom (...) Wy jesteście świadkami tego.



Także my jesteśmy świadkami misji Chrystusa, która jest kontynuowana w Kościele. W każdej Eucharystii Jezus jest naszym przewodnikiem w zrozumieniu sensu słowa Bożego, które do Niego prowadzi i w Nim znajduje swe wypełnienie. Możemy nie tylko karmić się słowem Bożym, ale także, podobnie jak uczniowie z dzisiejszej Ewangelii, w jakimś sensie dotknąć Jego Ciała, które daje nam na pokarm.

4 NIEDZIELA WIELKANOCNA

Jezus jest dobrym pasterzem

Ewangelia czwartej niedzieli wielkanocnej nawiązuje do obrazu pasterza. Za jego pomocą wyraża miłość Boga do człowieka. Jest to obraz biblijny, znany już w Starym Testamencie. Izrael był narodem pasterskim i mentalność pasterska kształtowała jego codzienność, także relację z Bogiem.

Pasterz jest przede wszystkim obrońcą swoich owiec. Chroni je przed wilkami, bo zależy mu na owcach. Ryzykuje własnym życiem: Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Inaczej rzecz się ma z najemnikiem, który w sytuacji zagrożenia ucieka, bo dba tylko o siebie, nie przejmując się zupełnie owcami, które naraża na śmierć. Jezus nazywa siebie dobrym pasterzem. Podobnie,

jak pasterz zna swoje owce, tak Chrystus zna każdego z nas, oddaje za nas swoje życie, ponieważ pragnie naszego duchowego bezpieczeństwa i dobra. Szczególną troską Jezus Dobry Pasterz otacza te owce, które są z daleka od owczarni, zabłąkały się, zgubiły. Kocha je i dlatego ich poszukuje: „I te muszę przyprowadzić i będą słuchać mego głosu, i nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz”.

Jezus Dobry Pasterz jest dla nas wszystkich przewodnikiem i opiekunem. Trzeba nam, przy okazji medytacji nad tym fragmentem, koniecznie zatrzymać się nad słowami Chrystusa: „Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje mnie znają”. Relacja miłości nie przebiega tylko



w jednym kierunku. Pytamy więc dzisiaj, czy znamy Chrystusa, naszego Dobrego Pasterza, na ile podążamy za Jego głosem i czy Go naprawdę kochamy? Miłość Chrystusa przynagla nas. Niech słowa św. Pawła Apostoła wciąż nas mobilizują do odwajemniania tejże miłości.

Teksty rozważań przygotował
ks. Marian Strankowski

PYTANIA DO KSIĘDZA

**Pomoc choremu**

Jest mi ciężko pisać o tym, bo rodzina powinna być jednomyślna w sprawach okazywanego miłosierdzia, a tymczasem tylko ja mam wyrzuty sumienia po niewłaściwym zachowaniu się rodziny wobec mojej siostry i jej męża. Siostra przebywała w szpitalu psychiatrycznym. Siostra cały czas wspominała o tym, żebyśmy wzięli ją na przepustkę na święta. Wiem, że i księża w kościele mają różny stosunek do osób chorych psychicznie. Dlaczego? Czy im nie należy się okazywanie miłosierdzia? W wywiadzie przeprowadzonym z jednym z księży egzorcystów, a zamieszczonym na stronie internetowej, przeczytałam, że ten ksiądz nie zajmuje się ludźmi psychicznie chorymi. Jak to możliwe? Przecież szczególnie oni potrzebują zdwojonej opieki duchowej i psychiatrycznej. Czytałam książkę, w której autor opisuje jak opieka nad takimi ludźmi wygląda w USA. Są Kli-

niki Psychiatryczne, w których współpracują ze sobą lekarze i duchowni. Okazuje się, że wiele przypadków uważanych za nie do wyleczenia, staje się cudem ozdrowieńczym. Może i nasi księża powinni pomyśleć o tym, jak pomóc tym ludziom i zamiast budować kolejny Dom Boży, postawić taką klinikę z prawdziwego zdarzenia.

Joanna

Choroba psychiczna jest bardzo trudnym wyzwaniem stającym zarówno przed bliskimi, rodziną, społeczeństwem (państwem), jak i Kościołem. Z pewnością wszyscy powinni dłożyć starań, aby towarzyszyć choremu, wspierać go i jego najbliższych, starać się o zapewnienie jak najlepszej opieki medycznej. Niezbędne jest również szeroko pojęte wsparcie rodzinie chorego. W pytaniu wspomniała Pani o posłudze egzorcysty, który stwierdził, że nie zajmuje się psychicznie chorymi. Rzeczywiście posługa egzorcysty dotyczy sfery duchowej, złego wpływu szatana na człowieka, a nie choroby. Kapłan egzorcysta nie jest osobą kompetentną do leczenia chorego, ponieważ nie jest lekarzem ciała czy sfery psychicznej człowieka. Oczywiście chory jest zawsze cały człowiek

zwłaszcza, jeżeli ma to być sakrament małżeństwa. Kościół zachęca i poleca dobre przygotowanie do sakramentu małżeństwa przed podjęciem wspólnego życia (zob. Kodeks Prawa Kanonicznego 1063). Wzrasta w Polsce popularność kohabitacji przedmałżeńskiej, czyli wspólnego zamieszkiwania par przed ślubem, ponieważ uważa się, że mieszkanie ze sobą przed ślubem zwiększa szansę na szczęście małżeńskie. Większa jest również akceptacja społeczna dla związków nieformalnych. Jak jednak pokazuje życie trwałość małżeństwa nie jest większa, a wręcz przeciwnie – rozwodów jest coraz więcej. Badania pokazują, że mieszkanie przed ślubem stanowi poważne ryzyko dla jakości i trwałości zawieranego w późniejszym czasie małżeństwa (Brown

i cały – ciało i dusza – potrzebuje pomocy, wsparcia, uzdrowienia. Jednak nie można widzieć działania szatana tam, gdzie go nie ma i na odwrót – lekarz nie może leczyć psychiatrycznie, jeżeli mamy do czynienia z opętaniem. Współpraca kapłana i lekarza jest niezbędna, ale nie można sobie wzajemnie wchodzić w kompetencje. Takie kompleksowe podejście do człowieka chorego psychicznie, jakiego Pani przykład podała – lekarza, kapłana, egzorcysty jest potrzebne i realizuje się ono nie tylko w USA. Aby taka współpraca była możliwa potrzebne jest zrozumienie nie tylko ze strony Kościoła, ale również zakładów leczniczych, szpitali, klinik, a w szerszym (i ważniejszym) wymiarze ze strony samorządów i instytucji państwowych. Niestety takiego zrozumienia i potrzeby coraz częściej się nie dostrzega, a jedynym argumentem pozostaje ekonomia (etaty księży kapelanów w szpitalach), a nie dobro chorego. Kościół na świecie i w Polsce, angażuje się i to bardzo w pomoc człowiekowi cierpiącemu. W szpitalach i klinikach (również psychiatrycznych), także w Polsce, pracują kapłani, którzy niosą duchową pomoc i wsparcie chorym i ich rodzinom. Kościół katolicki w Turynie

S.L., Sanchez L.A., Nock S.L., Wright J.D.: *Links between premarital cohabitation and subsequent marital quality, stability, and divorce: A comparison of covenant versus standard marriages*. Social Science Research, 2006, nr 35). Małżeństwa poprzedzone okresem zamieszkiwania charakteryzują się wyższą częstością separacji i rozwodów niż małżeństwa zawierane bez wcześniejszego mieszkania razem (Axinn W.G., Thornton A.: *Mothers, Children, and Cohabitation: The Intergenerational Effect of Attitudes and Behavior*. American Sociological Review, 1993, nr 58). Istnieje 50% prawdopodobieństwo, że związek ulegnie rozpadowi, jeśli przynajmniej jeden z małżonków zamieszkiwał wcześniej bez ślubu w porównaniu ze związkiem osób, które nie kohabitowały przed ślu-

Chrystusa podana jednak przez różnych autorów biblijnych (*Ewangelia według św. Marka, według św. Mateusza, św. Łukasza czy św. Jana*). Jedyna i prawdziwa jest Ewangelia, czyli Dobra Nowina o Jezusie Chrystusie, prawdziwym Synu Bożym, który stał się Człowiekiem, aby nas zbawić (zob. Mk 1, 1). Nikt i nigdy nie może głosić innej Ewangelii, ponieważ „innej jednak Ewangelii nie ma: są tylko jacyś ludzie, którzy sieją wśród was zamęt i którzy chcieliby przekreślić Ewangelię Chrystusową. Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił

i we Włoszech od wielu lat prowadzi 35 Małych Domów Bożej Opatrzności tzw. Cottolengo. Są to domy pomocy dla chorych psychicznie, upośledzonych, chorych terminalnie. W San Giovanni Rotondo istnieje Dom Ulgi w Cierpieniu (Casa Sollievo della Sofferenza) założony przez Ojca Pio i prowadzony przez Zakon Kapucynów, który jest jedną z bardziej nowoczesnych klinik medycznych we Włoszech, gdzie oprócz pomocy medycznej świadczona jest pomoc duchowa. Również w Polsce istnieją takie placówki, domy, kliniki (albertyni prowadzą 4 domy dla chorych psychicznie, Zgromadzenie Sióstr Małych Misjonarek Miłosierdzia Orionetek w Kole, Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej, Dom Pomocy Społecznej dla dzieci Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Augustowie, Dom Opieki Społecznej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących w Białymstoku). Troska o całego człowieka (jego duszę i ciało) na wzór samego Chrystusa jest zadaniem całego Kościoła i jest podejmowana zarówno przez wierzących świeckich jak i duchowieństwo.

bem. Szczególnie zagrożeni rozwodem są ci, którzy zamieszkiwali przed ślubem z wieloma partnerami. Tak zwana seryjna kohabitacja stanowi bardzo poważne zagrożenie dla trwałości małżeństwa, ponieważ prowadzi do większej akceptacji sytuacji rozpadu związku (Lichter D.T., Qian Z.: *Serial Cohabitation and the Marital Life Course*. Journal of Marriage and Family, 2008, nr 70). Prawdopodobieństwo rozpadu małżeństwa zwiększa się wraz ze wzrostem długości okresu mieszkania bez ślubu. Kościół troszcząc się o dobro człowieka zachęca do dobrego, odpowiedzialnego przygotowania do sakramentu małżeństwa, do rzetelnego zweryfikowania motywacji dlaczego zawiera się małżeństwo i do ciągłej troski o jakość związku małżeńskiego.

wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy – niech będzie przeklęty! Już to przedtem powiedzieliśmy, a teraz jeszcze mówię: Gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą [od nas] otrzymaliście – niech będzie przeklęty!” (Ga 1, 7-9).

Na pytania odpowiada
ks. dr Józef Kozłowski, Wydział
pastoralista, dyrektor Wydziału
Duszpasterstwa Rodzin
Kurii Metropolitalnej Białostockiej.

Pytania do księdza można wysłać
na adres ks.jozef@archibial.pl

Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO

UCZĄC SIĘ OD JEZUSA MODLITWY
MUSIMY NAŚLADOWAĆ JEGO MILCZENIE

W serii poprzednich katechez była mowa o modlitwie. Nie chciałbym kończyć refleksji i rozważania niektórych aspektów modlitwy Jezusa, bez zatrzymania się na krótko nad tak ważną w relacji z Bogiem – kwestią milczenia. (...) Krzyż Chrystusa nie tylko ukazuje milczenie Jezusa jako Jego ostatnie słowo skierowane do Ojca, ale również, że Bóg przemawia poprzez ciszę: milczenie Boga, doświadczenie oddalenia Wszechmogącego i Ojca stanowi decydujący etap ziemskiej drogi Syna Bożego, wcielonego Słowa. Przybyty do drzewa krzyża, bolał nad owym milczeniem: «Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?» (Mk 15, 34; Mt 27, 46). Trwając w posłuszeństwie aż do ostatniego tchnienia życia, w mrokach śmierci, Jezus przyzywał Ojca. Jemu oddał się w chwili przejścia – przez śmierć – do życia wiecznego: «Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego» (Łk 23, 46). Doświadczenie Jezusa na krzyżu głęboko ujawnia sytuację człowieka, który modli się, a także szczyt modlitwy: po wysłuchaniu i uznaniu Słowa Bożego, musimy zmierzyć się z milczeniem Boga, ważnego wyrażenia tego samego Słowa Bożego. Dynamika słowa milczenia, naznaczająca modlitwę Jezusa w całym Jego ziemskim życiu, zwłaszcza na krzyżu, dotyka również naszego życia modlitwy w dwóch kierunkach. (...) Pierwszy dotyczy przyjęcia Słowa Bożego. Milczenie wewnętrzne i zewnętrzne jest potrzebne, aby słowo takie można było usłyszeć. Jest to dla nas, w naszych czasach szczególnie trudny punkt. Żyjemy bowiem w epoce, w której nie sprzyja się skupieniu; wręcz czasami można mieć wrażenie, że istnieje obawa oderwania się, choćby na chwilę od rzeki słów i obrazów, które zaznaczają i wypełniają dni. (...) Jest jednak także druga ważna relacja milczenia i modlitwy. Istnieje bowiem nie tylko nasza cisza, przygotowująca nas na słuchanie Słowa Bożego; często w naszej modlitwie mamy do czynienia z milczeniem Boga, doświadczamy niemal poczucia opuszczenia, wydaje się nam, że Bóg nas nie słucha i nie odpowiada. Ale ta cisza, jak miało to miejsce w przypadku Jezusa, nie oznacza Jego nieobecności. Chrześcijanin wie dobrze, że Bóg jest obecny i słucha, nawet w ciemności bólu, odrzucenia i samotności. Jezus zapewnia uczniów i każdego z nas, że Bóg zna dobrze nasze potrzeby w każdym momencie naszego życia.

Audycja ogólna, 7.III.2012

MARYJA NIEUSTANNIE TOWARZYSZY NAM SWOJĄ DYSKRETNĄ MODLITWĄ

Wraz z dzisiejszą katechezą chciałbym zacząć mówić o modlitwie w *Dziejach Apostolskich* i *Listach św. Pawła*. Święty Łukasz przekazał nam jedną z czterech *Ewangelii*, poświęconą jak wiemy, ziemskiemu życiu Jezusa. Pozostawił nam jednak również, to, co zostało określone pierwszą księgą o historii Kościoła, to znaczy *Dzieje Apostolskie*. W obydwu tych księgach jednym z powracających elementów jest właśnie modlitwa, od modlitwy Jezusa po modlitwę Maryi, uczniów, kobiet i wspólnoty chrześcijańskiej. Początkowa droga Kościoła jest nade wszystko odmierzana działaniem Ducha Świętego, który przekształca Apostołów w świadków Zmartwychwstałego, aż do przelania krwi i szybkiego rozprzestrzenianiem się Słowa Bożego na Wschód i na Zachód. Jednakże, zanim rozprzestrzeni się głoszenie *Ewangelii*, Łukasz zapisuje historię Wniebowstąpienia Zmartwychwstałego (por. 1,6-9). Pan przekazuje uczniom program ich życia poświęconego ewangelizacji. Powiada: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). W Jerozolimie Apostołowie, których po zdradzie Judasza Iskarioty pozostało jedenastu, są zgromadzeni w domu, aby się modlić, i właśnie na modlitwie oczekują daru Chrystusa Zmartwychwstałego, Ducha Świętego.

Maryja towarzyszyła swą modlitwą Jezusowi przez całe Jego życie. To samo czyni również z Kościołem. Jej modlitewna obecność, choć dyskretna, odgrywa istotną rolę w życiu wspólnoty chrześcijańskiej. Czcić Matkę Jezusa w Kościele oznacza więc uczyć się od Niej być wspólnotą, która się modli: to jedna z podstawowych cech pierwszego opisu wspólnoty chrześcijańskiej nakreślonego w *Dziejach Apostolskich* (por. 2,42). Modlitwa często podyktowana jest sytuacjami trudnymi, problemami osobistymi, które prowadzą do zwrócenia się do Pana o światło, pociechę i pomoc. Maryja zachęca nas, aby otworzyć wymiary modlitwy, aby zwracać się do Boga nie tylko w potrzebie i nie tylko dla nas samych, ale w sposób jednomyślny wytrwały, wierny, z „jednym duchem i jednym sercem” (por. Dz 4,32).

Audycja ogólna, 14.III.2012

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA KWIECIEŃ 2012

INTENCJA OGÓLNA

Aby wielu młodych ludzi potrafiło odpowiedzieć na powołanie Chrystusa i naśladować Go w kapłaństwie i w życiu zakonnym.

INTENCJA MISYJNA

Aby zmartwychwstały Chrystus był znakiem niezawodnej nadziei dla mieszkańców kontynentu afrykańskiego.

**Mieszkanie razem pomaga czy przeszkadza?**

Coraz więcej młodych ludzi mieszka ze sobą przed ślubem. Dlaczego jest to złe i Kościół na to nie pozwala? Przecież trzeba się dobrze poznać, zanim podejmiemy ostateczną decyzję o małżeństwie, które jest przecież na całe życie. Jak można się lepiej poznać? Jak nie mieszkając razem, przysli małżonkowie będą mogli budować trwałe małżeństwo?

Kasia

Zanim wypowie się sakramentalne „tak”, należy dobrze się zastanowić, poznać siebie i drugą osobę, z którą wiążemy całe swoje życie. Podjąć dojrzałą, odpowiedzialną i w pełni świadomą decyzję o zawarciu nierozrwalnego małżeństwa,

Ewangelia i ewangelie

Ile jest *Ewangelii*? Jedna czy cztery? Bo przecież te, które znajdujemy w *Písmie Świętym* różnią się od siebie, nie są identyczne. A zatem, która jest prawdziwa?

Antoni

Ewangelie zapisane w *Písmie Świętym* są rzeczywistym zapisem żywej Tradycji Kościoła. „*Pismo Święte* jest mową Bożą, utrwaloną pod natchnieniem Ducha Świętego na piśmie” (*Katechizm Kościoła Katolickiego* 81). Autorem *Pisma Świętego*

ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI

Święty Andrzej Bobola prezbiter, męczennik (1591-1657) święto 16 maja

Etymologia imienia. Imię Andrzej, pochodzenia greckiego, powstało jako zdrobnienie imion typu: *Androgénes*, *Andrónikos*, zawierających w sobie wyraz *andrōs* („mąż”, „mężczyzna”).

Życiorys. Andrzej Bobola urodził się 30 listopada 1591 r. w rodzinie szlacheckiej w Strachocinie k. Sanoka. Pobierał naukę w szkołach jezuickich w Braniewie. W 1611 r. wstąpił do jezuitów w Wilnie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1622 r. Posługiwał jako kaznodzieja, spowiednik i kapelan w przytułkach i więzieniach, pracował w Nieświeżu oraz Wilnie, a także Płocku i Łomży. Od 1652 rozwinął aktywność misyjną na Polesiu. Prowadził ją w warunkach starć religijnych w części Rzeczypospolitej zamieszkałej przez katolików, prawosławnych, Rusinów, Żydów, Tatarów i Kozaków. Szczególnie niebezpieczni byli ci ostatni: żyli z rozbojów, mordowali ludność katolicką i unicką. 16 maja 1657 r. św. Andrzej został ujęty przez Kozaków w pobliżu Janowa Poleskiego. Poddano go okrutnym torturom; przywiązano do płotu i bito, włożono na głowę ciasną koronę z gałęzi, wybito zęby, wyrwano paznokcie i zdarto skórę z ręki. Zawleczono go do pobliskiej rzeźni przypalano ogniem, wycięto mu na głowie tonsurę, a na plecach skórę w kształt ornatu. Następnie odcięto nos i wargi, wykluto oko, w karku przebito otwór nożem, wyrwano język i powieszono głowę w dół, w końcu dobito mieczem. Po wycofaniu się Kozaków ciało pochowano w kościele Jezuitów w Pińsku. Odnaleziono je nietknięte w 1702 r. 30 października 1853 r. Andrzej Bobola został beatyfikowany przez Piusa IX. Przenieszone z miejsca na miejsce, relikwie trafiły w 1924 r. do Rzymu, gdzie 17 kwietnia 1938 Pius XI dokonał uroczystej kanonizacji męczennika. Zmumifikowane szczątki sprowadzono do Polski. Od 1988 r. znajdują się w świątyni pod wezwaniem św. Andrzeja w Warszawie.

Ikonografia. W ikonografii Święty przedstawiany jest w sutannie, z wieńcem nad głową, atrybutami męczeństwa, jako misjonarz, z łaską pielgrzyma, na tle ukrzyżowanego Chrystusa.

Patronat. Święty Andrzej Bobola jest jednym z patronów Polski; czczony jest także jako opiekun kolejarzy oraz patron trudnych czasów.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Głównym ośrodkiem kultu św. Andrzeja Boboli jest parafia pod jego wezwaniem w Białymstoku-Starym, erygowana w 1922 r. Obecny kościół św. Andrzeja bu-



Święty Andrzej Bobola,
kościół pw. św. Andrzeja Boboli
w Białymstoku, mal. M. Karp

dowany był z przerwami od 1938 do 1959 r. Poświęcenie świątyni w stanie surowym odbyło się w r. 1959. Wykończony kościół został konsekrowany w 2008 r. Uroczystości odpustowe przypadają na 16 maja.

Słowa św. Andrzeja Boboli (wypowiedziane do prześladowców w dniu męczeńskiej śmierci):

„Jestem kapłanem katolickim, urodziłem się w katolickiej wierze i chcę w tej wierze umierać. Moja wiara jest prawdziwą i dobrą wiarą, jest tą, która prowadzi do zbawienia (...). Raczej wy się nawróćcie i czynić pokutę”.

Modlitwa: Boże, Ty przez śmierć Twojego Syna chciałeś zgromadzić Twoje rozproszone dzieci, spraw, abyśmy gorliwie współpracowali z dziełem Chrystusa, za które oddał życie św. Andrzej, męczennik. Przez naszego Pana ...

B. P.-D.

Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA

Kościół jest naszym domem

W jedności siła...

W naszym społeczeństwie doświadczamy często sytuacji niszczącej wzajemne zaufanie i konfliktujących wszystkich ze wszystkimi. Czy można się dziwić, że naród nie umie odnaleźć jedności?

Jedności służą szkoła, Kościół, organizacje młodzieżowe, liczne stowarzyszenia. Szczerść łączy ludzi: otwieramy się, poszerzamy kręgi przyjaciół, liczymy na siebie...

Gdybyśmy jako naród przez ostatnie wieki nie szukali i nie liczyli na wzajemne zaufanie, musielibyśmy na zawsze pożegnać się z myślą o odzyskaniu niepodległości.... I właśnie wrogowie nasi, reprezentujący cywilizację budowaną na kłamstwie, dążyli wszelkimi sposobami do tego, abyśmy jako Polacy nie mieli do siebie zaufania, by jeden drugiego podejrzewał i aby nam nikt nie wierzył.

Dzisiaj też mamy do czynienia z próbami skłócania ludzi... Na szczęście w trudnych chwilach Polacy potrafią się jednoczyć. Chociażby popis solidarności podczas manifestacji przeciwko ACTA... Teraz słyszymy, że ludzie zaczęli strajk głodowy, gdy władze oświatowe uznały, że historia i język polski są niepotrzebne i trzeba je redukować... W całym kraju (w Białymstoku też) ludzie ruszyli na marsze poparcia dla obecności telewizji TRWAM w mediach publicznych... Pojawiają się protesty przeciwko planowanemu wyrzuceniu godzin religii z siatki zajęć obowiązkowych... A więc jednak można! A co najważniejsze można razem!!! Nie pod szyldem partyjnym, ale oddolnie, w trosce o przyszłość naszej Ojczyzny...

Ja się cieszę, że moi parafianie zebrali kilkaset podpisów pod petycją o budowie drogi prowadzącej do kościoła... To też przykład patriotyzmu lokalnego, wspólnoty, której zależy na łatwiejszym dotarciu do świątyni... Jednak można się zjednoczyć! Ten i powyższe przykłady napawają optymizmem... W jedności siła!!!

ks. Aleksander Dobroński



TEMAT NUMERU: JAK ON ZMARTWYCHWSTANIEMY



Wraz ze zbliżającymi się świętami Wielkiej Nocy stajemy przed tajemnicą Zmartwychwstania Chrystusa. Tamto wydarzenie całkowicie zmieniło bieg historii i los ludzkości. „Prawdziwość świadectwa, że Chrystus powstał z martwych decyduje o istnieniu lub nieistnieniu wiary chrześcijańskiej” – napisał Benedykt XVI w drugiej części *Jezusa z Nazaretu*.

Pomiędzy historią a tajemnicą

Na początku był... pusty grób. Ten historyczny fakt, który z czasem stał się fundamentem wiary chrześcijańskiej miał swoją kontynuację w niepojętym dla człowieka ukazywaniu się zmartwychwstałego Chrystusa. Skazany i zabity przez ludzi, wskrzeszony przez Boga Ojca, Chrystus Pan ukazywał się wielu różnym osobom. Ich świadectwo było bezsprzeczne, począwszy od świadectwa niewiast, Piotra i Jana, potem Jedenastu, wreszcie jednocześnie pięciuset braci. Chrystofanie, czyli spotkania ze Zmartwychwstałym, szczególnie w kontekście dziwnych nieporozumień – gdy Maria Magdalena bierze Go za dozorcę cmentarnego ogrodu, uczniowie idący do Emaus prowadzą z Nim dysputy, lecz tym razem nie rozpoznają swego Mistrza – potwierdzają jedyną i niepowtarzalną rzeczywistość Wydarzenia Paschalnego, które jest jednocześnie historią i tajemnicą.

Pomiędzy rozumem a wiarą

Pismo Święte mówi także o innym świadectwie. Dała mu początek chciwość przekupnych żołnierzy rzymskich oraz niezrozumiała wrogość starszyny żydowskiej i arcykapłanów. Kłamstwo stworzone na własny użytek podjęło walkę z prawdą o Zmartwychwstaniu Chrystusa. Z czasem z tego powodu pojawiło się wiele hipotez, które usiłowały podważyć orędzie Kościoła o Zmartwychwstaniu. Wyróżnia się wśród nich hipotezy: oszustwa, letargu czy wizji subiektywnych.

Już *Ewangelia według św. Mateusza* (28, 11-15) relacjonuje świadome oszustwo ówczesnych władz żydowskich, mówiących o wykradnięciu zwłok Jezusa przez uczniów. Hipotezę oszustwa w czasach nowożytnych ponownie podjął H. Reimarus, twierdząc, że uczniowie nie chcieli zrezygnować z wygodnego życia wędrownych nauczycieli, dlatego wykradli zwłoki swego Mistrza oraz wymyślili chrystofanie i polecenia Zmartwychwstałego. H. Paulus poprzecz hipotezę letargu sugerując z kolei pozorną śmierć Jezusa. Według niego wyjście z grobu było tylko przebudzeniem z letargu wskutek balsamowania ciała, chłodu panującego w grobowcu lub trzęsienia ziemi. Jeszcze inną hipotezę podaje D.R. Strauss. Mówi on o tzw. hipotezie halucynacji, według której Zmartwychwstanie nie jest faktem historycznym i nigdy nie miało miejsca. Zmartwychwstanie

Jezusa miało być wynikiem głębokiego wewnętrznego pragnienia Apostołów. Taka wizja – według autora – działała zaraźliwie, gdyż uczniowie dzieląc się z innymi swymi „wewnętrznymi widzeniami” Jezusa, wzbu- dzali w nich podobne przeżycia.

To prawda, że nikt nie był świadkiem samego aktu Zmartwychwstania Jezusa. Ewangelie kanoniczne nie relacjonują tego wydarzenia. Istnieje więc zrozumiała trudność z wpisaniem go w historyczne następstwo zdarzeń: ukrzyżowanie – śmierć – odkrycie pustego grobu – chrystofanie – Wniebowstąpienie. Rodzą się jednak pytania: jak wyjaśnić szybkie rozprzestrzenianie się wspólnot chrześcijańskich, które już u początków ogarnęły tysiące Żydów i pogan, jeśli Krzyż zamknął ostatecznie „sprawę Jezusa”? Jak wyjaśnić to, że głosił się w nich ukrzyżowanego Chrystusa jako żyjącego i zwycięskiego Pana? Jak wyjaśnić w końcu to, że wypełniły się słowa Jezusa, który na długo przed ukrzyżowaniem zapowiedział swoją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie? To właśnie nauka Jezusa z okresu Jego ziemskiego życia jest przekonującym argumentem wiarygodności Jego Zmartwychwstania. Objawiając się uczniom Jezus przypominał im dawana, po wielokroć powtarzaną obietnicę powstania z martwych. Wszystkie inne znaki, na które Jezus powoływał się po swoim Zmartwychwstaniu wzmacniają jedynie ten pierwszy znak, którym były Jego słowa:

TEMAT NUMERU: JAK ON ZMARTWYCHWSTANIEMY

„Zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa” (Mk 8,31-32); po przemienieniu „gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych” (Mk 9,9); „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie». Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać” (Mk 9,31-32); „Oto idziemy do Jerozolimy. Tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazają Go na śmierć i wydadzą poganom. I będą z Niego szydzić, oplują Go, ubiczują i zabiją, a po trzech dniach zmartwychwstanie” (Mk 10,33-34).

Jezus, mówiąc o swej śmierci i zmartwychwstaniu związanych z odkupieńczym celem, powołuje się na zamiar Boży, zgodnie z którym to wszystko, co On przewiduje i zapowiada, „musi” nastąpić. Po zmartwychwstaniu uczniowie przypomnieli sobie słowa Jezusa i uwierzyli w nie. Uwierzyli również, że wypełniło się wszystko to, co zostało zapisane w Pismach. Według opisu Łukasza Jezus, kiedy w drodze do Emaus rozmawiał z uczniami o swojej Męce i chwale, upomniął ich, że mają serca nieskore „do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy”, a potem, „zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego” (por. Łk 24,25-27). Podobne pouczenie skierował do Apostołów podczas ostatniego spotkania z nimi: „To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». Wtedy oświecił ich umysł, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy»” (Łk 24,44-47). Ten, który powstał z martwych był tym samym, który powołał Dwunastu, nauczał, czynił cuda, został umęczony i ukrzyżowany.

Pomiędzy...

Uczniowie Jezusa przekazali nam prawdę o Zmartwychwstaniu w wielu świadectwach, niemniej jednak można w nich wyróżnić dwa słowa kluczowe, użyte w formie czasowników w czasie przeszłym niedokonanym: Są to: *egegetai* – Pan „jest wskrze-

szony”, „zmartwychwstał” i *ofthe* – Pan „dał się widzieć”, „ukazał się”. Właśnie świadectwo o spotkaniach z Tym, który „został (jest) wskrzeszony” i „pozwolił (dał) się widzieć”, stało się podstawą radosnej i ufnej wiary Kościoła w to, że Jezus zmartwychwstał i żyje (Hbr 13,8) oraz że Jego ofiara została przyjęta przez Boga za zbawienie świata. Święty Paweł wyraził tę wiarę ze szczególną mocą: „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. (...) Tymczasem Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli” (1 Kor 15, 14. 20a).

Trudno o jaśniejsze słowa, które przypominałyby współczesnemu człowiekowi, że chrześcijaństwo jest prawdziwe nie dzięki temu, że Jezus pięknie przemawiał, że był wybitnym mędrce, ale dlatego, że umarł, został złożony do grobu, a w trzy dni później wyszedł z niego znów żywy i przez czterdzieści dni pozostał ze swoimi uczniami, którzy doskonale wiedzieli, że Jego śmierć nie była tylko pozorna.

Całe chrześcijaństwo wywodzi się od nowiny, że Jezus cierpiał, umarł i prawdziwie zmartwychwstał. Vittorio Messori, włoski dziennikarz, pisarz i publicysta katolicki twierdzi, że *Ewangelie* to nic innego jak szczegółowa relacja Męki Chrystusa z długim prologiem. „Gdyby go zabrakło, gdyby rękopisy zaginęły, byłaby to z pewnością wielka strata, gdyż stracilibyśmy przypowieści, nauczanie, napomnienia czy Kazanie na górze. Ale chrześcijaństwo i tak nie przestałoby istnieć i niezmiennie pozostawałoby Dobrą Nowiną z najważniejszym przesłaniem mówiącym, że «ostatni wróg, śmierć» (1 Kor 15,26) został zwyciężony i że Zmartwychwstanie – cielesne i duchowe – Jezusa wyprzedza zmartwychwstanie, które czeka nas wszystkich” – pisze.

Pomiędzy wiarą a niewiarą

W Izraelu, za czasów Jezusa wiara w zmartwychwstanie była kwestią sporną. Saduceusze negowali powstanie z martwych, eseneicy zachowywali powściągliwość w tej sprawie, jedynie faryzeusze otwarcie wyznawali tę prawdę i uczynili ją częścią własnej doktryny. Lecz nawet wśród nich – kwestia zmartwychwstania ciała była przedmiotem dyskusji. Według jednego w powstaniu z martwych wezmą udział jedynie sprawiedliwi, według innych zmartwychwstanie będzie powszechne i obejmie wszystkich ludzi. Nie było także jednoznaczności co do porządku i do czasu, kiedy ono miałoby nastąpić.

Także w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich nie brakło błędnych opinii, zgorzeń, sporów i wyjaśnień na ten temat. Koryntianie przykładowo za-



przeczekali zmartwychwstanie ciała, wierzyli jedynie w życie po śmierci nieśmiertelnej duszy. Ich błąd w myśleniu był dziedzictwem myśli greckiej, według której ciało jest więzieniem duszy. Powątpiewali również w Zmartwychwstanie Chrystusa. Święty Paweł zmuszony był pouczać założoną przez siebie gminę o tym, że Zmartwychwstanie Chrystusa zostało wcześniej zapowiedziane w Pismach i wypełnione w czasie (por. 1 Kor 15, 1-11). Dowodził, że zmartwychwstałe ciało będzie rzeczywiste i materialne, ale niedoczesne ani nieśmiertelne. Apostoł sprzeciwia się idei zmartwychwstania jako przeobrażenia, które dokonuje się w ramach ludzkiej historii i mówi o ciele zmartwychwstałym jako „chwalebnym” (por. Flp 3, 21) i „duchowym” (por. 1 Kor 15, 44). Zmartwychwstanie człowieka, tak jak Zmartwychwstanie Chrystusa, będzie miało miejsce dla wszystkich po śmierci.

Pomiędzy „wierzę” a „żywotem wiecznym”

Dziś w wyznaniu wiary wypowiadamy słowa: „Wierzę w (...) ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny”. Wielu z nas odmawia je podczas modlitwy porannej

i wieczornej, często także na „różańcowym krzyżyku”. I dobrze, że nieustannie wypowiadamy te słowa, o których pisał w IV wieku św. Ambroży: „Symbol ten jest pieczęcią duchową, jest rozważaniem naszego serca i zawsze obecną obroną; z całą pewnością jest skarbem naszej duszy”. Nieco później św. Augustyn, uczeń i duchowy spadkobierca św. Ambrożego napisał: „W żadnym punkcie wiara chrześcijańska nie spotyka więcej sprzeciwu niż w stosunku do zmartwychwstania ciała”. Także i dziś prawda o zmartwychwstaniu ciała wywołuje wiele niezrozumienia i oporu. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, doskonale rozumiejący mentalność współczesnego człowieka, pyta: „Bardzo powszechnie jest przyjmowane przekonanie, że po śmierci życie osoby ludzkiej trwa na sposób duchowy. Ale jak wierzyć, że to ciało, którego śmiertelność jest tak oczywista, mogłoby zmartwychwstać do życia wiecznego?” (KKK, 996).

Pomiędzy lękiem a nadzieją

Jak wierzyć? I dlaczego wierzyć? To fundamentalne pytania dla każdego chrześcijanina. Otóż, Podstawą chrześcijańskiej wiary w „ciała zmartwychwstanie i żywot

wieczny” jest to, co zawiera się pomiędzy pierwszymi i ostatnimi słowami *Składu Apostolskiego*. Pomiędzy „wierzę” a „żywotem wiecznym” – zamkniętym pełnym ufności hebrajskim - „Amen”. To, co jest pomiędzy nimi – wyznanie wiary całego Kościoła – jest podstawą naszej doczesnej i przyszłej nadziei.

Niemniej jednak nadzieja ta nie opiera się na pogańskich przekonaniach o tajemniczej dynamice przyrody, na nieważności tez o niezniszczalności i boskości bytu ani na pochodzącej ze Wschodu teorii cykliczności istnienia, chociażby w formie reinkarnacji. Chrześcijańska nadzieja czerpie swoją moc z miłości Boga, Stwórcy i Odkupiciela, a o której najlepiej świadczy wydarzenie Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. To właśnie poprzez Śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa Bóg najlepiej objawił się człowiekowi. Objawił to, kim jest i czego pragnie dla człowieka. Ale także najlepiej ukazał człowieka człowiekowi – to, kim jest i jakie jest jego przeznaczenie. To najwspanialsza i największa w dziejach świata i ludzkości Dobra Nowina. Już od dwudziestu wieków głosi ona światu, że

wszyscy powtórzymy los Jezusa. Doskonale ujął to ks. prof. Jerzy Szymik mówiąc, że „życie jest jak półprosta, zaczyna się, ale się nie kończy. W śmierci i w nowym życiu Jezusa Chrystusa objawia się w całej pełni sens i cel Bożego działania w ludzkiej historii – miłość do końca!”

Chrześcijańska nadzieja łączy to, co wydaje się wewnętrznie sprzeczne: cielesność zbawienia, które zakłada istnienie nowego, materialnego świata i wspólnotę życia z Bogiem. Ta pozorna sprzeczność odsłania jednak pierwotną pokrewność Boga i człowieka i jest realizacją Bożego, stwórczego zamiaru. Zmartwychwstanie w ciele to sam rdzeń tożsamości chrześcijaństwa. Naszej tożsamości.

Pomiędzy przemijalnością a trwałością

Człowiek na mocy aktu stworzenia „na obraz Boży” nosi w sobie zacyz wieczności. Tym zacyzem jest nieśmiertelna dusza, której śmierć nie potrafi zniszczyć tak, jak niszczy ludzkie ciało. Ten fakt jest jednym z najważniejszych powodów odpowiedzialności za każdą chwilę ziemskiego życia i za każde doczesne działanie. Znajdą one bowiem swoje przedłużenie i konsekwencje w wieczności. Tam odziedziczymy życie wieczne, które nie jest jedynie rozciągniętym w nieskończoność czasu bytowaniem. „Życie” w najgłębszym biblijnym sensie to nie tyle „ilość”, co raczej „jakość”. Oznacza zdrowie, dobrobyt, szczęście i poczucie pełni. Zaś „wieczność” w *Piśmie Świętym* należy do atrybutów samego Boga. Tylko On jest wieczny, bezgraniczny. Człowiek jest wielorako ograniczony. Mieć życie wieczne znaczy więc mieć udział w pełni życia Boga. To właśnie jest nasza przyszłość: udział w pełni życia Trójjedynego Boga. Wiemy o tym dzięki Zmartwychwstaniu Jezusa.

Pierwsi uczniowie Jezusa Chrystusa, a za nimi kolejne pokolenia chrześcijan ofiarą własnego życia dali świadectwo prawdzie o pustym grobie i Zmartwychwstaniu. Ich świadectwo umacnia dziś także i naszą wiarę i daje nam potrzebną siłę, abyśmy i my potrafili dawać prawdziwe świadectwo wiary. Tylko w taki sposób przeżyjemy ją następnym pokoleniom i zaświadczyliśmy że Chrystus Pan prawdziwie powstał z grobu, a tym samym uprzedził i uwiarygodnił nasze zmartwychwstanie. Oto wielkanocna Dobra Nowina, nadzieja przyszłego, powszechnego zmartwychwstania wszystkich zmarłych niech rozbrzmiewa więc głośno w naszych sercach słowami: Alleluja!

Teresa Margańska

Zwycięzca śmierci

Paschalne Triduum Męki i Zmartwychwstania Chrystusa rozpoczyna wielkoczwartkowa, wieczorna Msza Wieczerzy Pańskiej. Te święte dni przypominają i uobecniają zbawcze dzieło Chrystusa. Są centrum chrześcijańskiego życia. Licznie zgromadzonym w tym czasie na modlitwie wiernym towarzyszą rozmaite symbole i znaki zaczerpnięte ze świata przyrody, by pomóc w codzienności dostrzegać znaki Bożego działania.

Chleb Niebiański dał nam Pan

W Wielki Czwartek, zwany też „Cierniowym”, Kościół, w szczególnie sposób rozważa tajemnicę Eucharystii, kapłaństwa i samotności Pana. Tego dnia „do przechowywania Najświętszego Sakramentu należy przygotować kaplicę i tak ją ozdobić, aby sprzyjała modlitwie i rozważaniu; zaleca się surowość wystroju zgodnie z liturgią tych dni”. Najświętszy Sakrament przenosi się tam po obrzędach Komunii Świętej. Polska tradycja religijna nazywa tę ceremonię „przeniesieniem do ciemnicy”.

Ciemnica to zazwyczaj boczna kaplica lub ołtarz, gdzie według powszechnego mniemania wierni adorują Najświętszy Sakrament na pamiątkę uwięzienia, biczowania i cierniem ukoronowania Jezusa. Jednak Stolica Apostolska przypomina właściwą interpretację wielkoczwartkowej ceremonii: „Obrzęd umieszczenia Przenajświętszego Sakramentu na tym ołtarzu nie przypomina nocy męczeńskiej w więzieniu Pana Jezusa, ale oddaje cześć Przenajświęszemu Sakramentowi w rocznicę Jego ustanowienia”.

Trwanie na modlitwie i kontemplacji przed Najświętszym Sakramentem w kaplicy adoracji jest wyznaniem wiary w obecność Pana pod eucharystycznymi postaciami. Z tego względu nakłania się lud chrześcijański, „by ten podziwu godny Sakrament adorował w szczególnie sposób w Czwartek Wieczerzy Pańskiej”.

Wystrój tej kaplicy powinien uchwycić nastrój powagi i samotności. Zaleca się oszczędne użycie kwiatów i łączenie ich z ciernistymi gałęziami.

Cierniowy Czwartek

Nazwa „Czwartek Cierniowy” w naturalny sposób odnosi się do symboliki cierni. Ciernie są zbiorową nazwą grupy roślin o łodygach pokrytych różnego rodzaju kolcami. Sama nazwa tej grupy roślin budzi negatywne skojarzenia stąd symbolika tych roślin odnosi się głównie do nieszczęścia i bólu. Na starożytnym Bliskim Wschodzie takie symboliczne znaczenie przypisuje się ciernistej akacji. Biblia przedstawia obraz cierni w znaczeniu utrapienia. Terminem tym określa „przykrą osobę i niepomysłne okoliczności”. Do cierni porównuje się ludzi złych i bezbożnych. Obok ostów i chwastów stanowią one symbole trudu ziemskiego życia.

W świetle Nowego Testamentu ciernie w pierwszym rzędzie kojarzone są z koroną cierniową Jezusa. Jako takie stały się dla chrześcijan symbolem pokuty, cierpienia i bólu.

Dzięki temu, że Zbawiciel pozwolił ukoronować swoją głowę koroną z cierni, uświęcił je. Uczynił z nich narzędzie Zbawienia.



Odszedł Pasterz od nas

„Zgodnie z wielowiekową tradycją, w Wielki Piątek po ukończeniu liturgii Męki Pańskiej, przenosi się Najświętszy Sakrament do Grobu Pańskiego i wystawia do adoracji”. Ta ceremonia wyraża uczestnictwo w pogrzebie Chrystusa.

Zwyczaj ten pochodzący prawdopodobnie z X wieku, zakorzenił się w Polsce, Bawarii i Austrii.

Przy projektowaniu Grobu przepisy kościelne polecają, aby „wszystkie elementy dekoracyjne i światła kierowały uwagę wiernych na Najświętszy Sakrament, który jest Pamiątką Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, a nie na figurę Chrystusa leżącego w grobie”.

W Polsce Groby Pańskie urządza się z wielką starannością i przy czynnym udziale wiernych. Nie brakowało w nich

żywych kwiatów, świec oraz symboli religijnych i patriotycznych. Inspirację do ozdabiania Grobów Pańskich żywymi kwiatami można upatrywać w fakcie, że grób, który Józef z Arymatei odstąpił Jezusowi, był w ogrodzie, w pobliżu miejsca ukrzyżowania.

Od Edenu do Getsemani

Ogród jest zbiorem wielu żywych roślin. Jako miejsce pełne życia od najdawniejszych czasów był uważany za symbol doskonałego świata i utraconego raju. Egipcjanie cenili sobie ogrody. Mieszkając w bliskości pustyni, traktowali je jako obrazy życia, zwłaszcza życia po śmierci. W Biblii ogrody są przedstawione jako tereny dobrze nawodnione i przeznaczone do intensywnej uprawy roślin. Odgrywają wiodącą rolę w wielu biblijnych opowiadaniach. Na płaszczyźnie fizycznej to miejsca, w których życie jest zasilane i otaczane opieką. Ogród jawi się jako symbol zaopatrzenia, piękna, obfitości i zaspokożenia potrzeb. Zwłaszcza dwa ogrody odegrały ważną rolę w historii Zbawienia.

Ogród Eden to miejsce radości i bliskości ludzkości z Bogiem. Jednocześnie ogród pierwszej zdrady. Ogród Getsemani jest miejscem wielkiego bólu, cierpienia i ponownej zdrady, staje się on sceną aresztowania i przemocy. W świetle tradycyjnej symboliki ogrodu, Getsemani wydaje się być antyogrodem.

Mimo wszystko nawiązuje on swoją symboliką do rajskiego ogrodu, w którym wydarzyła się pierwsza zdrada Boga, miejsca, w którym została ludzkość spętana przez zło i grzech.

Nieznany Ogrodnik

Niewątpliwie doniosłą rolę w życiu Jezusa i całego świata odegrał ogród Zmartwychwstania. Stanowi on jak gdyby syntezę wszystkich witalnych treści symbolicznych ogrodu.

Fakt, że grób Jezusa znajdował się w ogrodzie, nie ulega wątpliwości. Maria Magdalena myli w ogrodzie zmartwychwstałego Jezusa z ogrodnikiem (zob. J 20,15). Słusznie więc ogród tworzy kontekst wielkanocnego cudu, ponieważ zmartwychwstanie jest tryumfem życia, tak ogród jest jego wyobrażeniem.

Cud Zmartwychwstania Jezusa dokonał się nad ranem, kiedy jeszcze półmrok ogarniał ziemię, od tego wywodzi się Nazwa „Wielkanoc”. Wielkanoc nie jest po prostu jednym ze świąt, ale jest „Świętem świąt” i „Uroczystością uroczystości”. W tym szczególnym dniu znaki zaczerpnięte ze świata przyrody informują nas o tryumfie, jakiego dokonuje Zwycięzca Śmierci.

ks. Tomasz Andrzej Grądzki

Wciąż czytamy księgę Jego życia

„Habemus Papam!” wypowiedziane 16 października 1978 r. miało dla Polaków szczególne znaczenie. Na Stolicy Piotrowej zasiadł Słowianin, przyjmując imię Jana Pawła II. I jak w proroczym wierszu Juliusz Słowackiego od pierwszych chwil stał bratem wszystkich. Jego pontyfikat zmienił oblicze świata, a on sam docierając w najdalsze zakątki ziemi zmienił serca milionów ludzi.

2 kwietnia, już po raz siódmy będziemy przypominać rocznicę Jego śmierci. Będą spotkania młodzieży, czuwania i apele pamięci. Od niemal roku czcimy jako błogosławionego tego wielkiego Polaka i świadka Chrystusa. Na ścianach świątyń i domów pojawiły się obrazy z aureolą, modlimy się pod pomnikami, budujemy muzea, pielgrzymujemy do Rzymu i w ten sposób pokazujemy, że pamiętamy o naszym Rodaku. I nie ma w tym nic złego. Trzeba by jednak postawić pytanie, zwłaszcza w kontekście ostatnich wydarzeń naszym w kraju: na ile chcemy odczytać księgę jego życia – osobiste świadectwo wiary, przesłanie nadziei i miłości oraz to, co mówił do nas Polaków. Obawiam się, że ciągle nazywanie go „błogosławionym” może za bardzo oddalić go od naszej polskiej codzienności i w końcu sprawić, że będzie kolejnym wielkim świętym, o którym tak naprawdę nic nie wiemy, o którym pamiętamy tylko od święta. Nie mówiąc już o tym, że zapomnieliśmy, aby zgłębiać wielkie dziedzictwo, które nam pozostawił.

A jednak Papież Polak z czasem potrafił zjednać sobie życzliwość, mając Sobór Watykański II i dziedzictwo poprzednika, Pawła VI, za punkt odniesienia swojego pontyfikatu. Podtrzymał wiele jego decyzji, nadając treść tym kierunkom, które włoski papież wytyczył.

Wiele razy już pisano, że kochamy Papieża, ale go nie słuchamy. Rzeczywiście, trudno dziś nie zauważyć, że nie słuchamy nauczania Jana Pawła II o potrzebie solidarności i wzajemnego szacunku, o potrzebie miłości i przebaczenia. Nie pamiętamy słów wypowiedzianych przez niego na Mszy w Sopocie w czerwcu 1999 r.: „Dzisiaj trzeba powiedzieć, nie ma solidarności bez miłości, więcej, nie ma szczęścia, nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości, która przebacza, chociaż nie zapomina”.

Najwyraźniej nie zrozumieliśmy nic z papieskiej lekcji rozumnego, a zarazem żarliwego

trwania pontyfikatu stanowiło rekord. Niezwykle również dla czasu, w którym został wybrany na papieża, było pochodzenie Karola Wojtyły. Był to pierwszy, po ponad czterech wiekach Papież, który nie pochodził z Italii. Mało tego, pochodził z kraju zdominowanego przez komunistyczny reżim i ideologię, z którą Kościół katolicki otwarcie się ścierał.

Jego wybór na Stolicę Piotrową wzbudził tyle samo zainteresowania co oczekiwań i obaw. Pierwszym latom pontyfikatu Jana Pawła II towarzyszyło wiele zmieniających się opinii, często ze sobą sprzecznych. Z jednej strony rzesze ludzi pokochały go od samego początku, z drugiej był on niepopularny w pewnych kręgach Kościoła, miał złą prasę i opinię wśród publicystów. Niektórzy duchowni oskarżali go o brak poczucia Kościoła jako całości, zbyt małą otwartość na dialog, a świat mediów okazał mu początkowo niewiele sympatii.

Narzekamy na brak jednoznacznych autorytetów, nagminnie powtarzając hasła, że po śmierci Jana Pawła II zabrakło w Kościele polskim osoby będącej dla wszystkich katolików głosem sumienia i drogowskazem codziennych wyborów.

Czego jednak tak naprawdę oczekujemy? Przecież nie może nas ktoś ciągle prowadzić za rękę, upominać i w naszym imieniu przypominać o podstawowych prawach człowieka. Może już czas, abyśmy dojrżeli do prawdziwej wolności i sami stanęli do bezpośredniej obrony tego, co święte i fundamentalne – czego zawsze pragnął Jan Paweł II.

Często zapominamy, że pomimo wielu napisanych encyklik, innych dokumentów, tysięcy kazań, jednym z najważniejszych tekstów jego pontyfikatu jest *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Jeden z włoskich komentatorów stwierdził, że



go patriotyzmu. Gdybyśmy to uczynili, to z pewnością klimat naszego życia publicznego byłby inny.

Śmiejemy się z rosyjskiej demokracji, ale czy sami umiemy umiejętnie korzystać z trudnego daru wolności? Czy jesteśmy dojrzałymi do podejmowania trudnych i wymagających decyzji? A może nieustannie poszukujemy kogoś, kto za nas zdecyduje i wytyczy kierunek?

Wspomnienie kolejnej rocznicy odejścia Jana Pawła II jest dodatkowym argumentem, aby przyjąć i potraktować to nauczanie z całą powagą. Poprzez *Katechizm* wchodzimy w dziedzictwo Jana Pawła II, które jest częścią spuścizny całego Kościoła i do którego na różne sposoby zaprasza nas Benedykt XVI.

Katechizm uczy rozumienia zasad wiary i życia według nich. Wobec krytyki i ataków, które dotyczą obecnie Kościoła w Polsce, powinniśmy coraz uważniej wsłuchiwać się w nauczanie tych dwóch pastarzy Kościoła, z których jeden w ubiegłym roku został ogłoszony błogosławionym, a drugi dopiero co powrócił z udręczonych przemocą i borykających się z poważnym kryzysem gospodarczym krajów Ameryki Łacińskiej.

Teresa Margańska

WARTO WIEDZIEĆ

Fundusz anty-Kościelny

Zawrzała dyskusja o Fundusz kościelny... Próby jego likwidacji to kolejny cios, który rząd Donalda Tuska próbuje wymierzyć Kościołowi, jednocześnie pokazując swoje europejsko – laickie oblicze. Zachowanie rządzących nie pozostawia najmniejszych wątpliwości. Czas rozmów, dialogu i udawanej sympatii wobec Kościoła się zakończył. Wybory się nie zbliżają i nie trzeba zabiegać o niczyje poparcie. Władza coraz odważniej idzie na konfrontację, najwyraźniej mając nadzieję, że ostatecznie zniszczy autorytet Kościoła, a dziś stawia go pod ścianą, próbując wymusić przyjęcie niekorzystnych dla niego zapisów. Przy tym informuje o swych zamiarach najpierw media, a dopiero później biskupów... Czyżby politycy liczyli na to, że silny opór Kościoła, a wraz z nim innych Kościołów i wspólnot wyznaniowych, które akurat w tej sprawie będą miały wspólne stanowisko, doprowadzi do ich osłabienia i kompromitacji w oczach społeczeństwa?

Niestety, również część mediów posługuje się bardzo prostymi, można by powiedzieć, że prymitywnymi metodami. Mianowicie, mocne i słuszne protesty biskupów miałyby przekonać Polaków, że Kościół jest pazerny, finansowo „rozpasy” i chce wyciągnąć z państwa jak najwięcej materialnych korzyści, że nie chce ratować kraju w kryzysie i ucieka od wszelkiej odpowiedzialności. Tylko, że tak ukazywana wizja rzeczywistości nie ma nic wspólnego z prawdą. Co gorsza, Polakom wbija się do głów, że Kościół to tylko biskupi, a nie wspólnota wiernych, w której duchowni i świeccy mają swoje odrębne miejsca i role. W ten sposób wzrasta i to bardzo szybko, zbudowany głównie na przesłankach ekonomicznych, polski antyklerykalizm, ni tylko wśród wszelkiej maści ignorantów i ludzi stojących z dala od Kościoła, lecz także wśród niedoinformowanych wierzących.

Wracając do Funduszu Kościelnego. Powstał na mocy ustawy z 20 marca 1950 r., o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego. Miał służyć dofinansowywaniu systemu ubezpieczeń duchownych. W rzeczywistości ustawa okazała się fikcją. Zrabowaną Kościołowi ziemię przekazano jednostkom Skarbu Państwa i nigdy nie oszacowano dochodów, jakie mogły być uzyskiwane z jej użytkowania. Ostatecznie Fundusz zamiast wspierać Kościół służył do walki z nim. W 1989 r. duchowni zostali włączeni do powszechnego systemu ubezpieczeń emerytalnych, jednak majątek utracony na skutek ustawy z 1950 r. nigdy nie został odzyskany.

Mówiąc o Funduszu nie można więc zapominać, że nigdy nie był on żadnym przywilejem ze strony państwa dla Kościoła, a takie wrażenie można odnieść słuchając polityków i śledząc prasę. Większość Funduszu Kościelnego przeznaczana jest na dopłaty do składek emerytalnych duchownych różnych wyznań – a konkretnie na ubezpieczenie emerytalne, rentowe i wypadkowe tych księży, którzy nie podlegają ubezpieczeniom

z innych tytułów. Obejmuje więc duchownych, którzy pracują w parafiach, ale nie są zatrudnieni na umowę o pracę np. jako katecheci, wykładowcy, kapelani szpitalni, więzienni czy wojskowi itd. Z funduszu opłacanych jest 80% tych składek, w przypadku zaś członków zakonów kontemplacyjnych klauzurowych i misjonarzy, kiedy znajdują się na terenach misyjnych, Fundusz Kościelny pokrywa 100% składki. Według ZUS z funduszu finansowane są obecnie składki zdrowotne za 23 tys. duchownych różnych wyznań. Rzadko kiedy mówi się jednak, że składki te płacone są od najniższego ustawowo obowiązującego wymiaru wynagrodzenia. Dlatego duchowni ci otrzymują w rezultacie najniższe z możliwych emerytur, w wysokości kilkuset złotych miesięcznie.

Teraz demokratyczne władze postanowiły zlikwidować Fundusz Kościelny, proponując w zamian Kościołowi odpis podatkowy w wysokości 0,3%. Ta propozycja została uznana przez abp. Sławoja Leszka Głódzia za „wojnę religijną”. Przy zachowaniu wszelkich pozorów obiektywizmu, jest ona niewątpliwie elementem manipulacji mającej na celu jeśli nie bezpośrednio pozbawienie Kościoła płynności finansowej, to z całą pewnością jej finansowe uzależnienie Kościoła od państwa.

Niewątpliwie działanie to wpisuje się w całościowy plan izolacji duchownych od społeczeństwa, gdyż niemożliwe jest odizolowanie Kościoła od państwa. Zawarty w 1993 r. Konkordat nakłada na państwo pewne powinności wobec Kościoła i państwo nie może samo zwolnić się z obowiązku ich wypełniania. W świetle art. 22 ust. 2 Konkordatu nie można zmieniać obowiązującego stanu rzeczy bez uzgodnień z Kościołem katolickim. Kościół katolicki posiada podmiotowość publicznoprawną na arenie międzynarodowej i tu wszelkie zmiany dotyczące Funduszu Kościelnego muszą być uporządkowane na drodze rozmów w Komisji Konkordatowej. W przypadku pozostałych Kościołów i związków wyznaniowych wszelkie zmiany mogą nastąpić jedynie poprzez ustawę poprzedzoną umowami pomiędzy rządem RP a przedstawicielami tych związków.

W sprawie podejścia do Kościołów mniejszościowych nawet sam minister Administracji i Cyfryzacji Michał Boni nie jest zdecydowany. Nie wykluczył, że przyjmie inne zasady finansowania dla mniejszych Kościołów i związków wyznaniowych niż te, które dotąd Kościołowi proponował, przy czym nie chodzi o zwiększenie wysokości odpisu, ale o formę rekompensaty. Niemniej jednak i ta deklaracja jest sprzeczna z zapisem o równym traktowaniu przez państwo wszystkich zainteresowanych podmiotów: „Kościół i inne związki wyznaniowe są równouprawnione” – mówi art. 25 ust. 1 Konstytucji RP. Dlatego różne związki wyznaniowe i Kościoły nie mogą być różnie potraktowane przez państwo.

Ksiądz prof. Wiesław Wenz, kościelny prawnik z Wrocławia, mówi otwarcie o nierówności traktowania duchownych i Kościoła wobec prawa i ustaw. Przypomina, że Fundusz to nie tylko dopłaty budżetowe do emerytur duchownych,

ale też na dzieła dobroczynne, edukację i opiekę nad zabytkami. Wartość działalności Kościoła katolickiego w Polsce dotyczącej edukacji, medycyny, kultury oraz inicjatyw charytatywnych może być liczona w miliardach złotych rocznie. We wszystkich tych obszarach Kościół w istotny sposób wyręcza państwo: świeccy katolicy i instytucje kościelne finansują kilkadziesiąt przedszkoli i 514 szkół katolickich dla kilkudziesięciu tysięcy dzieci; Caritas prowadzi na terenie całego kraju 9 tys. punktów pomocy materialnej, psychologicznej oraz prawnej. Instytucje kościelne prowadzą też m.in. świetlice, oratoria i ośrodki wychowawcze, bursy, domy samotnej matki i dziecka, domy dziecka, wychowawcze i opieki, apteki, placówki dla upośledzonych umysłowo, placówki dla osób uzależnionych, narkomanów, chorych na AIDS, alkoholików, a także hospicja, przychodnie i szpitale. W ramach działalności charytatywnej pomagają ubogim w schroniskach i przytuliskach, wydają posiłki.

Wydatki kościelnej organizacji pożytku publicznego Caritas wyniosły za ostatni rok prawie pół miliarda zł, z czego budżet państwa wniósł do tej kwoty tylko 5 mln zł. Tak mówią fakty. Jednym słowem, na pomocy Kościołowi zyskują wszyscy. Tym bardziej zaskakujące wydaje się to, że rząd wycenił Kościół katolicki na mniej niż 1/3 Orkiestry Owsia! Ustalenie, że Kościołowi katolickiemu należy się trzecia część tego, co stowarzyszeniom i fundacjom, stanowi ewidentny wyraz lekceważenia wobec instytucji, której Polska i Polacy zawdzięczają swą tożsamość, kulturę i siłę duchową od ponad tysiąca lat.

W raporcie KAI nt. finansów Kościoła, kościelny ekspert ks. prof. Dariusz Walencik wylicza, że dopłata budżetowa jest zbyt mała. Ziemia zabrana przez Polskę Ludową Kościołowi to minimum 155 tys. ha. W III RP zwrócono 65 tys. ha, czyli o 90 tys. mniej. Przyjmując średni dochód z tzw. hektara przeliczeniowego w 2010 r. (2278 zł), budżet Funduszu Kościelnego powinien według raportu wynosić obecnie nie 89 mln zł, ale ok. 200 mln zł rocznie. Pozostaje pytanie: na co przeznaczane są przez państwo przynieszone z tego tytułu korzyści?

Czas już poznać, jaki jest stan faktyczny i zweryfikować czarne legendy o finansach kościelnych: te o bajkowych bogactwach księży i biskupów, o przyklejeniu się Kościoła do budżetu państwa, o niepłaceniu podatków i braniu wszystkiego, co tylko możliwe, a niedawaniu społeczeństwu niczego w zamian.

Zarówno strona rządowa jak i kościelna zapewniają, że nie chcą „wojny”, ale rozwiązań korzystnych dla obu stron. Jednak propozycja rządowa coraz bardziej odchodzi od dotychczasowego upatrywania w instytucji Kościoła ważnego i oczekiwanego współorganizatora życia publicznego. Władze PRL-u walczyły z Kościołem, ale jednocześnie liczyły się z jego wpływem na społeczeństwo. Obecna władza poprzez podejmowane decyzje dowodzi, że choć „toleruje” Kościół, to w gruncie rzeczy nie potrzebuje go. Nie rozumie też podejmowanej przez niego misji, a to jest w dalszej perspektywie znacznie bardziej niebezpieczne niż sama likwidacja Funduszu, wokół którego tyle jest powszechnej dezorientacji.

TM

JAK WYCHOWYWAĆ

W rodzinie jako Kościoły domowym

Kościół jest naszym domem przypomina nam tegoroczny program duszpasterski. Nie należy jednak zapominać, że rodzina jest też Kościołem domowym. To określenie rodziny wywodzi się z tradycji wczesnego chrześcijaństwa, a jego korzenie sięgają samej *Biblii*. Bardzo wczesnie zaczęto dostrzegać w rodzinie chrześcijańskiej cechy istotne dla Kościoła. Dom rodzinny zaczęto porównywać do Kościoła. Określenie to wskazywało na podstawową wspólnotę ludzką. Kościół w rodzinie uobecnia się, a rodzina czerpie z bogactwa Kościoła, aby być tym, do czego została powołana.

Określenia rodziny, jako Kościoła domowego używał św. Jan Chryzostom (+407) i św. Augustyn (+430). Pierwszy z nich używał go, by zachęcić rodziny do ukształtowania swej egzystencji jako wzoru miłości, służby i gościnności. Albowiem w rodzinie spotykają się najważniejsze elementy Kościoła: obecność Chrystusa, świadectwo wiary, wspólna modlitwa. Święty Jan Chryzostom w jednej z homilii mówiąc o domu chrześcijańskim używa następujących słów: „I nocą nawet wstawaj, klękaj i módl się? Trzeba, aby twój dom był stale domem modlitwy, Kościołem”.

Charakterystyczne zaś dla św. Augustyna jest to, że określał ojców mianem biskupów i zobowiązywał ich: „bądźcie naszymi zastępcami w waszych domach. Biskup to ten, który strzeże, nadzoruje, czuwa, jest pełen świętości. Każdy z was w swoim domu, którego jest głową, powinien się uważać za spełniającą funkcję biskupa, by czuwać nad wiarą tych, którzy są poddani, po to, by nikt nie popadł w herezję, ani jego żona, ani syn, ani córka, ani sługa, ponieważ zostali odkupieni za wielką cenę”.

Sobór Watykański II stwierdza, że w tym domowym niejako Kościele rodzice przy pomocy słowa i przykładu winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary i pielęgnować właściwie każdemu z nich powołanie, ze szczególną zaś troskliwością powołanie duchowe.

Fundament ujęcia rodziny jako Kościoła domowego znajduje się w sakramencie małżeństwa. Relacja między rodziną a Kościołem jest natury sakramentalnej; nie jest ona związkiem socjologicznym i jurydycznym, polegającym na tym, że członkowie rodziny stanowią Kościół w taki sam sposób, w jaki tworzą społeczeństwo cywilne. Rodzina jest obrazem i przedstawieniem samej tajemnicy Kościoła. Rodzina chrześcijańska może i powinna rozwijać działalność ewangelizacyjną, którą ma prowadzić zarówno na zewnątrz swej wspólnoty, jak i wewnątrz niej. Ma ona przyciągać do wiary oraz ją umacniać tak przez na-



uczanie, jak przez styl życia. Powinna brać czynny udział w ewangelizacji oraz w świadczeniu miłości bliźniego. To zadanie wypływa z jej udziału w zbawczej misji Kościoła. Wspólnota małżeńska – rodzinna to specyficzne miejsce realizacji podstawowych funkcji Kościoła. Z tej racji przysługuje jej miano Kościoła domowego.

Mocą łaski sakramentalnej miłość małżeńska zostaje przemieniona na miłość nadprzyrodzoną, a nadto obdarowana

Duchem Świętym i uświęcona Jego mocą. Kościół realizuje swoje zbawcze zadanie na wielu drogach, ale rodzina – jak stwierdził bł. Jan Paweł II – jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną, niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest drogą, od której nie można się odłączyć. Rodzina uczestniczy w zadaniach i odpowiedzialności Kościoła powszechnego. Ta odpowiedzialność dotyczy samej rodziny, jak i środowiska, w którym ona żyje. Wiara przekazywana przez małżonków swoim dzieciom, a później dalszym krewnym i znajomym, jest pierwszym sposobem spotkania się Boga z człowiekiem w rodzinie i przez rodzinę.

Rodzina uczestniczy w urzeczywistnianiu Kościoła jako wspólnota życia i miłości. Otrzymuje ona misję strzeżenia, objawienia i przekazywania miłości będącej żywym odbiciem i rzeczywistym udzieleniem się miłości Bożej ludzkości oraz miłości Chrystusa Pana Kościołowi, Jego oblubienicy. Chociaż troska o budowanie kultury miłości jest zadaniem całego Kościoła, to szczególną rolę realizacji tego zadania pełni rodzina, która leży u podstaw cywilizacji miłości. To zadanie bł. Jan Paweł II łączy z koniecznością umacniania wewnętrznego człowieka, które dokonuje się przede wszystkim poprzez rodzinę. Ona bowiem umożliwia prawdziwe odkrywanie wewnętrznego człowieka. Jest też najlepszym miejscem i sposobem uczenia się prawdziwej i pięknej miłości.

Kościół uobecnia się tam, gdzie Chrystus uobecnia się we wspólnocie, która wyznaje prawdziwą wiarę, a także modli się i postępuje według prawa miłości. Taką wspólnotą jest rodzina chrześcijańska, której ważnym zadaniem jest służba życiu. Realizuje się ona przez rodzicielstwo, jako wezwanie do przekazywania życia i do wychowania. W rodzinie osoba ludzka nie tylko rodzi się i stopniowo, poprzez wychowanie, wprowadzana jest we wspólnotę ludzką, ale także poprzez odrodzenie chrzcielne i wychowanie w wierze wprowadzana jest w rodzinę Bożą, jaką jest Kościół.

ks. Adam Skreczko

Święto Miłosierdzia Bożego

„Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia.

Proś wiernego służyć mego, żeby w dniu tym powiedział światu całemu o tym wielkim miłosierdziu moim, że kto w dniu tym przystąpi do Źródła Życia, ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar”. (*Dzienniczek*, 300)

Życzenie Chrystusa, zjawiającego się św. Faustynie, objawiające Jego Boską wolę, nie mogło się nie spełnić. Cały Kościół zaproszony jest dziś do uczczenia miłosierdzia Bożego w odrębnym święcie w II Niedzielę Wielkanocną. Błogosławiony Jan Paweł II zarządził, aby ta niedziela obchodzona była w Kościele jako święto Miłosierdzia Bożego. To, co w planach i zamiśle Bożym jest pewne i nieodwołalne oraz w znanym Bogu czasie jest spełniane, na drogach ludzkich zależne jest od wiary, zaufania Bogu, poddania się Jego woli, nieraz naznaczone jest zmaganiem się z przeciwnościami i ludzką małodusznością. Tak było z historią upowszechnienia się kultu Miłosierdzia Bożego i ustanowienia święta.

Zaczęło się od wezwania danego św. Faustynie w objawieniu w Płocku 22 lutego 1931 r., aby został namalowany obraz ukazujący zjawienie się Chrystusa, by obraz ten był poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta zaś ma się stać świętem Miłosierdzia Bożego. Co mogła czuć i przeżywać prosta zakonniczka stojąca przed tak wielkim zadaniem? Czy mogła sobie wyobrazić w najśmielszych przecuciach, że i obraz i święto rzeczywiście rozprzestrzeni się po całej kuli ziemskiej. Łaski Bożej do tego dzieła nie zabrakło. Ale nie zabrakło też wiary, ufności, oddania, apostołki miłosierdzia Bożego, by zlecona jej misja zaowocowała. Bóg w swym zamiśle wprowadził też w to dzieło, „wiernego służyć

swego”, gorliwego kapłana, którego wybrał na powiernika duszy św. Faustyny. Dał jej w nim „pomoc widzialną na ziemi”, tego, kto dopomoże spełnić Jego wolę na ziemi.

Ksiądz Michał Sopoćko, dziś błogosławiony, bo o nim mowa, szybko zapalił się do idei, wywołanej w objawieniach danych siostrze Faustynie. Krytycznie, ale z całą otwartością na Boże natchnienie, wczytał się w przesłanie o miłosierdziu Bożym przekazywane jego penitencie. W swym kapłańskim i duszpasterskim wyczuciu rozpoznał jak błogosławione owoce może przynieść kult Miłosierdzia Bożego. Już w początkach swego zaangażowania pisał: „Święta Najmiłosierniejszego Zbawiciela domaga się dziś wielka nędza ludzka, potrzeba lepszego poznania i ukochania Boga i bliźniego, konieczność większej ufności, nawrócenie niewiernych i błędnowierców oraz okazanie należytej wdzięczności Panu Bogu za dobrodziejstwa”. Wiedział doskonale, że objawienia s. Faustyny należy traktować jedynie jako inspirację, przypomnienie Boga w nowy sposób prawd od dawna objawionych, a święto jeśli ma być przyjęte i zatwierdzone w Kościele musi opierać się na biblijnych, liturgicznych i duszpasterskich podstawach. W tym też kierunku zwrócił swe badania, starania, uzasadnienia za świętem.

Dziś, gdy czcimy to święto, w wielu krajach oddaje się cześć miłosierdziu Bożemu w II Niedzielę Wielkanocną, czy

uświadamiamy sobie, jak przyczynił się do tego nasz Błogosławiony? Co byłoby z nabożeństwem, rozpowszechnieniem się obrazów, zatwierdzeniem święta, gdyby zabrakło jego żmudnego ślęczenia nad nauką objawioną, pismami teologów oraz jego własnych opracowań. Wystarczy wspomnieć jego pierwsze publikacje jeszcze sprzed wojny, przybliżające prawdę Miłosierdzia Bożego, wykazujące potrzebę kultu i święta. Pierwsze drukowane modlitwy z *Koronką* i *Nowenną*. Przede wszystkim zaś jego starania u władz kościelnych o aprobatę kultu. Już przed wojną udał się specjalnie w tej sprawie do Rzymu, by tam szukać rozeznania i wysłuchania w sprawie ustanowienia święta. Był świadomy, że choć dochodziło do ustanawiania świąt wskazywanych w objawieniach prywatnych, to ostatecznie wprowadzane były przez zakorzenienie ich w żywej wierze i tradycji Kościoła oraz odczytania ducha czasu. Liczył się zatem z długą i niełatwą drogą, znaczoną licznymi zabiegami i wysiłkami, a nawet przeszkodami i trudnościami, ale dlatego też taką, by dzieło oczyszczało się z ludzkich wpływów, a najwierniej wyrażało zamysły Boże. Taką próbą wierności misji miłosierdzia wskazanej w objawieniach siostry Faustyny był niewątpliwie zakaz Stolicy Apostolskiej z 1959 r., odnoszący się do propagowania nabożeństwa według tychże objawień.

Błogosławiony Michał przetrwał mnożące się próby i piętrzące się trudności. Jeszcze na kilka lat przed śmiercią, po raz kolejny zwrócił się z petycją do biskupów polskich o wniesienie prośby do Rzymu o ustanowienie święta. Wtedy też jeszcze nie przyszła chwila, by dojrzała decyzja o jego wprowadzeniu. Ale już za kilka lat, w 1978 roku odwołano zakaz, a z początkiem lat 80. za wiedzą Stolicy Apostolskiej, biskupi ordynariusze zaczęli wprowadzać święto

w swych diecezjach. W naszej Archidiecezji ustanowił je w 1986 r. bp Edward Kisiel, gorliwy czciciel Miłosierdzia Bożego i uczeń bł. Michała.

Ktokolwiek rzetelnie śledzi historię rozwoju kultu Miłosierdzia Bożego w naszych czasach nie może nie zauważyć niezastąpionej roli i wkładu bł. Michała, wielkiego apostoła Miłosierdzia Bożego w upowszechnienie się i aprobatę kultu w Kościele. Jego wiara, bezgraniczna ufność, trud i cierpienie zbierają dziś owoce i nam je rozdzielają. Spełniają się obietnice złożone św. Faustynie:

„Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrza miłosierdzia mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżyły do źródła miłosierdzia mego; która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar; w dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat”. (*Dzienniczek*, 699)

Pozostaje jednakże pytanie, czy te obietnice stają się naszym udziałem? Po raz kolejny obchodzone będzie święto Miłosierdzia Bożego w II Niedzielę Wielkanocy. Po

W czasach ostatnich ludzie przeważnie ufali sobie, swoim siłom, wierzyli tylko w swój rozum, którym opanowali – jak nigdy – martwe żywioły przez wynalazki, ale one nie tylko nie przyczyniły się do uszczęśliwienia ludzkości, lecz stały się okazją do największego nieszczęścia. Dziś świat cały znajduje się w największej nędzy moralnej i materialnej oraz pograża się w niej coraz bardziej, bo nadal rachuje tylko na siebie. Bóg miłosierny pragnie się litować nad ginącą ludzkością, ale nie może okazać swego miłosierdzia, dopóki świat nie zwróci się do Niego z ufnością. Potrzeba wtedy ginącym ludziom ufności, a do obudzenia jej może się przyczynić projektowana uroczystość Miłosierdzia Bożego czyli Najmiłosierniejszego Zbawiciela.

Jeśli prawo do wdzięczności jest świętym i wielkim w stosunku do ludzi, o ilej bardziej świętszym w stosunku do Boga, któremu zawdzięczamy wszystko co mamy i czym jesteśmy. Wielu z nas otrzymuje od Boga liczne dary fortuny, natury i łaski, ale nie składa podziękowania Najmiłosierniejszemu Zbawicielowi, ani nawet nie uznaje tych darów, że są zupełnie nienależne, że pochodzą jedynie z Miłosierdzia. Pierwszym lekarstwem na ten występki jest wykrzycie jego w sobie i przyznanie się do winy; następnie trzeba rozważać dobrodziejstwa Miłosierdzia Bożego – i wreszcie składać dziękczynienia za łaski. Dopiero osobna uroczystość Najmiłosierniejszego Zbawiciela może spełnić to wzniosłe zadanie.

bł. Michał Sopoćko

raz kolejny będziemy zaproszeni do szczególniejszego zwrócenia się do Miłosierdzia Bożego. Białostok Miasto Miłosierdzia. Czy to tylko tytuł i deklaracja?

Nasz błogosławiony apostoł Miłosierdzia Bożego i dziś przypomina nam – byśmy Boże miłosierdzie wciąż od nowa poznawali, wielbili i naśladowali. Kościół wyniósł go na ołtarze, a więc postawił jako wzór do naśladowania i uczynił orędownikiem w modlitwie. Może przyjdzie w Niedzielę Miłosierdzia Bożego do naszego białostoc-

kiego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, by u jego relikwii uczcić Boże miłosierdzie. A wcześniej pomyśl o przygotowaniu do przeżywania święta. Takim jest rozpoczynająca się w Wielki Piątek *Nowenna do Miłosierdzia Bożego* połączona z *Koronką*. Dopelnieniem zaś modlitwy jest postawa i czyny miłosierdzia.

„Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia mego” (*Dzienniczek*, 300).

ks. Henryk Ciereszko

NOWENNA I ŚWIĘTO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W BIAŁYMSTOKU

Wielki Piątek, Wielka Sobota i Niedziela Wielkanocna – godz. 15.00

9 kwietnia (poniedziałek) 15.00 Koronka i Msza św. z udziałem Seniorów (dekanat Białystok-Białostoczek)

10 kwietnia (wtorek) 15.00 Koronka i Msza św. za Ojczyznę w II rocznicę tragedii smoleńskiej (dekanaty: Białystok – Nowe Miasto i Dąbrowa B.)

11 kwietnia (środa) 15.00 Koronka i Msza św. z udziałem czcicieli Miłosierdzia Bożego; 18.00 Koronka i Msza św. z udziałem parlamentarzystów, samorządowców i urzędników (dekanaty: Białystok–Śródmieście i Korycin)

12 kwietnia (czwartek) 10.00 Koronka i Msza św. z udziałem ZSO nr 10 im. bł. ks. Michała Sopoćki; 15.00 Koronka i Msza św. z udziałem kapłanów i sióstr zakonnych (dekanaty: Białystok–Bacieczki, Knyszyn i Mońki)

13 kwietnia (piątek) – Dzień Pojednania – 12.00 Nabożeństwo pokutne ze spowiedzią indywidualną; 15.00 Koronka i Msza św. z udziałem Straży Honorowej i Wspólnot dla Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa (dekanaty: Białystok-Dojlidy, Sokółka i Krynki)

14 kwietnia (sobota) 15.00 Koronka i Msza św. z udziałem Caritas (dekanaty: Białystok–Starysielce, Wasilków)
Wigilia Święta Miłosierdzia: 18.00 Msza św. i nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego dla młodzieży
Noc uwielbienia: 19.30 modlitwa uwielbienia; 20.30 Msza św., Adoracja Najświętszego Sakramentu, modlitwa o uzdrowienie (możliwość spowiedzi); 24.00. Msza św.

NIEDZIELA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO – 15 kwietnia 2012

Msze św.: 7.00, 9.00, 11.00, (12.00 dolny kościół),

12.30 Msza św. i nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego dla dzieci,

15.00 Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego Metropolity Białostockiego, w intencji mieszkańców Białegostoku, Miasta Miłosierdzia,

17.00 Nabożeństwo z błogosławieństwem chorych (dolny kościół)

18.00 Msza św., po Mszy św. adoracja Najśw. Sakramentu (dolny kościół)

19.00 Koncert zespołu „Siewcy Lednicy” (główna świątynia)



Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku



SŁOWO PASTERZY

**Komunikat z 357.
Zebrania Plenarnego
Konferencji Episkopatu
Polski (fragmenty)**

Nowa ewangelizacja i przygotowania do Roku Wiary oraz wypracowanie ważnych dokumentów były głównymi zagadnieniami 357. zebrania plenarnego Episkopatu. Odbywało się ono 13 oraz 14 marca 2012 r. w Warszawie. (...)

Biskupi podjęli temat nowej ewangelizacji, szczególnie w kontekście Roku Wiary, który z woli Ojca Świętego Benedykta XVI zostanie zainaugurowany 11 października br. W tym dniu przypadnie pięćdziesiąta rocznica rozpoczęcia II Soboru Watykańskiego i dwudziesta rocznica opublikowania Katechizmu Kościoła Katolickiego. Rok Wiary zakończy się w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, 24 listopada 2013 r. Nowa ewangelizacja skierowana jest przede wszystkim do tych wiernych, którzy mimo przyjętych sakramentów świętych zaprzestali praktykowania wiary. Nowa ewangelizacja i autentycznie przeżyty Rok Wiary mają wzmocnić zapał misyjny całego Kościoła oraz pomóc w jak najowocniejszym wypełnianiu misji jednoczenia ludzi z Bogiem i budowania wspólnoty. (...)

Konferencja Episkopatu Polski kieruje się wolą dialogu ze stroną rządową odnośnie do Funduszu Kościelnego i sytuacji ekonomicznej Kościoła. Dostrzega potrzebę stworzenia nowoczesnego modelu, nawiązującego do wzorców wypracowanych w różnych państwach europejskich. Powinno się to dokonać poprzez wypełnienie zapisów 22. artykułu Konkordatu, w którym strony zobowiązują się do regulacji spraw finansowych instytucji kościelnych na drodze dialogu. Ufamy, że – jak stwierdza Konkordat – „nowa regulacja uwzględni potrzeby Kościoła, biorąc pod uwagę jego misję oraz dotychczasową praktykę życia kościelnego w Polsce”.

W związku z dyskusją wokół nauczania religii w szkole biskupi podkreślają, że religia jako przedmiot nauczania ma istotne znaczenie w procesie kształtowania postaw moralnych i wychowania młodego pokolenia. Za trud jej nauczania należy się wdzięczność wszystkim katechetom: księżom, siostrom zakonnym i świeckim. W tym kontekście opublikowana niedawno decyzja Ministerstwa Edukacji Narodowej o wycofaniu lekcji religii i etyki z ramowego planu nauczania w szkołach publicznych budzi niepokój i jest niezrozumiała w świetle dotychczasowych ustaleń. Biskupi przypominają postanowienia Konstytucji RP, zapisy konkordatowe oraz Ustawę o systemie oświaty i apelują o zmianę rozporządzenia Ministerstwa w ten sposób, by jego przepisy gwarantowały rodzicom i ich dzieciom prawo do nauczania religii w szkołach publicznych. Wobec niejednoznacznych przepisów zawartych w rozporządzeniu w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych, Konferencja Biskupów domaga się jasnych zapisów dla organów prowadzących szkołę oraz dyrekcji szkół.

MODLITWA PAŃSKA

Jako w niebie, tak i na ziemi

Zwrot „jako w niebie, tak i na ziemi” jest figurą retoryczną języka hebrajskiego, zwaną „meryzmem”. Oznacza ona ogarnięcie całości przez wymienienie jej krańców. Nią rozpoczyna się *Biblia*: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1, 1). Do niej uciekł się Jezus w rozmowie z Piotrem: „Ciało i krew nie objawiły ci tego” (Mt 16, 17). Posłużył się nią też św. Paweł: „nie radząc się ciała i krwi” (Ga 1, 16). Jeżeli więc Chrystus mówi „bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi”, uczy, że wszyscy i każdy z osobna, wszędzie i zawsze zależni są od woli Bożej. W niej mają swoje istnienie, bez niej nic by nie było. Chrześcijanie proszą, by wola Boża realizowała się na każdym miejscu i w każdym czasie. Jej zakres obejmuje całość rzeczywistości.

Niebo i ziemia w *Biblii* mają również znaczenie symboliczne jako tego, co w górze i tego, co na dole. Jezus zstąpił z nieba i wstąpił do nieba. Aniołowie, którzy u początków zbuntowali się przeciw Bogu, zamienili się w złe duchy i spadli do piekła. Człowiek nosi w sobie możliwość wstępowania wzwyż aż do nieba i staczenia się w dół aż do piekła. Bóg pragnie, by wszyscy zostali zbawieni, ale jednocześnie tak dalece szanuje wolność człowieka, że pozwała mu na wybór piekła.

Ta prośba z *Modlitwy Pańskiej* ogarnia wszystkich: mieszkańców nieba, czyścica i ziemi. Jest to prośba o powszechny ład

i porządek we wszechświecie, ukierunkowana na objawione św. Janowi „niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły” (Ap 21, 1). Jest to modlitwa uwielbienia i prośby. Bóg w niej zajmuje pierwsze miejsce, którego nikt nie może zająć. Jest to też modlitwa wstawiennicza w obrębie Kościoła – Ciała Chrystusa. Gdzie Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko inne jest na właściwym miejscu. Kto Bogu pozwala sobą kierować, nigdy nie zbłądzi.

E. O.

**Jan Paweł II o Wielkiej Nocy**

Oto najprawdziwsza noc wiary i nadziei. Podczas gdy wszystko pogrążone jest w mroku, Bóg – Światłość – czuwa. Wraz z Nim czuwają ci, którzy w Nim pokładają ufność i nadzieję. O Maryjo, to jest prawdziwie Twoja noc! Kiedy gasną ostatnie światła szabatu, a Owoc Twojego łona spoczywa w ziemi, czuwa również Twoje serce! Twoja wiara i Twoja nadzieja wybiegają naprzód. Za ciężkim głazem dostrzegają już pusty grób; za grubymi zasłonami mroków już widzą blask zmartwychwstania. Spraw, o Matko, abyśmy i my czuwaliby w ciszy nocy, wierząc i ufając w słowo Pana. Dzięki temu w pełni światła i życia spotkamy Chrystusa, pierwszego spośród zmartwychwstałych, który króluje z Ojcem i Duchem Świętym na wieki wieków. *Regina caeli, laetare*. Alleluja! (Wigilia Paschalna w Bazylice św. Piotra, 30 III 2002).

Szczególnością Wigilia szczególnej nocy. Wigilia, matka wszystkich wigilii, podczas której cały Kościół trwa w oczekiwaniu przy grobie Mesjasza, złożonego w ofierze na krzyżu. Kościół czeka i modli się, wsłuchując się ponownie w słowa Pisma, które przypominają całą historię zbawienia. Ta noc nie jest jednak zwycięstwem ciemności, bo niespodziewanie zostanie rozjaśniona blaskiem światła, które ogłosi wszystkim zaskakującą wieść o zmartwychwstaniu Chrystusa. Oczekiwanie i modlitwa stają się zatem pieśnią radości: «*Exsultet iam angelica turba caelorum* – Weselcie się już, zastępy aniołów w niebie!»! Cała wizja dziejów zostaje odwrócona: śmierć ustępuje miejsca życiu. Życiu, które już nie umiera. Wkrótce będziemy śpiewać w prefacji, że Chrystus «przez swoją śmierć zniweczył śmierć naszą i zmartwychwstając przywrócił nam życie». Tę prawdę głosimy słowami, ale nade wszystko naszym życiem. Ten, który w przekonaniu niewiast był martwy, żyje. Ich doświadczenie staje się także naszym udziałem (Wigilia Paschalna w Bazylice św. Piotra, 14 IV 2001).

LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA

Liturgia Eucharystii (I)

Liturgię Eucharystii stanowią obrzędy: przygotowania darów, modlitwa eucharystyczna i obrzęd uczty ofiarnej, czyli Komunii św. Podczas przygotowania darów przynosi się chleb i wino, które Jezus wziął w swoje ręce podczas Ostatniej Wieczery i przemienił je w Ciało i swoją Krew. W czasie modlitwy eucharystycznej składamy Bogu dziękczynienie za całe dzieło Zbawienia, a złożone dary stają się Ciałem i Krwią Chrystusa. Przez łamanie Chleba i Komunię św. wierni z jednego Chleba przyjmują Ciało Pańskie i z jednego kielicha piją Krew Pańską, podobnie jak Apostołowie przyjęli je z rąk Pana w Wieczerniku.

Msza św., więc i Liturgia eucharystyczna, jest powtórzeniem uczty Ostatniej Wieczery i ma swoje źródło w Wieczerniku. Należało ją przygotować, dlatego Pan Jezus zlecił to zadanie dwóm uczniom: Piotrowi i Janowi: „Idźcie i przygotujcie nam Paschę, byśmy mogli ją spożywać. Podczas wieczerzy paschalnej, (w Wielki Czwartek była to ostatnia wieczerza) spożywano baranka, praśny chleb, pito wino z kielicha, spożywano inne potrawy, a wśród nich takie, które przypominały pobyt narodu wybranego w Egipcie.

Najpierw za czasów Józefa był to czas błogosławiony, więc pokarm miał słodki smak, potem była to ciężka niewola, stąd potrawa była gorzka. W ramach takiej uczty Pan Jezus przemienił chleb w swoje Ciało, a wino w Krew, ustanawiając w ten sposób Eucharystię, czyli ofiarę, pamiątkę i ucztę.

Starożytni chrześcijanie, duchowni i świeccy, mieli tę świadomość, że przychodząc na Eucharystię, która jest Ofiarą Chrystusa i Kościoła, czyli wszystkich obecnych w zgromadzeniu, a jednocześnie ucztą, należy coś ze sobą przynieść na ofiarę. Po Zesłaniu Ducha Świętego w Jerozolimie Eucharystię sprawowano w ramach agapy chrześcijańskiej, czyli uczty. Chrześcijanie przynosili ze sobą

pokarmy, którymi dzielili się, część z przyniesionego chleba i wina brano do sprawowania Mszy św. do konsekracji. Jeszcze za życia Apostołów zrezygnowano ze sprawowania Eucharystii w ramach agap z tego względu, że wzrastała liczba wiernych. Uczestnicy Eucharystii (już bez agapy) pamiętali jednak, że idąc na Eucharystię trzeba złożyć swój dar w ofierze. Zarówno świeccy, jak i duchowni (w Rzymie również papież) przychodzili na Eucharystię ze swoimi darami. Co składano w ofierze? Zapewne zawsze był to chleb i wino potrzebne do sprawowania eucharystycznej ofiary. Oprócz tego składano w ofierze wełnę, oliwę, owoce, jak winogrona, figi, oliwki, jabłka, gruszki, granaty, brzoskwinie, czereśnie, migdały, wosk, srebro, złoto, róże i lilie, len, płótno, baranki (P. Parsch).

Święty Justyn, świecki męczennik (+158) opisując niedzielą Eucharystię wspomina o składanych ofiarach. „Ci, którym powodzi się dobrze, dają dobrowolnie ze swego, co tylko chcą, a wszystko, co się zbierze, składa się na ręce przewodniczącego. On zaś przychodzi

z pomocą sierotom, wdowom i chorym, i wszystkim, którzy dla jakiegokolwiek przyczyny cierpią niedostatek, a także więźniom i przybyszom z dalekich stron: jednym słowem śpieszy się z pomocą wszystkim potrzebującym”. Składanie darów podczas Eucharystii rozumiano jako potrzebę serca, co obowiązywało w różnym stopniu zarówno bogatych, jak i biednych. Nie wszyscy to rozumieli w starożytności, jak i w naszych czasach. Dlatego też św. Cyprian, biskup Kartaginy w Północnej Afryce i męczennik (+258) gani w swoim kazaniu bogatego chrześcijanina, który przychodzi na Eucharystię z pustymi rękami i potem bierze z tego, co przyniósł biedak, czyli z jego darów przyjmując Komunię św.

Z biegiem czasu zamieniono dary składane w naturze na ofiarę pieniężną. Jednakże ludziom wsi, rolnikom, łatwiej było coś ofiarować w naturze, gdyż pieniędzy często im brakowało. Miało to miejsce na naszym terenie jeszcze w pierwszej połowie wieku XX, szczególnie podczas uroczystości odpustowych. Miało to miejsce

w parafiach Archidiecezji Wileńskiej: Zabrzezie, Krypno, Niewodnica, Suchowola, Knyshyn, Kalinówka. Ofiarowano więc prosięta, cielęta, koguty, len, płótno, nabiął, mięso, miód, zboże i inne.

Ojciec Święty Paweł VI, realizując reformę liturgii po Soborze Watykańskim II, nawiązując do dawnej tradycji zachęcał, aby np. podczas Mszy św. Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek procesjonalnie przyniesiono dary (nie tylko pieniądze) i przeznaczono je ubogim. W ten sposób będzie można realizować nowe przykazanie miłości tak bardzo związane z wydarzeniem Wielkiego Czwartku.

Trzeba wspomnieć, że w starożytności chrześcijańskiej, do czasów papieża św. Grzegorza Wielkiego (+604), przed złożeniem darów w ofierze przekazywano sobie znak pokoju. Nawiązywano w ten sposób do wyraźnego nakazu Pana: „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj” (Mt 5,23-24).

ks. Stanisław Hołodok



Procesja z darami podczas liturgii eucharystycznej

Poznajemy Ewangelię według św. Łukasza (I)

Tematem niniejszego artykułu (i paru następnych) jest *Ewangelia według św. Łukasza*. Należy ona do grona tzw. ewangelii synoptycznych, czyli takich, które można objąć „jednym spojrzeniem” (*syn-opsis*), gdyż zawierają wiele wspólnych elementów co do treści i jej układu. Pojęcie to po raz pierwszy wprowadził niemiecki badacz J. Griesbach w XVIII w. i odniósł do trzech *Ewangelii*: *Mateusza*, *Marka* i *Łukasza*. Dwie pierwsze omówiliśmy już wcześniej, teraz przyszedł czas na trzecią.

Pierwotnie *Ewangelia według św. Łukasza* stanowiła jedną całość z *Dziejami Apostolskimi* (swoisty dyptyk). W zamierzeniu bowiem autora chodziło o przedstawienie zarówno „historii Jezusa” (i temu celowi służy właśnie *Ewangelia*), jak i „historii Kościoła” (co jest przedmiotem *Dziejów Apostolskich*). Nawet sama struktura obu dzieł zdradza ową pierwotną jedność: oto w *Ewangelii* Jezus zmierza cały czas w stronę Jerozolimy, tam ponosi śmierć i tam wstępuje do nieba, natomiast w *Dziejach*... w Jerozolimie zstępuje na grono Jego uczniów Duch Święty, który dalej prowadzi dzieło Jezusa konstituując wspólnotę Kościoła.

Pierwotna jedność dyptyku została zakłócona przez rozdzielenie obu części, co nastąpiło mniej więcej na początku II w. n.e. Wówczas trzy *Ewangelie* synoptyczne (Mt – Mk – Łk) połączono w jeden zbiór, a *Dzieje Apostolskie* stały się elementem nowego zbioru, zawierającego także tzw. *Listy katolickie*, czyli powszechne (po grecku *katholikos* oznacza „powszechny”, „ogólny”). Należą do nich trzy listy św. Jana, dwa listy św. Piotra oraz list św. Jakuba i jego brata, św. Judy. Ponieważ ich tematyka była również związana z historią rozszerzania się Kościoła w I wieku, nic zatem dziwnego, że zostały dołączone do *Dziejów Apostolskich* jako ich logiczne uzupełnienie.

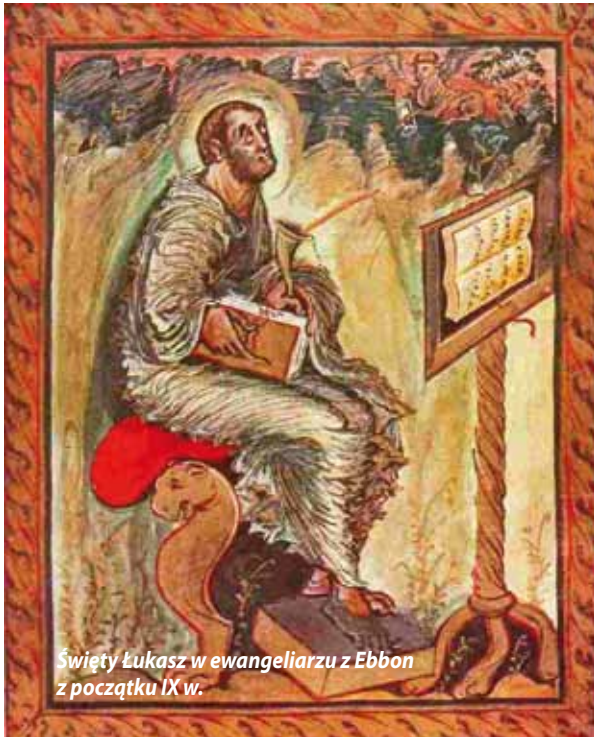
Autor

Kim jest autor dyptyku: *Ewangelia-Dzieje Apostolskie*? Najstarsze informacje zgodnie nazywają go Łukaszem. W jednym ze starożytnych prologów do *Ewangelii*, pochodzącym z lat 160-180, jest podane, iż autorem „jest Łukasz, Antiocheńczyk, Syryjczyk, lekarz z zawodu, który stał się uczniem Apostołów, a następnie towarzyszył Pawłowi aż do jego męczéniejszej śmierci. Służył Panu nieprzerwanie, nie miał żony

ani dzieci, w wieku 84 lat zmarł w Beocji, pełen Ducha Świętego”.

Gwoli wyjaśnienia dodajmy, iż Beocja leżała na terenie starożytnej Grecji, na północny wschód od Zatoki Korynckiej, powyżej Attyki, a jej stolicą były Teby.

Prolog ów dodaje ponadto, iż Łukasz napisał swoją *Ewangelię*, gdy istniały już dwie wcześniejsze: *Mateusza*, napisana na terenie Judei, oraz *Marka*, która powstała na terenie Italii. Uczynił to pod natchnieniem



Ducha Świętego na obszarze „wokół Achai” (ta leżała po drugiej stronie wspomnianej Zatoki Korynckiej).

Mniej więcej z tego samego okresu pochodzi świadectwo określane jako tzw. *Fragment Muratoriego*. Lodovico Antonio Muratori był historykiem, archiwistą i pracownikiem Biblioteki Ambrojańskiej w Mediolanie w XVIII w. To on właśnie przypadkowo znalazł wśród kart pewnego kodeksu łacińskiego pojedynczą pergaminową kartę z wypisanym katalogiem ksiąg świętych *Nowego Testamentu*. Po badaniach okazało się, iż karta pochodzi najpóźniej z roku 180 i jest fragmentem prywatnego spisu ksiąg kanonicznych *Nowego Testamentu*, należącego do gminy rzymskiej. Obecnie przypisuje się ten zbiór św. Hipolitowi (stąd inne określenie: *Kanon św. Hipolita*). Dla nas istotne jest to, iż w tym spisie czytamy, co następuje: „trzecia księga Ewangelii jest według Łukasza. Łukasz ów, lekarz, po

Wniebowstąpieniu Chrystusa, gdy go Paweł – jakoby dlatego, że był w naukach biegły i gorliwy – wziął ze sobą, pod swoim imieniem – wedle opinii – [Ewangelię] napisał, jednakże nawet i on nie widział Pana w ciele, i dlatego tak jak był w stanie przesłedzić, tak i od narodzenia Jana zaczął pisać”.

Jeszcze wcześniejsze świadectwo o Łukaszu jako autorze *Ewangelii* mamy od herezytyka Marcjona, który w 144 r. założył nową wspólnotę religijną z własną hierarchią i liturgią. Uważał on, że tylko Paweł poprawnie rozumiał naukę Chrystusa. Stworzył zatem własny kanon ksiąg świętych, wyrzucając z niego cały *Stary Testament* oraz te wszystkie księgi *Nowego Testamentu*, które uważał za zbyt „żydujące”. W konsekwencji w jego kanonie, powstałym przed rokiem 160, ostała się wyłącznie *Ewangelia według św. Łukasza* oraz dziesięć listów przypisywanych Pawłowi (za wyjątkiem *Listu do Hebrajczyków* i trzech *Listów Pasterskich*: 1-2 Tm, Tt). Niezależnie od tego, jak byśmy oceniali działania Marcjona, faktem jest, że przekazuje on nam najstarsze świadectwo o *Ewangelii* napisanej przez św. Łukasza.

Łukaszowe autorstwo *Ewangelii* potwierdzają też jednogłośnie późniejsi pisarze kościelni, jak św. Ireneusz (Adv. haer. III, 1,1), Orygenes cytowany przez Euzebiusza z Cezarei (Hist. eccl. VI, 25,6), czy też dość obszernie sam Euzebiusz (Hist. eccl. III, 4,6).

Warto postawić pytanie, czy w samej *Ewangelii* nie ma wyraźnych świadectw o jej autorze. Otóż trzeba przyznać, iż jakkolwiek w tekście nie znajdujemy ani jednej wzmianki o Łukaszu, to jednak pewnych informacji dostarcza nam wstęp do *Ewangelii*: „skoro wielu usiłowało napisać opowiadanie o sprawach, które się dokonały wśród nas, tak jak przekazali nam ci, którzy od samego początku stali się naocznymi świadkami i sługami słowa, wydawało się [słusznym] i mnie, po przesłedzeniu raz jeszcze starannie wszystkich tych spraw, napisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś poznał niewątpliwą prawdę słów, co do których zostałeś pouczony” (1,1-4).

Tyle prolog. Nie podaje on, co prawda, jakichś istotnych i szczegółowych informacji co do osoby Łukasza, ale stwierdza przynajmniej, iż autor pragnie rzetelnie i metodycznie podejść do pracy, i to, co pisze, oprzeć na świadkach i chronologii wydarzeń. Potwierdziłoby to pośrednio opinię wyrażoną o Łukaszu we *Fragmentie Muratoriego*, iż „w naukach był biegły i gorliwy”.

Także szereg wzmianek w tekście *Ewangelii* mówiących o sprawach medycznych i opisujących je ze znanstwem może wskazywać na autora jako obeznanego z wiedzą medyczną. Chodzi tu zwłaszcza o jasne rozróżnianie między opętaniem a innymi chorobami czy też precyzyjne nazewnictwo medyczne, właściwe tamtej epoce, jak „wodna puchlina” (14,2), „wielka gorączka” (4,38), „paraliż” (5,18), i inne. To też potwierdzałyby informacje przekazane o autorze jako lekarzu i pasowałoby do Łukasza.

Chociaż imię Łukasza nie pojawia się w samej *Ewangelii*, to jednak znajdujemy parę o nim adnotacji w listach Pawłowych. Na przykład w *Liście do Kolosan* Paweł przekazuje gminie pozdrowienia od „Łukasza, umiłowanego lekarza” (4,14). W *Liście do Filemona* wymienia Łukasza jako jednego ze swoich współpracowników (1,24). Wreszcie w *Drugim Liście do Tymoteusza* żali się, że wszyscy go opuścili za wyjątkiem jednej osoby: „tylko Łukasz jest ze mną” (4,10).

O związkach Łukasza z Pawłem świadczy też podobne słownictwo, pojęcia teologiczne wykorzystane przez obu autorów, a zwłaszcza niemal identyczne opisy ustanowienia Eucharystii (Łk 22,19n; 1 Kor 11,23nn). Wszystkie te informacje pośrednio wskazują na Łukasza jako autora trzeciej *Ewangelii*.

Adresaci

Należy teraz postawić pytanie, do kogo *Ewangelia* jest adresowana? W pro-

logu znajdujemy wyraźne określenie odbiorcy tekstu: „dostojny Teofil” (1,3). Imię to pojawia się raz jeszcze we wstępie do *Dziejów Apostolskich* (1,1), potwierdzając wcześniejszą opinię o pierwotnej jedności obu dzieł. Kim jednakże był ów Teofil, tego autor nie precyzuje. Przymiotnik „dostojny”, *kratistos*, występuje jeszcze trzykrotnie w *Nowym Testamencie* i to tylko w *Dziejach Apostolskich*. Dwukrotnie odnosi się do prokuratora Judei, Feliksa (23,26; 24,3), i jeden raz do jego następcy, Festusa (26,25). Użyty w stosunku do Teofila musiałby zatem wskazywać na jego wysoką godność. Być może tak jak oni był wysokim rangą urzędnikiem rzymskim, który wcześniej przyjął chrzest, a teraz potrzebował umocnienia w wierze i stąd Łukasz kieruje bezpośrednio do niego adresowane podwójne dzieło o „historii Jezusa” i „historii Kościoła”. Czytając „między wierszami” można też wywnioskować, że jego autor, Łukasz, cieszył się wielkim zaufaniem Teofila, skoro właśnie jemu przypadł zaszczyt przekazania „niewątpliwą prawdę słów, co do których został [wcześniej] pouczony” (1,4).

Osobę Teofila wymieniają też starochrześcijańskie *Konstytucje Apostolskie* (*Constitutiones Apostolicae*). Nazywają go wysokim urzędnikiem, który pod wpływem nauczania św. Piotra nawrócił się w Antiochii Syryjskiej, a potem został jej biskupem. Warto nadmienić, iż jest to ta sama Antiochia, w której urodził się i gdzie mieszkał św. Łukasz.

ks. Wojciech Michniewicz



AKT ODDANIA SIĘ MIŁOSIĘDZIU BOŻEMU

O najmiłosierniejszy Jezu, Twoja dobroć jest nieskończona, a skarby łask nieprzebrane. Ufam bezgranicznie Twojemu Miłosierdziu, które jest ponad wszystkie dzieła Twoje. Oddaję się Tobie całkowicie i bez zastrzeżeń, abym w ten sposób mógł żyć i dążyć do chrześcijańskiej doskonałości. Pragnę szerzyć Twoje Miłosierdzie poprzez spełnienie dzieł Miłosierdzia tak względem duszy, jak i ciała, zwłaszcza starając się o nawrócenie grzeszników, niosąc pociechę potrzebującym, pomoc chorym i strapionym. Strzeż mnie, o Jezu, jako własności Twojej i chwały Twojej. Jakkolwiek czasami drzę ze strachu uświadamiając sobie słabość moją, to jednocześnie mam bezgraniczną ufność w Twoje Miłosierdzie. Oby wszyscy ludzie poznali nieskończoną głębię Twojego Miłosierdzia, zaufali Mu i wystawiali Je na wieki. Amen.

MODLITWA DO CHRYSTUSA MIŁOSIERNEGO

Królu i Panie niezgłębionego Miłosierdzia Bożego. Z wielką ufnością padamy do Twych stóp i błagamy za grzesznikami całego świata – ratuj ich i uwalniaj od sił zła. Jezu Miłosierny, niech promień Twej Miłości i Miłosierdzia ogarnie ich, aby nie zginęli w grzechu, nie pojednawszy się i nie wezwawszy Imienia Twojego. Jezu, Ty wszystko możesz! Błagamy Cię, ratuj nas i świat cały przez Miłosierdzie Twoje. Któż na ziemi więcej nas kocha jak Ty, Jezu! Więć błagamy za grzesznikami całego świata, przyjdź im z pomocą. Okazywałeś Miłosierdzie swoje przez tyle wieków, okaż i teraz w te ostateczne czasy. Jezu, niech wylana Twoja Krew obmyje ich, ta Krew, która wytrysnęła z Serca Twego dla nich! Dlatego błagamy Ciebie, o słodki Jezu, i wołamy po tysiącokroć: ratuj ich! Wiemy, że Twe ojcowskie Serce boleje nad tymi upadłymi duszami. Nie pozwól, aby szatan cieszył się z tak wielkiej liczby zagarniętych dusz. Ty jesteś Królem i Panem nieba i ziemi, okaż swą wszechmoc przez Miłosierdzie Boże dla grzesznego świata. Jezu, ufamy Ci i ufać nie przestaniemy! Składamy ofiarę z siebie u Twych stóp stojąc jako Mali Rycerze Miłosierdzia Bożego, zjednoczeni z Twym Miłosierdziem, aby Ci pomagać w zbawieniu świata. Amen.

PRZYKAZANIA

Największe przykazanie – przykazanie miłości

„Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, a jeden z nich, uczony w Prawie, zapytał, wystawiając Go na próbę: «Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?» On mu odpowiedział: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy»” (Mt 22,34-41).

Bóg stworzył świat z miłości. Ta miłość dała się poznać w stworzeniu. Bóg, który umiłował świat. Dlatego, że umiłował – stworzył.

Wezwaniem stworzenia jest miłość do Boga. Jedynym podmiotem, znajdującym się w świecie widzialnym, którego wezwanie do miłości jest wymogiem umysłu, woli i serca jest człowiek. On ma w imieniu wszystkich stworzeń kochać Boga. Jednak już w raju historia człowieka potoczyła się zupełnie inaczej. Stworzony na obraz i podobieństwo Boga posłuchał kuszenia stworzeń niewidzialnych, które odwróciły się od Stwórcy. Zaprzęgnął sam dla siebie być bogiem. Zatrzymał się w pierwszej kolejności na tym, co stworzone, pomijając Boga. Nie potrafił już w pełni kochać bliźnich, siebie i świata, ponieważ to wszystko można miłować jedynie wówczas, gdy miłuje się Boga. Gdy kocha się Go nade wszystko.

Kiedy ludzie źle kochają, wyrządzają wiele zła jedni drugim. „Powiedz mi, co miłujesz, a powiem ci, kim jesteś” – stwierdził św. Augustyn. „Jeśli ziemię miłujesz,

ziemią jesteś, jeśli niebo miłujesz, niebem jesteś, a jeśli Boga miłujesz Bogiem jesteś”. Wynika stąd, że miłość jest punktem wyjścia, a nie dojścia.

W tym kontekście łatwiej nam zrozumieć pytanie: dlaczego Bóg dał nam Jednorodzonego Syna i dlaczego Syn Boży stał się jednym z nas – człowiekiem? Dlatego, by to Jezus odpowiedział taką samą miłością skierowaną do Boga. Miłością, której zabrakło od nas. Miłością płynącą ze świata stworzonego. Aby wezwanie „Będziesz miłował... z całego serca i ze wszystkich sił” było zrealizowane przez Jego życie i śmierć. By On był pierwszym, który umiłował do końca. Bóg potwierdził swoją początkową miłość, gdy przyszedł w Synu.

Jezus Chrystus najlepiej pokazał nam, że Bóg nie żyje w zaświatach, lecz przebywa tam, gdzie ludzie się kochają. Jezus powiedział: „Będziesz miłował”, gdyż to właśnie miłość sprowadza Boga na świat. Bez niej ludzie i świat nie potrafią istnieć: „Jesteśmy śmiertelni tam, gdzie brak miłości; nieśmiertelni tam, gdzie kochamy” – pisał Karl Jaspers.

Przykazanie miłości wskazuje nam, że Bóg powinien być na pierwszym miejscu w naszym życiu. Dlatego zaczyna się ono od Boga. To On powinien stać na samym początku naszych wartości. Bóg jest Dawcą i Panem życia, kochającym całe stworzenie. Dlatego oczekuje od nas miłości, która angażuje całą naszą osobę, całe serce i umysł. Prawdziwa miłość ogarnia całe nasze życie. W takiej miłości nie zatrzymuje się niczego, oddaje się wszystko. Całego siebie.

Tak radykalna postawa jest wymogiem, który wydaje się prawie niemożliwy do zrealizowania. Ale wymagania Ewangelii są radykalne, a nie połowiczne. Jeśli kochamy Boga całą swoją osobą, to z tej miłości powstaje miłość wobec innych ludzi. Jeśli nie kochamy Boga, wtedy niemożliwa jest miłość wobec nich, ponieważ Bóg jest Miłością, jest źródłem miłości. Podobnie jest z miłością wobec bliźnich. „Jak może człowiek miłować Boga, którego nie

widzi, jeśli nie miłuje brata, którego widzi” (por 1 J 4,20).

Nie ma dwóch miłości, miłości Boga i miłości człowieka. Jest tylko jedna miłość. Kto doświadcza ludzkiej życzliwości, przyjaźni i miłości, ten wchodzi w nurt płynący od Boga do człowieka. Bóg nie jest dodatkiem ani konkurentem wobec ludzkiej miłości, ale duszą wszelkich autentycznych powiązań z ludźmi.

Człowiek posiada jedno serce. Może to być serce szczere i czyste lub egoistyczne i nieczyste. Tym samym sercem kochamy Boga i ludzi. Po miłości do ludzi możemy poznać jaka jest nasza miłość do Boga. Naszym zadaniem jest miłować nie tylko słowem i językiem, a przede wszystkim czynem i prawdą. Prawdą powinna być szanowana w rodzinach, w pracy, w mediach, w polityce. Jej zadaniem jest służyć miłości.

Nie bez powodu w przykazaniu miłości jest też mowa o miłości siebie samego. Autentyczna miłość siebie to całkowita akceptacja tego kim jestem i jaki jestem. To akceptacja swojego życia. Brak miłości siebie powoduje, że nie potrafimy przyjąć miłości od innych. Stajemy się wtedy nieufni, obawiamy się odepchnięcia. Jeśli brakuje nam pewności, że nasze życie jest wielkim skarbem, to czujemy, że inni są naszym zagrożeniem. Rodzi się w nas lęk. Niepozytywne postrzeganie siebie jest przeszkodą w kontakcie i bliskości z innymi. Stanowi też problem z przyjęciem od nich miłości.

Łatwiej jest nam zaakceptować siebie, gdy mamy świadomość naszej słabości. Kiedy zdajemy sobie sprawę z naszej ograniczoności w różnych sferach życia: fizycznej, emocjonalnej, psychicznej. Niezbędne tu jest stawianie w prawdzie o sobie. Miłość pozwala nam otworzyć się na drugiego człowieka. Pomaga nam w przekraczaniu przeszkód własnych słabości i uprzedzeń. Człowiek powinien posiadać pewność, że jest kochany, bo tylko wtedy jest gotowy przyjmować wymagania i potrafi wymagać sam od siebie. Zdolny jest też do wielkich ofiar i wyrzeczeń, one to są sprawdzianem miłości.

Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Ojczyzny mówił: „Nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości, bez tej miłości, która służy, zapomina o sobie i gotowa jest do wspaniałomyślnego dawań. Jesteśmy wezwani (...) do budowania przyszłości opartej na miłości Boga i bliźniego. Do budowania «cywilizacji miłości». Dzisiaj potrzeba światu i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławią, a nie złorzeczą i błogosławieństwem ziemię zdobywają. Przyszłości nie da się zbudować bez odniesienia do źródła wszelkiej miłości, do tego źródła, jakim jest Bóg (...)”

Jowita Bombała

W POSŁUDZE MIŁOSIĘDZIA



Caritas z pomocą bezdomnym Zima 2011/2012

Okres jesienno-zimowy to trudny czas dla osób bezdomnych, a szczególnie dla tych, którzy przebywają „na ulicy”. Największe trudności, które się do tego przyczyniają to: samotność, brak środków do życia, nałogi (głównie uzależnienie od alkoholu), problemy zdrowotne, brak warunków do zachowania higieny osobistej, brak odpowiedniej odzieży, itd.

Mając na uwadze wymienione problemy, z jakimi borykają się osoby bezdomne przebywające na terenie miasta Białegostoku, personel wraz z pensjonariuszami Domu dla Bezdomnych Caritas Archidiecezji Białostockiej w okresie od 1 listopada do 21 marca zorganizował w jadalni Domu dla Bezdomnych dodatkowe miejsca noclegowe, tworząc jedno z nielicznych w Polsce tymczasowe „bezprogowe schronisko dla osób bezdomnych” zagrożonych wychłodzeniem, a niekwalifikujących się (ze względu na stan po spożyciu alkoholu) do żadnej z funkcjonujących na terenie miasta placówek dla bezdomnych.

Dziennie z tego typu pomocy korzystało około 50 osób oraz 120 mężczyzn przebywających na stałe w Domu dla Bezdomnych

i Noclegowni oraz 20 kobiet korzystających z Noclegowni Kobiet przy ul. Raginisa. Mogły one oprócz noclegu skorzystać z posiłku, łaźni, a w razie potrzeby istniała też możliwość wymiany bielizny i ubrania.

W okresie od 1 listopada 2011 do 21 marca 2012 r. Dom dla Bezdomnych i Noclegownia Caritas Archidiecezji Białostockiej udzieliła pomocy osobom bezdomnym w postaci noclegów – 22 140 razy, średnio 200 osób na nocleg, kąpeli – 7 241 razy, posiłków – 35 353 posiłki, odzieży – 15 188 sztuk.

W sumie z pomocy oferowanej przez Dom dla Bezdomnych i Noclegownię prowadzoną przez Caritas skorzystało 1 512 osób bezdomnych i zagrożonych bezdomnością.

Od 1 stycznia 2012 r. bezdomni korzystający z pomocy Caritas objęci zostali również pomocą opiekuna medycznego, który zadbał o sprawy formalno-prawne, medyczne i socjalne osób bezdomnych wymagających specjalistycznej opieki.

W ramach swoich kompetencji udzielił pomocy:

- w sprawach formalno-prawnych (tj. pomoc w wyrobieniu dokumentu tożsamości, uzyskanie ubezpieczenia, pomoc związana z orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności) – dla 61 osób,
- pomoc medyczna (tj. pomoc w dotarciu do specjalisty, doprowadzenie na wizytę lekarską, pomoc w dotarciu do szpitala, pomoc w wykupieniu leków lub sprzętu medycznego, asystowanie w okresie leczenia) – dla 52 osób,
- pomoc socjalna – (głównie pomoc w dotarciu do pracownika socjalnego) dla 35 osób,
- higieniczno-pielęgnacyjnej dla 13 osób.

Do obsługi tej nowej formy pomocy zorganizowanej przez białostocką Caritas skierowano w ramach działań (oprócz personelu) pensjonariuszy Domu dla Bezdomnych.

Korzystając z okazji, pragnę w imieniu personelu i pensjonariuszy Domu dla Bezdomnych i Noclegowni Caritas Archidiecezji Białostockiej złożyć serdeczne podziękowania wszystkim ludziom dobrej woli, którzy wspierają nas i nasze działania.

Szczególne podziękowania kieruję do naszych partnerów, których zaangażowanie i wsparcie odegrało bardzo ważną, wręcz niezbędną rolę.

Sebastian Marcin Wiśniewski



Dziękujemy wszystkim ludziom dobrej woli, którzy wspierają Caritas, wszystkim tym, którym bliski jest los drugiego człowieka. Nawet najmniejszy dar materialny umożliwia podtrzymywanie istniejących i tworzenie nowych dzieł pomocy naszym bliźnim. Każda ofiara to isierka nadziei w oczach potrzebującego.

Wszystkich tych, którzy chcą wspierać dzieła Caritas, zachęcamy do przekazania 1 % na rzecz CARITAS POTRZEBUJĄCYM KRS 0000269579. Można również dokonać wpłaty na nasze konto: Bank PKO SA 66 1240 5211 1111 0000 4931 3527 lub w sekretariacie Caritas przy ul. Warszawskiej 32.

Z ramienia Kościoła Białostocka Caritas organizuje pomoc różnym grupom osób potrzebujących, bez względu na ich wyznanie, światopogląd czy narodowość:

- Centrum Pomocy Samarytanin w Białymstoku;
- Dom Matki i Dziecka w Wasilkowie;
- Stacje opieki, Wypożyczalnia Sprzętu Medycznego;
- Warsztaty Terapii Zajęciowej w Mońkach i w Białymstoku, Środowiskowy Dom Samopomocy;
- Noclegownia dla kobiet, Dom dla bezdomnych, Noclegownia i Ogrzewalnia, stołówki;
- Świetlice środowiskowe, socjoterapeutyczne, kolonijny ośrodek „Wzgórze uśmiechu” w Karasiewie;
- Centrum Migrantów i Uchodźców, Dom dla Repatriantów;
- Katolicki Ośrodek Wychowania i Terapii Uzależnień Metanoia, Poradnia leczenia uzależnień, Punkt Konsultacyjno- Informacyjny o problemach alkoholowych;
- Centrum Integracji Społecznej

**Podziel się miłością,
przekaż**



1%

na rzecz:

**„CARITAS POTRZEBUJĄCYM”,
KRS 0000269579**

Caritas Archidiecezji Białostockiej pomaga:

- ♥ dzieciom i rodzinie
- ♥ chorym i niepełnosprawnym
- ♥ ubogim i bezdomnym
- ♥ uzależnionym
- ♥ ofiarom kataklizmów
- ♥ migrantom i uchodźcom

DZIĘKUJEMY

www.bialystok.caritas.pl

WARTO WIEDZIEĆ

Obowiązek przyjęcia Komunii św.

Niewielu katolików zastanawia się dziś, dlaczego wprowadzono obowiązek przyjęcia Komunii św.. Prawdopodobnie niejednemu z nas automatycznie nasuwa się odpowiedź: jest przecież przykazanie „przynajmniej raz w roku, w okresie Wielkanocnym, przyjąć Komunię św.”. A skoro mamy przykazanie, to naszym obowiązkiem jest je wypełnić, aby nie mieć grzechu ciężkiego. Rozumowanie jak na katolika przystało – prawidłowe. Należy dodać, że oprócz wspomnianej Komunii św. wielkanocnej, prawodawca kościelny nakłada na wiernych jeszcze jeden obowiązek w tej samej materii tj. obowiązek przyjęcia Komunii św. w niebezpieczeństwie śmierci, tj. obowiązek przyjęcia Wiatyku.

Oczywiście mówienie o przyjęciu Komunii św. jako obowiązku, nie dotyka istoty samego spotkania człowieka z Bogiem. Niemniej jednak istnienie wspomnianego przepisu jako przykazania, zachęca nas, do zatrzymania się nad tym zagadnieniem.

Skąd i od kiedy wziął się obowiązek wielkanocnej Komunii św.?

Sięgnijmy najpierw do samego źródła, czyli Ewangelii. Święty Jan przypomina nam słowa Jezusa: „Jeżeli nie będziecie spożywali ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i krew moją pije ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6, 53 – 54). A zatem, jeżeli chrześcijanin chce mieć udział w życiu Bożym, zobowiązany jest do posilania się Eucharystią.

Jak przekazuje Tradycja Kościoła, pierwsi chrześcijanie spotykali się na „Łamaniu Chleba” i korzystali z prawa przystępowania do Komunii św., przynajmniej raz w tygodniu, a nawet i częściej. Jednak wraz z rozwojem chrześcijaństwa i licznym napływem nowych wyznawców (po Soborze Nicejskim w 325 r.) pojawiły się kolejne wyzwania. Wierni zaczęli oddzielać uczestnictwo w Eucharystii od przyjmowania Ciała Pańskiego, stąd św. Atanazy (+373) zachęcał wiernych, aby przyjmowali Komunię św. nie tylko w okresie Wielkanocnym, ale jak najczęściej, nawet codziennie. Święty Jan Chryzostom (+407) w trosce o dobro duchowe swoich wiernych, upominał tych którzy byli obecni na Eucharystii, a nie przyjmowali Komunii św., że taka postawa to brak konsekwencji w wyznawanej wierze. Co więcej, podkreślał, że osoba niegodna Ofiary i uczestnictwa w niej, nie jest nawet osobą godną modlitwy. Sto lat później synod w Agde z 506 r. (Galia) domagał się od wiernych, przyjmowania Ciała Pańskiego przynaj-

mniej trzy razy w roku tj. na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Wspomnianą praktykę potwierdzały też kolejne synody i kolejni papieże. W roku 1215 Sobór Laterański IV opowiedział się za spowiedzią wobec własnego kapłana (proboszcza) i przyjęciem przynajmniej raz w roku (w okresie Wielkanocnym) Komunii św. Norma ta miała obowiązywać w sumieniu pod sankcją grzechu ciężkiego. Wspomniany zapis ponownie podkreślił też Sobór Trydencki (XVI w.), a później *Kodeks Prawa Kanonicznego* z 1917 r. (kan. 859 KPK). Było to minimum, jakiego Kościół domagał się od chrześcijanina i domaga się po dzień dzisiejszy. Ustawodawstwo współczesne (kan. 920, §2 KPK) poleca bowiem przyjąć Komunię św. w okresie Wielkanocy (*tempore paschali*). Niewątpliwie obowiązek ten związany jest z ustanowieniem Eucharystii, tj. Ostatnią Wieczerzą, jak również z Męką Pańską i Zmartwychwstaniem Chrystusa.

Czas, w jakim można dokonać zadośćuczynienia obowiązkowi wielkanocnej Komunii św.

W liturgii Kościoła rzymskokatolickiego okres wielkanocny rozpoczyna się od Wigilii Paschalnej i trwa do niedzieli Zesłania Ducha Świętego. W tym czasie wierni, będąc w stanie łaski uświęcającej, mają obowiązek przyjęcia Komunii św. wielkanocnej. Jak wskazuje historia, mając na uwadze duchowy pożytek wiernych, biskupi posiadali uprawnienia, aby czas ten odpowiednio wydłużyć. Od dawna istnieje w Polsce praktyka pozwalająca na zadośćuczynienie obowiązkowi wielkanocnej Komunii św. w okresie od niedzieli przed Środą Popielcową (zwanej dawniej Pięćdziesiątnicą) do niedzieli Trójcy Przenajświętszej. Taka praktyka została w Polsce prawnie usankcjonowana przez Stolicę Apostolską na prośbę ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. *Dekretem*, N. 634 (58) z 6 lutego 1958 r., Prymas Polski postanowił: „w całej Polsce okres Wielkanocny, w którym należy przyjąć roczną Komunię świętą, rozpocznie się w niedzielę Pięćdziesiątnicy, a zakończy w terminie, który wyznaczy ordynariusz według kan. 859, §2 KPK (1917)”. Wspomniany indult, wydany na okres 5 lat, na prośbę Prymasa, został dwa razy przedłużony. I chociaż po tym czasie, nie nastąpiło jego ponowne przedłużenie, praktyka ta w kościele polskim nie została przerwana. Po publikacji nowego *Kodeksu Prawa Kanonicznego* (1983), ponownie zwrócono się do *Komisji Episkopatu Polski do spraw Kodeksu Prawa Kanonicznego* z zapytaniem o prawną interpretację wspomnianej dotąd praktyki. Uzyskano odpowiedź, że praktyka taka

obowiązuje nadal, a jej podstawą prawną jest „niepamiętny zwyczaj w Polsce, który antycypował czas Komunii wielkanocnej na cały okres Wielkiego Postu i to poczynając od niedzieli poprzedzającej Środę Popielcową oraz przedłużał go do Uroczystości Trójcy Przenajświętszej” (*Prawo kanoniczne*, nr 1-2, 1987, s. 58).

Obecny *Kodeks Prawa* nie precyzuje miejsca, gdzie należy przyjąć Komunię św. wielkanocną. Ponadto *Kodeks* ten znosi przepis prawa, który niegdyś nakazywał, aby wierny czynił to w swoim kościele parafialnym. Z drugiej strony, istnienie takiego zalecenia miało swoje uzasadnienie. Chodziło o to, aby proboszcz parafii wiedział o duchowych praktykach swoich parafian. Przecież nie kto inny, jak właśnie on, wydawał i wydaje świadectwa wiarygodności chrześcijańskiej w przypadku bycia rodzicem chrzestnym w obcej parafii, czy też bycia świadkiem w Sądzie Biskupim. W niektórych parafiach po dzień dzisiejszy funkcjonują karteczki do tzw. spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej (rozdawane są przez księdza w czasie kolędy i wracają do niego po odbytej spowiedzi). Należy tu nadmienić, że obowiązku Komunii św. wielkanocnej nie spełnia ten, kto przyjmuje ją świętokradzko, czyli w stanie grzechu ciężkiego (zob. kan. 861 KPK (1917)).

Obowiązek przyjęcia Komunii świętej w niebezpieczeństwie śmierci – Wiatyk

W starożytnym Rzymie termin „wiatyk” oznaczał jednocześnie kilka rzeczy takich jak: pokarm, ubranie, pieniądze, itp., a zatem wszystko to, co było potrzebne, a wręcz konieczne osobie ruszającej w podróż. Nic więc dziwnego, że słowa tego, używa się, gdy myślimy o człowieku, który rusza w tę ostatnią podróż – tj. „ku wieczności”. U schyłku swego życia, człowiek potrzebuje czegoś więcej, tj. pokarmu Bożego, który go umocni, podniesie i podtrzyma na duchu. A zatem przyjęcie w tym momencie Komunii św., zwanej Wiatykiem, ma szczególne znaczenie i wagę, ponieważ jest zaczątkiem życia wiecznego i mocy zmartwychwstania (por. KKK 1524). Zgodnie z nauczaniem synodów, już w starożytności dbano o to, aby nikt nie umarł bez Wiatyku (zob. B. Nadolski, *Liturgika* IV, s. 287 – 288). Dziś przypominamy nam o tym *Kodeks Prawa Kanonicznego* jako o powinności chrześcijanina: „wierni znajdujący się z jakiegokolwiek przyczyny w niebezpieczeństwie śmierci powinni być umocnieni Komunią świętą na sposób Wiatyku” (kan. 921, §1 KPK). Znacznie mocniejszego sformułowania używa *Wprowadzenie teologiczno-pastoralne do Sakramentu chorych* nr 158, w którym czytamy: „wierni bowiem w niebezpieczeństwie śmierci mają obowiązek przyjęcia Komunii świętej”. W związku z tym przyjęcie Komu-

nii św. w niebezpieczeństwie śmierci jest zobowiązaniem chrześcijanina, które nie może być zaniedbane. Oczywiście w wielu przypadkach ze względu na wiek, chorobę, świadomość, trudno sobie wyobrazić, aby chory mógł sam ten obowiązek wypełnić. Dlatego pamiętając o „konieczności przyjęcia Wiatyku jako zaopatrzenia umierającego na życie wieczne” i przykazaniu miłości bliźniego, należy stanowczo powiedzieć o naszym obowiązku pomocy bliźniemu w przyjęciu Komunii św. Z pewnością zobowiązanie to w pierwszym rzędzie spoczywa na najbliższej rodzinie, a później na opiekujących się chorym. Duchowni zaś mają nieustannie czuwać i zachęcać wiernych, by obowiązek przyjęcia Wiatyku nie był odkładany na ostatnią chwilę, lecz by był wypełniany, gdy chorzy posiadają jeszcze pełną świadomość swego położenia (por. kan. 922 KPK). Szczególną troskę w tym względzie powierza się proboszczowi parafii, z racji na pełnienie swego urzędu (kan. 530, n. 3 KPK).

Czy prawodawcy kościelnemu wprowadzającemu obowiązek Komunii św. chodzi tylko o nakłonienie, czy wręcz przymuszenie wiernych (pod sankcją grzechu) do zaliczenia kolejnej z praktyk religijnych?

Chcąc odpowiedzieć na tak postawione pytanie, samo uzasadnienie prawne nie wystarczy. Trzeba tu zatrzymać się nad czymś o wiele głębszym, a więc zastanowić się nad tym, dlaczego największy przywilej z jakiego człowiek może skorzystać – tj. przywilej przyjęcia daru Miłości Bożej (Eucharystii) – został obłożony przykazaniem? Czy ci, którzy żyją Miłością potrzebują przykazań i nakazów? Są to pytania, na które każdy z nas, sam powinien sobie odpowiedzieć w sumieniu.

Reasumując powyższe zagadnienie odnoszące się do obowiązku Komunii św. wielkanocnej i Wiatyku, należy stwierdzić, iż wspomniane zobowiązanie prawne nie może być pojmowane inaczej, niż jako wyraz troski Kościoła o człowieka (zgodnie z zaleceniem Chrystusa). Przyjęcie zaś Komunii św. w wyznaczonym okresie Wielkanocnym, należy uważać jako minimum, które katolik powinien wypełnić, by było w nim podtrzymane życie Boże. I wreszcie – nasz obowiązek i nasze prawo do Eucharystii, jest również prawem Chrystusa do sakramentalnego spotkania z nami, bo to przecież On za nas cierpiał, umarł i zmartwychwstał, a nade wszystko ustanowił nam Najświętszy Sakrament. W konsekwencji, to Chrystus pragnie, aby nam nie zabrakło sił do walki z zakusami zła, a w tej ostatniej chwili, nadziei na spotkanie z Nim w Domu Ojca.

ks. Ireneusz Korziński

Katolicka Szkoła Podstawowa im. ks. F. Blachnickiego

Białystok, ul. Sitarska 25



Gwarantujemy:

- kształcenie i wychowanie oparte na chrześcijańskim systemie wartości
- solidne podstawy do dalszego kształcenia
- osobowe podejście do dziecka
- bezpieczeństwo i rodzinną atmosferę

Zapewniamy:

- stałą, wysoko wykwalifikowaną, kochającą dzieci kadre nauczycieli
- wypracowane tradycje i obyczajowość szkolną
- bogatą ofertę zajęć pozalekcyjnych
- wychowanie w oparciu o własny system wychowawczy „Nowy Człowiek”

ZAPRASZAMY RODZICÓW Z DZIEĆMI NA DNI OTWARTE:

19 kwietnia (czwartek) w godz. 16.00-18.00

22 maja (wtorek) w godz. 16.00-18.00

PRZYJDŹ, ZOBACZ, PRZEKONAJ SIĘ

tel. 85-65-25-183 lub na www.szkoła.ezechiasz.org



70 lat od uwięzienia profesorów i kleryków Seminarium Duchownego w Wilnie

Dnia 3 marca tego roku minęła 70. rocznica uwięzienia przez Niemców profesorów i alumnów Wileńskiego Seminarium Duchownego. Umieszczono ich w więzieniu na Łukiszkach.

Rozpoczęła się ich martyrologia więzienna, potem dla wielu obozowa, dla ponad 30 kleryków przymusowa praca w Niemczech, a dla niektórych poniewierka zakończona śmiercią.

Wśród uwięzionych byli też profesorowie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego. Uniwersytet ten został zamknięty przez Litwinów 15 grudnia 1939 r., ale Wydział Teologiczny nadal działał w ramach Seminarium Duchownego, oczywiście potajemnie. Klerycy przygotowywali prace magisterskie i szereg z nich zdało w 1940 r. egzaminy magisterskie. Wydano im dyplomy z datą sprzed zamknięcia uniwersytetu.

W czasie okupacji niemieckiej nasiliły się represje wobec Kościoła katolickiego. Dotknęły one nie tylko profesorów i kleryków, ale także duchowieństwo parafii miasta Wilna oraz zakonników i siostry za-

konne. W tym samym dniu 3 marca uwięziono kilkunastu kapłanów z Wilna. Dnia 22 marca wywiezieni zostali Metropolita Wileński Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski i kanclerz ks. Adam Sawicki, a następnie internowani w Mariampolu, natomiast 26 – zostali uwięzieni zakonnicy, około 60, i prawie wszystkie zakonnice z terenu Wilna, około 230. Do tego trzeba dodać, iż w czasie nalotu bombowego w nocy 23 marca zginął ks. Krzysztof Czybiras, proboszcz parafii św. Mikołaja.

W słynnym więzieniu na Łukiszkach znaleźli się następujący księża profesoria: Antoni Cichoński, Jan Ellert, Czesław Falkowski, Michał Klepacz (dziekan Wydziału Teologicznego), Antoni Korcik, Józef Marcinowski, Paweł Nowicki, Antoni Pawłowski, Leon Puciata, Leonard Pukianiec, Władysław Suszyński, Walenty Urmanowicz i Jan Uszyło (rektor Seminarium) oraz prokurator Seminarium ks. Jan Krassowski i pomagający mu w zbieraniu produktów żywnościowych ks. Antoni Bachurzewski. Z profesorów uniknęli aresztowania: ks. Michał Sopoćko, ks. Ignacy Świrski i ks. Władysław Rusznicki. Z terenu Wilna uwięzieni zostali następujący kapłani: Paweł Bekisz, Leopold Chomski, Józef Graszewicz, Julian Jankowski, Franciszek Kafarski, Władysław Małachowski, Stanisław Miłkowski, Aleksander Mościcki, Jan Ostrejko, Paweł Piekarski, Józef Poniatowski, Bolesław Sperski, Leon Żebrowski, Jan Żywicki. W jednym więc dniu znalazło się w więzieniu 29 kapłanów i 81 kleryków.

Powstaje pytanie o przyczynę zlikwidowania Seminarium Duchownego i uwięzienia profesorów i kleryków. Wiele wskazuje na to, że spowodowały to niektóre kręgi litewskie, którym nie podobało się „Polskie Seminarium”, jak je nazywali. Uczyli się tam jednak i Litwini. Klerycy narodowości litewskiej po trzech dniach pobytu zostali z więzienia zwolnieni. Inni zaś alumni 5 maja 1942 r. zostali wywiezieni na roboty do Niemiec. Wielu z nich uciekło z transportu, niektórzy już w Wilnie (np. Jan Pryszmont), inni w Grodnie, Białymstoku (m.in. Lucjan Kosiński i Władysław Laszuk) i Warszawie (np. późniejszy abp Edward Kisiel). Do Niemiec dojechało 31 kleryków. Niektórzy z nich przeszli tam jeszcze przez więzienia, a dwóch – przez obozy w Buchenwaldzie i Dachau (Antoni Sawicki i Wojciech Grzegorzek). Z powodu choroby siedmiu kleryków pozostało w szpitalu w Wilnie. Diakon Augu-



Ks. prof. Leon Puciata

styn Piórko zmarł w szpitalu więziennym na zapalenie opon mózgowych. Chorzy alumni zostali wkrótce zwolnieni. Trzej z nich w niedługim czasie zginęli. Henryk Żyźniewski zginął razem z proboszczem w rejonie Puszczy Nalibockiej, Józef Sokołowski zginął w wypadku koło Mejszagoły, natomiast Anastazy Wasilewski, wywieziony na roboty do Kowna, tam zmarł. Franciszek Oganowski, który uniknął wywózki do Niemiec, został rozstrzelany w 1943 r. w Ponarach, natomiast Feliks Kochanowski, który w Grodnie uciekł z transportu, został rozstrzelany przez Niemców koło Świsłoczy razem z 3 kapłanami i grupą osób świeckich.

Księża profesorowie 18 marca 1942 r. zostali wywiezieni do Wilkowyszek i tam byli internowani w gmachu Seminarium Duchownego. Dłużej przetrzymano w więzieniu prokuratora Seminarium, którego torturowano, by wydał kosztowności seminaryjne. Trzech profesorów (Ellerta, Nowickiego i Pawłowskiego) przywieziono do Wilkowyszek dopiero 7 lipca, a potem – w październiku – wywieziono wszystkich do obozu pracy w Szałtupiu koło Kowna. Niektórzy przeszli jeszcze przez obozy w Poniewieżu i Prowieniskach. Ze względu na stan zdrowia zwolniono w marcu 1943 r. księży: Puciatę, Suszyńskiego i Uszyłę, a po kilku dalszych miesiącach jeszcze Falkowskiego, Nowickiego i Urmanowicza. Ksiądz prof. Puciata w kilka miesięcy po zwolnieniu z obozu zmarł. Przejścia więzienne i obozowe przyspieszyły jego śmierć. Ciężko chorym opiekował

się słynny prof. Kazimierz Pelczar oraz Siostry Pasterzanki z ul. Mostowej. Inni profesorowie przebywali w obozach do lipca – sierpnia 1944 r., kiedy to Armia Czerwona wyparła stamtąd Niemców. Losy każdego z tych kapłanów, i zwolnionych wcześniej i wyzwolonych przez wojska sowieckie, nadają się na oddzielne omówienie. Niektórzy bowiem przeszli jeszcze przez więzienia, jak np. ks. Ellert, a zwolniony z obozu ks. Suszyński musiał potem się ukrywać. Kapłani spoza Seminarium w większości zostali zwolnieni z więzienia 29 marca 1942 r., inni przeszli przez obozy na Litwie.

Dnia 22 marca 1942 r. gestapo wywiozło z Wilna do Mariampola abp. Jałbrzykowskiego i kanclerza kurii ks. Sawickiego. Internowano ich w klasztorze Księży Marianów. Mimo iż mieszkali tuż przy kościele, nie mogli odprawiać Mszy św. Przebywali tam do 5 sierpnia 1944 r. Kolejna data – 26 marca 1942 r. – rozpoczyna niezwykłą martyrologię zakonników i zakonnic Wilna. Tego dnia bowiem zostali uwięzieni zakonnicy i zakonnice habitowe. Było to uderzenie nie tylko w Kościół, ale i w polskość. Uwięziono jezuitów, karmelitów bosych, franciszkanów konwentualnych, bonifratrów, misjonarzy, salezjanów,



Ks. prof. Jan Uszyło, rektor seminarium

redemptorystów i dolorystów, razem około 60 ojców, kleryków i braci zakonnych. W więzieniu znalazło się około 230 siostr zakonnych: benedyktynki, bernardynki, wizytki, misjonarki, urszulanki, Siostry Matki Bożej Miłosierdzia (magdalenki), nazaretanki, Siostry Rodziny Maryi, serafitki, salezjanki. Przez pewien czas przetrzymywano aresztowanych w więzieniu

na Łukiszkach. Po jakimś czasie część uwięzionych zwolniono, a innych wywieziono do obozów na Litwie bądź rozesłano w głąb Litwy. Trzeba zaznaczyć, że później uwięziono jeszcze dominikanki, których przełożona s. Julia Rodzińska znalazła się potem w obozie w Stutthofie i tam oddała swoje życie 20 lutego 1945 r. Prowadziła ona bardzo szeroką działalność charytatywną i społeczną w Wilnie, a potem dała dowody wielkiego poświęcenia dla współwięźniów w obozie. Została zaliczona do błogosławionych męczenników przez Ojca Świętego Jana Pawła II w 1999 r.

Rocnicę uwięzienia profesorów i kleryków Wileńskiego Seminarium Duchownego, a także duchowieństwa i siostr zakonnych sprzed 70 lat trzeba przypominać. Jest ona częścią dziejów Kościoła Katolickiego w Wilnie, należy też do historii naszego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Wszak jest kontynuacją Seminarium Duchownego z Wilna. Te wydarzenia z marca 1942 r. były nie tylko efektem hitlerowskiego nazizmu, ale – wiele wskazuje na to – również i miejscowego nacjonalizmu litewskiego.

ks. Tadeusz Krahel



Ks. prof. Michał Klepacz w obozie na Litwie



Profesorowie Seminarium Wileńskiego w Białymstoku – 1945 r. Siedzą od lewej: ks. W. Suszyński, ks. C. Falkowski, ks. I. Świrski, ks. M. Klepacz, ks. W. Urmanowicz. Stoją: ks. W. Rusznicki, ks. S. Sieluk, ks. P. Nowicki, ks. A. Mościcki, ks. J. Krassowski

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY



Wielkanocny egzamin

Zmartwychwstał Pan! – już niedługo usłyszymy tę radosną wiadomość. Jak na nią zareagujemy? To zależy od tego, jak się do tego przygotowujemy...

W poprzednim numerze również dotknęliśmy tematyki Wielkiego Postu. Dlaczego? Bo to bardzo ważna kwestia. Nie można w pełni cieszyć się bez zrozumienia, odpowiedniego nastawiania, wcześniejszych przygotowań. Tylko ten, kto cierpliwie na coś czeka, potrafi z radością delektować się wydarzeniem. Docenić, zachwycić się.

Będąc studentem, nie zawsze ma się możliwość przygotowania dobrze do każdego zaliczenia materiału. Czasem zdąży się przeczytać tylko niewielką partię, a na egzaminie padną pytania dotyczące akurat

tych kwestii. Szczęście! Ale zdobywając konkretny zawód, potrzebujemy wiedzieć coś sami dla siebie, dla naszych klientów czy pacjentów. Wydaje mi się, że nie można prześlizgnąć się bez nadrobienia zaległości. Nie da się też przemknąć przez Adwent czy Wielki Post przez wiele lat, bez spowiedzi, zastanowienia, zatrzymania. Te braki trzeba nadrobić, by na „Egzaminie z życia” nie wstydzić się za własny strach lub nieobowiązkowość.

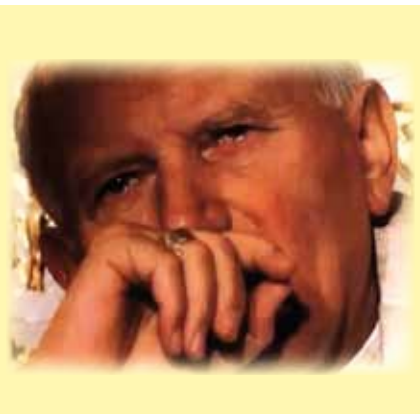
Dla mnie niedoścignionym wzorem był i jest bł. Jan Paweł II. Skoro, według niektórych źródeł, On spowiadał się co 2 tygodnie, to czy tym bardziej ja nie powinienam bardziej dbać o swoje życie duchowe?

Anna Puścion

CZY PAMIĘTAMY?

2 kwietnia 2005 roku, godzina 21.37... Świat zatrzymał się na chwilę. Wstrzymał oddech, by za chwilę zapłakać z żalu, tęsknoty, smutku, niedowierzania. Emocje nie do opisania. Każdy chciał na swój sposób pożegnać się, powiedzieć to, czego nie zdążył...

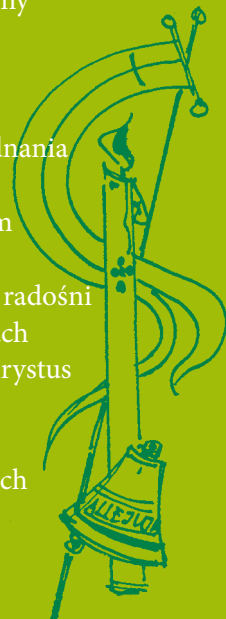
Po tym dniu nagle wiele osób cytowało słowa bł. Jana Pawła II, wracało do Jego homilii, rozmyślało nad encyklikami. A dziś? Czy opadły już emocje? Czy nadal jest dla nas wzorem?



WIELKIEMU

jestem radosny
ta wiara
miłość
nadzieja
spokój pojednania
w cerkwi
z trędowatym

i wy bądźcie radośni
w jego słowach
cierpiący Chrystus
czarny fiolet
skrywa
ciepły uśmiech
miłości
do ciebie
z nieba



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
pragnie złożyć Czytelnikom
„Drogi Miłosierdzia” najserdeczniejsze
życzenia z okazji zbliżającej się
Wielkanocy: by zmartwychwstały Pan
dodawał sił, by świąteczny czas stał się
okazją do wzmacniania relacji z bliskimi
oraz zdrowia, szczęścia
i radości na każdy dzień!

ZAPRASZAMY NA SPOTKANIE!

Jeśli szukasz dla siebie miejsca w młodzieżowej organizacji, zapraszamy Cię do nas! Pytania o najbliższe spotkania i wydarzenia kieruj na adres: biuro@bialystok.ksm.org.pl

W POSŁUDZE MIŁOSIERDZIA

20 lat białostockiego hospicjum

„Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą” – pisał śp. ks. Jan Twardowski. Jakże trafne są to słowa. Jakże wielu z nas, niestety, doświadcza ich prawdy. Są takie miejsca, gdzie ów pośpiech jest szczególnie wskazany. To hospicja.

Jest w Białymstoku taki niewielki, zabytkowy budynek, jakby wycięty i wklejony pomiędzy nowoczesne bloki Bojar. Architekturą śmiało jednak konkuruje z inwestycjami deweloperskimi. Prosta tabliczka zaprasza słowami: Hospicjum „Dom Opatrzności Bożej”. Jednopiętrowy dom z trudem może zmieścić 20 łóżek i tylu jest tu pacjentów.

Jeśli przychodzę częściej, co parę dni, to udaje mi się zaznajomić z niektórymi. Wiem, że pani Danusia będzie na mnie czekać, bo nie lubi być sama. Że panu Józefowi mam kupić cukier w kostkach. A pan Dariusz ucieszy się, jak zrobię mu kawę po śniadaniu. Ale jak nie ma mnie parę tygodni, to niestety, wielu z nich już nie zastanę. Niektórzy – jak 36-letni Marek – trafiają tu, by pobyć tylko jeden dzień. Nic do przewidzenia... „To dobrze” – cieszą się nieco brutalnie ci, którzy w cierpieniu oczekują w długich kolejkach na przyjęcie do hospicjum. A wielu się z pewnością nie doczeka...

Na początku wydawało mi się dziwne, że wielu pacjentów powtarza: „Jak dobrze, że tu trafiłem”. Cieszą się, że są w hospicjum? Tak, bo tu rzeczywiście jest im lepiej, patrząc z medycznego punktu widzenia. Mają tu całodobową opiekę lekarską i pielęgniarstwa, przychodzą kapłani, pracuje psycholog, są wolontariusze. A i kuchnia, dzięki pani Małgosi – niczego sobie. Takich warunków nie uda się stworzyć w domu. Nie każdy może wziąć nie wiadomo jak długi urlop z pracy i zająć się chorym. Bez wątpienia jest to miejsce ważne i bardzo potrzebne. Może tu być przyjęty każdy chory. Potrzebne jest tylko skierowanie od lekarza.

Białostockie hospicja oficjalnie i formalnie prowadzi Towarzystwo Przyjaciół Chorych Hospicjum w Białymstoku 13 maja tego roku będzie obchodzić jubileusz ćwierćwiecza istnienia. Zaraz, zaraz... O widzę, jak korytarzem przemija cicho spokojna, nieco pochylona sylwetka... Tak, tak to na pewno dr Tadeusz Borowski-Besza, prezes Towarzystwa. To o nim pacjenci mówią „święty człowiek”...

„Kto wie, czy nie sami sobie budujemy to hospicjum” – mówi. „Od dwóch lat budowa idzie prężnie do przodu. Miejmy nadzieję, że nie zahamują jej... finanse. Każda osoba, my sami, czy nasi najbliżsi możemy znaleźć się w potrzebie w jednym

z najtrudniejszych etapów życia. Niezależnie od oficjalnych instytucji, odpowiadających formalnie za organizację służby zdrowia, powinniśmy raczej liczyć sami na siebie” – dodaje.

Do hospicjum przyjmowani są chorzy nie tylko z Białegostoku, ale też z południowej i środkowej części województwa podlaskiego. Ze względu na wzrastającą liczbę zgłaszanych chorych, których hospicjum nie było w stanie przyjąć, Towarzystwo, kierując się zasadą, że przyjaciel nie zostawia się w biedzie, podjęło się dobudowy pawilonu do budynku istniejącego obecnie przy ul. Sobieskiego 1. Nowo budowana część Hospicjum o powierzchni ok. 2400 m pomieści może 40 łóżek, a przy wzrastającym w przyszłości zapotrzebowaniu jeszcze o kilkanaście więcej. Prace, prowadzone również metodą gospodarczą, trwają od 2009 r.

Towarzystwo nie mogło skorzystać z dotacji państwowych, samorządowych, czy unijnych. Źródłem finansowania budowy są więc dobrowolne ofiary, darowizny, publiczne zbiórki, wpływy z charytatywnych koncertów, odpisy od podatku. O potrzebie opieki hospicyjnej nad ciężko i przewlekłe chorymi pamięta także część rodzin byłych i aktualnych pacjentów, dając dowód tej pamięci przez udział w tworzeniu nowych miejsc dla innych chorych.

Nie sposób wyróżnić nawet tych spośród znaczących darczyńców, dzięki którym po trzech latach powstał budynek w stanie surowym zamkniętym. Obecnie prowadzone są prace wykończeniowe skoncentrowane w jednym ze skrzydeł obiektu, tak, by można było w możliwie najbliższym czasie przekazać chorym

przynajmniej część łóżek. „Modlimy się też, aby nam się to udało i 13 maja 2012 r. był kolejną szczęśliwą dla hospicjum datą” – mówią pracownicy.

„W ciągu 25 lat posługi białostockiego hospicjum nikt z naszych chorych nie zwrócił się z prośbą o skrócenie mu życia. O rezygnacji z życia może najczęściej myśleć człowiek zrozpaczony, odrzucony przez innych, osamotniony, pozbawiony opieki. U nas nigdy to się nie zdarzyło” – mówi dr Borowski.

Dlatego pracownicy i wolontariusze zwracają się do wszystkich ludzi dobrej woli, świadomych wagi problemu o włączenie się w to wspólne dzieło, jeżeli nie bezpośrednio, to przynajmniej przekazując 1% od podatku lub ofiarę na konto Towarzystwa Przyjaciół Chorych.

Opieka nad chorym dotkniętym ciężką i przewlekłą chorobą jest dla nas chrześcijańskim, moralnym obowiązkiem. Jan Paweł II w encyklice *Evangelium Vitae* przykazał nam, że człowiek chory u kresu swego życia oczekuje od nas „obecności, radości i pomocy w godzinie próby”.

Zapraszamy wszystkich do udziału w rozbudowie hospicjum „Dom Opatrzności Bożej”. Wszelka pomoc pilnie potrzebna!

Beata Klem

Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum” w Białymstoku,
ul. Jana III Sobieskiego 1
15-013 Białystok
www.hospicjum.bialystok.pl
Nr KRS 0000057571
Konto TPCh HOSPICJUM
PKO BP IO/Białystok
85 1020 1332 0000 1802 0026 1628



Rozbudowujące się Hospicjum „Dom Opatrzności Bożej” w Białymstoku

DUSZPASTERSTWO RODZIN

Duszpasterstwo Rodzin Archidiecezji Białostockiej zaprasza na spotkania modlitewno-formacyjne w kwietniu 2012 r.

MSZE ŚW. W INTENCJI ŻYCIA

„Otoczmy modlitwą życie” to hasło spotkań białostockich obrońców życia. Najbliższa Msza św. w intencji życia odprawiona będzie w niedzielę 15 kwietnia 2012 r. o godz. 18.00 w katedrze białostockiej. Spotkania z cyklu „Otoczmy modlitwą życie” odbywają się w każdą третią niedzielę miesiąca, rozpoczynając się Mszą św. o godz. 18.00 w katedrze. Spotkania modlitewne będą gromadzić szeroko rozumiane środowisko pro life naszej Archidiecezji – wszystkie osoby, którym bliska jest idea obrony życia. Pragniemy tą inicjatywą wspierać duchowo działania broniące życie, integrować środowisko obrońców życia, a także inspirować dalsze działania na rzecz szeroko pojętej obrony życia i rodziny. Comiesięczne spotkania grupy „Abraham i Sara” – małżeństw niepełnych wpisują się w ideę Mszy św. „Otoczmy troską życie”.

KATECHEZY O RODZINIE

16 kwietnia 2012 roku w katedrze białostockiej o godz. 19.00 odbędzie się kolejna z katechez o rodzinie pt. „Rodzina i społeczeństwo”. Katechezy mają na celu pogłębienie wiedzy i świadomości na temat małżeństwa i rodziny. Program katechez: pieśń, inwokacja Ducha Świętego, słuchanie Słowa Bożego, katecheza biblijna, słuchanie Magisterium Kościoła, pytania dla pary małżeńskiej i rodziny, modlitwa *Ojcze nasz*, pieśń końcowa.



HOMO VIATOR

Wspominając Camino

Zbliżają się Święta Zmartwychwstania Pańskiego.

Niebawem niewiasty, podążające do grobu – zastaną go pustym. Anioł oznajmi im i nam, że Chrystus zmartwychwstał. Prawdziwie zmartwychwstał!

Pragnąłbym z tej okazji złożyć serdeczne życzenia całej Redakcji oraz Czytelnikom „Drogi Miłosierdzia”, ażeby Poranek Zmartwychwstania zajaśniał w Waszych sercach, a moc Tego, który zwyciężył śmierć – umocniła Was w czynieniu dobra i przemianie serc.

Swoje życzenia kieruję ku Jego Ekscelencji Księdzu Arcybiskupowi Edwardowi Ozorowskiemu, któremu życzę, by Zmartwychwstały Chrystus obdarzał łaskami potrzebnymi do posługi pasterskiej w naszej Archidiecezji.

I jeszcze jedno życzenie! Życzenia wszystkim, którzy szli szlakiem św. Jakuba i tym, którzy noszą w sercu pragnienie odnalezienia siebie na Camino.

Życzę Wam, moi kochani, ogromnej tęsknoty za poszukiwaniem Boga w pierwszych, niepewnie stawianych krokach na szlaku. Tęsknoty za ciszą, towarzyszką wędrówki, która idzie razem krok w krok. Odpoczywa z pielgrzymem na tym samym kamieniu, przytula głowę do tej samej poduszki w napotkanym Albergue – nocą, a dniem – obmywa ręce i nogi w źródle, którego nawet wartki nurt, jej nie zakłóci.

Życzę tęsknoty za nieogarniętym pięknem, które jest tu i teraz. Za pięknem przyrody, sytuacji, zdarzeń, przeżyć, zmieniających się wraz z porą dnia, stanem duszy, pokonywaniem coraz to dłuższych odległości. Życzę tęsknoty za pięknem natury, za dostrzeganiem miłości Boga w „najlichszych ze stworzeń”. Tęsknoty za niebem pełnym gwiazd, przewodniczek pielgrzyma, które migocząc nocą, zdają się być jak latarnie morskie, wskazujące drogę żeglarzom.

Wreszcie tęsknoty za drugim człowiekiem, moim bratem, moją siostrą. Tak bardzo spowszechniała nam ta tęsknota w codziennych międzyludzkich relacjach! Zagubiła w gwarze miast, wielkopowierzchniowych labiryntach supermarketów,

pędzących samochodach. „Odczłowieczyła” w milionach smsów i maili. Życzę Wam tej tęsknoty nie tylko na szlaku, ale przede wszystkim w życiu codziennym, gdzie nasz bliźni jest obok nas, ale tak bardzo daleko!

Życzę tęsknoty za modlitwą, która w warunkach Camino nabiera innego wymiaru. Zdaje się być na nowo odkryta, bardziej świadoma, niczym nieprzymuszana, dająca jaśniejsze światło dla zmroczonej, niepewnej duszy. Życzę byście doznali bardzo osobistego, dotąd nie odkrytego piękna kontaktu z Bogiem – twórcą piękna. Szczególne życzenia kieruję do tych, którzy poprzez swoją szczerą i gorącą modlitwę, współtowarzyszyli pielgrzymom do Santiago de Compostela.

Kochani! Wasza modlitwa pomogła nam pokonać lęk, niepewność, zwątpienie, słabość, rezygnację, niechęć, zmęczenie. Kochani! Dzięki waszej modlitwie, stawiliśmy czoło bólowi – jedynemu, niechcianemu kompanowi, którego nie można było niestety pozostawić na pierwszym, napotkanym postoju lub odesłać do kraju z dopiskiem „persona non grata”. Dzięki waszym modlitwom możliwa była swoista przyjaźń – ból i pielgrzym. Więcej! Dzięki Wam zmienił się status bólu z „niechcianego” na „uszlachetniający”.

Pozwólcie więc, iż w przededniu tajemnicy Wielkiej Nocy – dziękuję Wam wszystkim za każdy trzymany w ręku Różaniec św., za każde *Zdrowaś Maryjo* i *Ojcze Nasz*, za najcichsze westchnienie za nami do Stwórcy. Za to wszystko „Deo gratias”.

Na koniec pozwolę sobie na jeszcze jedno życzenie. Życzę Wszystkim spotkania na szlaku św. Jakuba. Pragnienie ponownego przeżycia pielgrzymki do Santiago de Compostela towarzyszy mi już od ostatniego dnia na Camino. Jeżeli taka będzie Wola Boża, zamierzam pójść tam raz jeszcze wraz z Chrystusem Zmartwychwstałym na Jego chwałę, by podziękować za dar kapłaństwa, za dar zdrowia, za dar możliwości tworzenia, ale przede wszystkim za Was – bracia w kapłaństwie i za Was – drodzy wierni bracia i siostry, których w swej niezgłębionej mądrości, postawił na mojej drodze Pan Bóg.

Buen Camino

ks. Jan Filewicz

Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW I RUCHÓW

Harcerskie pożegnanie zimy

W dniach 23-24 marca br. w Prostkach koło Grajewa spotkali się harcerze działający w drużynach parafialnych lub prowadzonych pod opieką duszpasterzy. W sumie w tzw. marcowaniu wzięło udział 80 osób z Elku, Rajgrodu, Prostek, Białegostoku i Goniądza. Młodzież harcerska aktywnie spędziła czas wymieniając doświadczenia, ucząc się historii i technik harcerskich. Jednym z punktów programowych był przegląd pieśni patriotyczno-ludowych oraz wykonanie „marzanny”, z którą młodzież pożegnała odchodzącą zimą.

Młodzież harcerska żywo interesowała się zajęciami z astronomii prowadzonymi przez ks. Wojciecha Luto – proboszcza z Chełch oraz wzięła udział w pokazie grupy rekonstrukcyjnej i rajdzie zakończonym przy obelisku znajdującym się na dawnej granicy między Prusami i Królestwem Polskim.



W wyjeździe harcerskim wzięły udział dwie nowe drużyny działające na terenie Archidiecezji Białostockiej: z parafii w Goniądzu oraz z parafii św. Faustyny Kowalskiej w Białymstoku.

(alf)

Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW I RUCHÓW

Nasze rekolekcje w Krypnie

W dniach 9-11 marca 2012 r. w Domu Pielgrzyma w Krypnie odbyły się rekolekcje wielkopostne, dla dzieci i młodzieży z parafii pw. Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej, których tematem było: „Czy jesteś gotowy na zbawienie?”. Moderatorem był ks. Wojciech Rogowski. Na rekolekcje przybyło około 60 uczestników, nad którymi czuwało dziesięciu animatorów, to właśnie oni, byli odpowiedzialni za oprawę tych 3 dni. Nad dobrym duchem rekolekcji czuwało również dwóch al. Michał Urban i al. Marcin Rydzewski. Prowadzili oni ciekawe konferencje oraz modlitwy poranne i wieczorne.

W sobotę na uczestników czekało wiele zajęć, m.in: szkoła śpiewu, szkoła liturgii, konferencje, oraz spotkanie z animatorami w grupach, gdzie dyskutowano na temat Słowa Bożego, oraz Eucharystia. Oczywiście uczestnicy nie chodzili głodni, bo w ośrodku czekały na nich pyszne śniadania, pożywne obiady i syte kolacje.

W sobotni wieczór odbyła się przepiękna adoracja krzyża, podczas której

można było przystąpić do sakramentu pokuty i zjednoczyć się z ukrzyżowanym Jezusem, w czym pomagały rozważania czytane przez animatorów. Wielu uczestników korzystało z tej możliwości i przystąpiło do spowiedzi. Dzień zakończono komplecą. Niedzielę, jak wszystkie dni rekolekcji, rozpoczęto jutrznią, następnie odbył się „namiot spotkania” i przedsta-



wiono pantomimę, w której grali młodzi uczestnicy rekolekcji.

Rekolekcje były czasem, dzięki któremu uczestnicy mogli sobie odpowiedzieć na pytanie postawione na ich początku: „Czy jesteśmy gotowi na zbawienie?” Każdy uzyskał inną, indywidualną, odpowiedź.

Mam nadzieję, że czas spędzony w Krypnie umocnił wiarę w Boga w uczestnikach rekolekcji. Szczególne podziękowania należą się ks. Wojciechowi za jego starania i opiekę oraz pogodę ducha.

Supraska młodzież pomaga dzieciom

Dnia 11 marca 2012 r. po raz pierwszy odbył się kiermasz wielkanocny zorganizowany przez młodzieżowy oddział Koła Caritas działający przy parafii pw. Świętej Trójcy w Supraslu, którego opiekunem jest ks. Mariusz Borys. Naszym celem była zbiórka pieniędzy na rzecz białostockiego Hospicjum dla Dzieci, aby pomóc godnie

odchodzić ze świata tym najmłodszym oraz chociaż odrobinę ułagodzić ich cierpienia.

Przez trzy tygodnie pracowaliśmy do późnej nocy, wykonując kartki wielkanocne oraz biżuterię wraz z rodzicami niektórych wolontariuszy. Nasze zaangażowanie i trud opłaciły się! Udało nam się zebrać ok. 2000 zł. Dziękujemy Wam za to, że doceniliście naszą pracę i nie przeszliście obojętnie wobec krzywdy i cierpienia drugiego człowieka...



Od marca rozpoczęliśmy również wyjazdy do Ośrodka Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi w Łazniam. Postanowiliśmy zintegrować się z osobami tam przebywającymi poprzez wspólne spędzanie czasu, mając nadzieję na obopólne emocjonalne wyniesienie korzyści z tych spotkań.

Czujemy się usatysfakcjonowani z wyników naszej pracy i pragniemy poszerzać nasze „wolontaryjne horyzonty”, bo przecież: „Beatus est, qui prodest, cui potest – szczęśliwy jest ten, kto może komuś pomóc”!

Karolina Grzegorek



MOIM ZDANIEM

Niszcząc pamięć o Nich niszczą Nas

Dziewiętnastego marca tego roku po raz kolejny w naszym województwie dali o sobie znać antysemita, profanując cmentarz żydowski w Wysokiem Mazowieckiem. Znowu użyto symboli nazistowskich i szubienic z Gwiazdami Dawida, malując je na grobach wyznawców *Starego Testamentu*.

Tego samego dnia we Francji zginęły żydowskie dzieci z rąk arabskiego zamachowca.

Te pozornie niezwiązane ze sobą wydarzenia obnażają współczesną Europę jako front, gdzie trwa walka o wiarę i wartości chrześcijańskie. Wojujący islam ma na celu podbicie świata i zniszczenie jego „zgniętego”, zachodniego stylu życia. To, co nie udało się muzułmanom podczas podboju Europy w XVII wieku, dokonuje się teraz na naszych oczach, w sposób pokojowy, dzięki nieporównanie wyższemu przyrostowi naturalnemu od ludności europejskiej.

Doszło też do tego, że muzułmańscy duchowni z rejonów Zatoki Perskiej wzywają do otwartej walki z chrześcijaństwem i do burzenia kościołów. Kraje muzułmańskie, którym w odzyskaniu wolności pomógł Zachód, jak np. Libia, odwzięczyły się niszczeniem grobów polskich żołnierzy z okresu II wojny światowej, nazywając ich „chrześcijańskimi psami”.

Islam jako religia miłości i tolerancji wydaje się wyznawana tylko przez zasymilowane wspólnoty. Co tragiczne, one także stają się celem ataków fanatyków. Jak można zrozumieć religię, która każe zabijać własne dzieci w imię honoru? Utrata honoru, zaśługująca na śmierć, to np. sytuacja, kiedy mieszkająca w Europie dziewczynka zacznie się zachowywać jak jej niemuzułmańskie rówieśniczki.

Jak w XXI wieku w cywilizowanych krajach można traktować kobiety jako niewolnice i kazać zgwałconej szesnastolatce wyjść za mąż za gwałciela, jak miało to miejsce w Maroku? Dlaczego w europejskich miastach coraz częściej strach jest wsiąść do autobusu w obawie przed zamachowcem samobójcą?

To kwestia wiary. Zachód „wypłukał się” z religii, bogiem stały się pieniądze i cuda, które czyni. W Azji, Afryce, tam, gdzie pieniądź jest ludziom odległy, jak nam dzisiaj Pan Bóg, wiara jest tak silna, że przeszła w fanatyzm. Na świecie zbroją fanatyków stała się tolerancja.

Tolerancja to poszanowanie różnic. Problem powstał w momencie, kiedy mniejszość przestała szanować różnice wyodrębniające je od większości, narzucając swoje poglądy jako normy dla dotychczasowej większości. Większości, która boi się być nietolerancyjna i przyjmuje je jako prawo. Przecież i tutaj, niecałe trzydzieści lat temu emancypacja homoseksualistów, nawet dla oświeconych Europejczyków była niewyobrażalna, a co dopiero dla praktykujących chrześcijan. „Zgniły Zachód” jest faktem.

Ulegliśmy, bo mamy do czynienia z absurdem – władze Francji wiedziały, że wspomniany zamachowiec szkolił się w Pakistanie, a mimo wszystko doszło do zbrodni. Dopiero po trzech dniach zamknięto stronę Facebooka chwalcą „dzieło” zamachowca! Czy tolerancja wobec jednostki była warta siedmiu żyć?

Wróćmy zatem do antysemityzmu. W Polsce większość antysemitów deklaruje się być patriotami i katolikami, co jest absurdem, z kilku powodów. Katolik nie łamie przykazań danych od samego Jezusa Chrystusa, by miłował bliźniego swego (także muzułmanina!).

Gwidon



Co gorsza, jak można być katolikiem, chrześcijaninem, nienawidząc Żydów, a jednocześnie wierząc w tego samego Boga? Poza tym jak logicznie wytłumaczyć fenomen, że „patriota” używa symboli, których używali mordercy prawdziwych polskich patriotów – swastyki? Cała Europa ma korzenie judeochrześcijańskie, a jednak staje się dziwnie świecka i te korzenie odcina. Nic więc dziwnego, że jest łańcem kłosem dla wojującego islamu. Tych, którzy w imię swojej religii zabijają kobiety i dzieci, tchórzliwie uderza z zasadzki, a z którym zmagają się od ponad pół wieku Izrael.

Można więc śmiało powiedzieć, że w tym kontekście Izrael jest jedynym krajem leżącym na terytorium arabskim, który daje odpór fanatyzmowi. Fanatyzmowi, który zagraża wolności. Takiej, jaką w Podlaskiem ktoś próbował zniszczyć, gdzie obok siebie mieszka Tatar, Żyd, prawosławny, protestant i katolik. Gdzie wszyscy się szanują pomimo różnic i nikt nie narzuca innym swoich racji. To jest właśnie prawdziwa tolerancja, o której już zapomniał Zachód i o którą warto walczyć.

i posłuszni im rozmówcy jeden wniosek: państwo nie może finansować Kościoła. Natomiast obrońcy podkreślają i akcentują, że mamy do czynienia z atakiem na Kościół. Pewnie, że mamy, tylko dlaczego ci obrońcy Kościoła nie potrafią go bronić?

Państwo nie robi Kościołowi żadnej łaski. Kto płaci w naszym kraju podatki? Dlaczego rodzice katolicy nie mieliby mieć prawa do finansowania katechezy swoich dzieci w szkołach, które utrzymują ze swoich podatków? Dlaczego katolicy mieliby być pozbawieni finansowania katolickich szkół czy uczelni z pieniędzy, które sami płacą? Dlaczego Caritas – wspomagający dziesiątki tysięcy Polaków – nie miałby otrzymywać wsparcia ze strony państwa? A wreszcie: dlaczego katolicy mają płacić podatki na ateistyczne, obce im państwo?

ks. Marek Czech

W BLASKU PIĘKNA

Wiersze Księdza z brewiarzem

Ks. GRZEGORZ BARTKO – kapłan i poeta, to najszcześniejsze połączenie przymiotów ducha. Studiuje w toruńskiej szkole medialnej, aby łatwiej rozpraszać ciemności codziennego życia. W pamięci naszej pozostanie z brewiarzem w dłoniach, z „orzędem modlitwy”, kapłan i Człowiek. Mieszka w Zamościu (J.L.).

JEREMIASZ

dostojny proroku lubię gdy płaczesz
nie boję się wtedy podejść do ciebie
wymięlić poły twojego płaszcza
a potem zjeść trochę mięsa z ogniska

jak radzisz sobie z przyszłością?
z czerwonym zwojem podartych map
bo ja to ogromnie się boję
że moje miasto coś trafi na przykład szlag

niech trafia
mówisz proroku
bylebyś nie bał się iść
z obłoku prorokuj
wyciśnij winogron kiść

wiesz proroku
gdy wymawiam twoje imię w oryginale
ono łaskocze moje podniebienie
a kąciki ust wypełniają się ciepłym
powietrzem

LAUDACJA KU CZCI
ŚWIĘTYCH STARUSZKÓW

świętych staruszków błogosław Panie
tych Symeonów z sąsiedniej wioski
ich twarze stają się bochenkami chleba
a powolne gesty demonstrują godność
podnoszenia rąk
odwracania głowy,
bo kiedy jest się już słabym wszystko nabiera
znaczenia

pełni przeobrażonej mocy
prowadzą rozmowy
przechodniom rozdają sens

Camino de Santiago, sierpień 2011

NABOŻEŃSTWO ROWEROWE

narzędzie mistyczne
bardziej niż klęcznik
niż zimna posadzka
mrugająca światłem duchowa bateryjka

rano i w świetle panienek lamp
poruszanie się i spoczynek
i ciągle nowe spojrzenia
do wielkich rozmiarów urasta i koło i rower

i ta wygięta szprycha mojej psychiki
coś w środku staje się olbrzymie
rozrywa czapkę i krzyczy jak świt

to coś odpędza demony psów.

wszystko zostało przepowiedziane
niezapomniany wyraz twarzy na zdjęciu
z dzieciństwa
podróże do kraju drugiego człowieka
wszechogarniająca łaska

wiele się jeszcze wydarzy
nie będzie przecież końca
niebiańskiej zależności
wykuwanej w krokach stawianych na ziemi

mimo to istnieją
roczarowania śmiertelnie niebezpieczną
wolnością
uchybiecie ostatecznemu dokąd
rozstania zamiast spotkań

nie warto wchodzić Bogu w słowo

Biblio, rozmawiaj ze mną

może herbaty słowem życia
nie, raczej deszczu
niech rosną
ciemne żywopłoty wersów
przedzieram się przez nie kaleczę
wchodzę do zroszonych ogrodów



MANDYLION

jesteśmy na dworze króla Abgara
ktoś czasem odchodzi
bo nie ma już zabaw
soczystego mięsa i wybornych win
jęk chorego władcy wypełnia kruzganki
zamiast dźwięków cytry oplatających
kolumny jak barwny korowód

jesteśmy na dworze króla Abgara
jeden król Abgar posyła po anioła śmierci
drugi chce spojrzeć w oczy Chrystusa
gasnące oczy
spojrzą w oczy przebudzone trzeciego dnia
zalaną potem czoło przylgnie do czoła pod
którym kryją się boskie myśli

zostaliśmy posłani po wizerunek Chrystusa
dotykam nim dłoni i twarzy króla
słyszę jak mówi
zawierzam
mandylion stopił się z jego twarzą
poznają te oczy króla Abgara
patrz na mnie oczy Jezusa Chrystusa

OSTRYM PIÓREM

Antykościelna „zadyma”, czyli: nieuczciwość

Nasza POCieszna władzuchna oszczędzać postanowiła, bo się zorientować wreszcie raczyła, że z finansami publicznymi jest źle, a nawet gorzej, a sztuczkami w wykonaniu pana ministra finansów nie da się tego stanu fatalnego dłużej klajstrować. „Trzeba więc oszczędzać” – postanowił najbardziej kompetentny rząd w galaktyce.

Zamiar jest słuszny ze wszech miar i zbożny niebywale. A jak wygląda wykonanie? Czyżby rząd postanowił wreszcie wziąć się za rozdętą do monstrualnych rozmiarów biurokrację? Ot, choćby weźmy takie instytucje, jak: Ministerstwo Rolnictwa, Agencję Rynku Rolnego, Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Agencję Nieruchomości Rolnych – po co te biurokratyczne nowotwory polskim rolnikom są potrzebne? Czy nie wystarczyłaby jedna instytucja? Inny przykład: Ministerstwo Spor (z kompetent-

ną inaczej „ministrą”), Centralny Ośrodek Sportu, Narodowe Centrum Sportu – po co istnieją te urzędy? Mamy też Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka, Rządowego Pełnomocnika d/s Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn (czy jak to się tam nazywa), Rzecznika Praw Pacjenta (to są wszystko urzędy utrzymywane z budżetu państwa) – nie wystarczyłby Rzecznik Praw Obywatelskich? Jednak premier Donald Cudorobny (kiedyś obiecywał wszak cuda) uznał, że budżet musi być uwolniony od „straszliwej daniny” 90-ciu milionów złotych, jakie są płacone na Fundusz Kościelny. Zaraz ruszyła machina propagandowa mediów merdających ogonkiem wobec rządu, biadoląc nad obciążeniami, jakie państwo ponosi wobec Kościoła.

Chodzi nie tylko o Fundusz, ale i o religię w szkołach, o finansowanie katolickich szkół i uczelni.; Z tego klangoru wybijają media

UŚMIECHNIJ SIĘ

Klient, pieniąc się z wściekłości, wpada do sklepu:

– Co za materiał mi pan sprzedał? Kra-
wiec powiada że to najgorsza tandeta!
– Co tu gadać? – uspokaja kupiec – Pan
jest po prostu szczęściarzem. Pan ma
tylko 3 metry tej tandety, a ja pełen
magazyn.

Rozmawiają dwa psy:

– Wiesz, nauczyłem mojego pana nowej
sztuczki! Jak wyciągnę do niego łapę, to
on od razu podaje swoją!

Ojciec do syna:

– Synu, twój nauczyciel bardzo się mar-
twi twoimi złymi ocenami.
– Ach tato, co nas obchodzą zmartwie-
nia obcych ludzi.

Dziadek na łożu śmierci woła wnuczka:

– Wnusiś zakopałem skarb.
– Gdzie dziadku?
– W ziemi.
– Dokładniej dziadku, dokładnie!
– Ziemia to trzecia planeta od słońca...



Grozdek



KUCHNIA

Babeczki ziołowe z jajkiem

Składniki na ciasto: 250 g mąki pszennej, 125 g masła albo margaryny, 1 jajko, 1 łyżeczka suszonej bazylii, 1 łyżeczka pieprzu ziołowego, 1/3 łyżeczki soli, 1/2 łyżeczki papryki słodkiej w proszku. **Składniki na nadzienie:** 5 jajek, pęczek szczypiorku, kilka łyżeczek majonezu, do smaku: sól, pieprz ziołowy



Przygotowanie: Mąkę przesiewamy do miski. Dodajemy zioła, sól i pokrojone w kostkę mocno schłodzone masło. Wszystko razem siekamy tak, by wyglądało jak kruszonka. Dodajemy jajo

i szybko zagniatamy ciasto. Zawijamy je w folię spożywczą i odkładamy na ok. pół godziny do lodówki. Po tym czasie rozwałkujemy je na posypanym mąką blacie i cały płat ciasta nakładamy na stojące obok siebie foremki do babeczek. Środek dociskamy, a nadmiar ciasta po bokach odcinamy. Babeczki nakładamy widelcem i wstawiamy do piekarnika nagrzanego do 200 stopni na ok. 15 minut. Po upieczeniu i wystudzeniu wyjmujemy je z foremek. Ugotowane na twardo i obrane ze skorupki jajka kroimy drobno w kostkę. Dodajemy posiekany jak najdrobniej szczypiorek i majonez, doprawiamy. Salatkę nakładamy do kruchych miseczek i posypujemy szczypiorkiem. Z tej ilości składników można zrobić ok. 12 – 14 babeczek o średnicy ok. 6,5 cm.

Babka marmurkowa kakaowo-kawowa

Składniki na ciasto: 240 g mąki, 110 g miękiego masła, 1 łyżeczka sody oczyszczonej, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 łyżeczka soli, 180 g cukru, 1 łyżka śmietany 18%, 120 ml mleka, 2 jajka, 1 łyżeczka ekstraktu waniliowego. **Składniki na nadzienie:** 3 łyżki cukru, 4 i 1/2 łyżeczki kakao niesłodzonego, 3 i 1/2 łyżeczki kawy rozpuszczalnej.



Przygotowanie: Wszystkie składniki nadzienia wysypujemy do miseczki i mieszamy ze sobą. Cukier i masło ucieramy mikserem na jasną masę. Dodajemy jajka, stopniowo, cały czas

miksując. Następnie dosypujemy część mąki, potem śmietanę, znów część mąki, mleko i mąkę i wreszcie ekstrakt. Miksujemy wszystko do połączenia się składników. Formę na babkę dokładnie smarujemy masłem i wysypujemy mąką. 1/4 porcji ciasta wlewamy na dno, przekładamy 1/3 porcji nadzienia, znów ciasto, itd. Używając noża lub patyczka delikatnie mieszamy kilka razy ciasto, by warstwy lekko wymieszały się. Wstawiamy do nagrzanego do 175 stopni piekarnika i pieczemy 35-40 minut lub do suchego patyczka. Upieczone ciasto zostawiamy do ostygnięcia w piekarniku.

Irena

O ZDROWIU

Cudowny lek na raka...

Kiedy wpisujesz to hasło w dowolną wyszukiwarkę natychmiast pojawia się kilkadziesiąt odnośników prowadzących do stron internetowych informujących o kolejnych „skutecznych metodach leczenia” i nowych „cudownych” paramedykach uzdrawiających chorych na raka, które sprowadzane są często „z drugiego końca świata”. Jestem m.in. specjalistą medycyny paliatywnej i na co dzień zajmuję się pacjentami walczącymi z chorobą nowotworową, zwłaszcza tymi, którzy tę walkę patrząc po ludzku – przegrywają. Stąd temat jest mi, z jednej strony dobrze znany, z drugiej bardzo bliski.

Proszę nie zrozumieć mnie źle. Nie jestem przeciwnikiem poszukiwania wszelkich skutecznych sposobów leczenia tej, niejednokrotnie okrutnej choroby, ale pragnęłabym byśmy w trudnej sytuacji zachowali rozsądek i... posłuchali tego, co mają do powiedzenia profesjonaliści.

A tymczasem – prowadzone przez wybitnych onkologów badania wykazują, że co najmniej pięć tysięcy osób chorych na raka umiera co roku w Polsce, ponieważ rezygnują z konwencjonalnych sposobów leczenia na rzecz „niemedycznego uzdrawiania”. Co więcej liczba pacjentów szukających pomocy u uzdrowicieli i leczonych „cudownymi” preparatami antynowotworowymi systematycznie rośnie.

Dlaczego pacjenci wybierają owe „skuteczne na raka leki”? Myślę, że przyczyn jest wiele.

Z jednej strony, jeśli onkolog proponuje we wczesnym stadium raka leczenie operacyjne, a pacjent dowiaduje się, że są „preparaty”, które pomagają na ten właśnie nowotwór i można odsunąć w czasie zabieg lub go uniknąć. Myśli sobie, że ma czas na to, by najpierw spróbować innych metod. Gdy one nie przyniosą efektu zgłosi się do lekarza. Niestety owo później może oznaczać- zbyt późno. Ponadto wina może leżeć po stronie wyspecjalizowanych ośrodków. Świetnie, że chorzy trafiają właśnie tam, ale niestety również źle, bo kolejki są bardzo długie. Onkologów jest zbyt mało, nie mają czasu na rozmowę i długie wyjaśnienia, wciąż działa na nich presja pełnej poczekalni i chorych, którzy muszą być przyjęci, a często czekają od rana. Poza tym nie działa u nas system partnerski. Lekarz wciąż narzuca pacjentowi sposób leczenia, podaje krótkie informacje. Często też ogranicza się do 15 minut rozmowy i... do widzenia. W tę lukę wciska się medycyna niekonwencjonalna, która charakteryzuje się serdecznością, zawsze zapewni, że terapia jest nieszkodliwa i w 100% będzie skuteczna. Uzdrowiciel, znachor, specjalista od huby, torfu, wilcory, czy mis tybetańskich zawsze będzie miał dla nas wystarczająco dużo czasu, „zrozumienia” i serdeczności. Jeszcze trud-

niejsza chwila czeka pacjenta i jego rodzinę w chwili, gdy pacjent trafia do onkologa zbyt późno, by można było włączyć leczenie przyczynowe. Albo, gdy lekarz informuje nas o tym, że wyczerpał wszystkie możliwe i znane sposoby leczenia przyczynowego lub, gdy dalsze leczenie przyniesie więcej szkód niż korzyści. Wówczas większość z nas sięga po „cudowne” leki, udaje się do uzdrowiciela lub do kliniki medycyny alternatywnej. Poddaje się różnym seansom, zabiegom. Mało kto zastanawia się wówczas czym jest leczony, czy przyjmuje np. wodę z cukrem, czy preparaty ziołowe i czy „owe cudowne środki” posiadają atesty i odpowiednie badania. Co więcej, chętnie płaci za tę kurację niejednokrotnie duże pieniądze, nawet do kilku lub kilkunastu tysięcy. Temu hochsztaplerstwu sprzyja niski poziom wiedzy medycznej w naszym kraju, od lat prowadzona polityka mająca na celu przekonać nas o tym, że lekarz chce tylko nas oszukać, naciągnąć, wciąż popełnia różne błędy i na niczym się nie zna- wiemy lepiej, co jest dla nas najlepsze. Dzięki temu Polacy podatni są na manipulację ze strony „uzdrowicieli”. Oni żerują na najbiedniejszych: ludziach starszych, chorych, zdesperowanych, niestety nie brakuje wśród nich również osób wykształconych. Ponadto ruch uzdrowicielski ma potężnych sojuszników wśród mediów, w których nie brakuje reklam i informacji jak „skutecznie” walczyć z wieloma chorobami i jak być szczęśliwym.

Idąc za przykładem onkologa, prof. Marka Pawlickiego mam ochotę powtórzyć – przecież to zwykła, choć doskonała zbrodnia. Co więcej jej koszt pokrywa sam chory lub jego najbliższa rodzina.

I nie może być karana, bo sami wyrażamy na nią zgodę lub wykazuje się tak zwaną niewielką szkodliwością społeczną.

A tymczasem onkologia poczyniła w ostatnich latach wielkie postępy. Dysponuje środkami, które pozwalają wyleczyć 90% chorych we wczesnych stadiach chorób nowotworowych. Tym, którym się nie udaje lub którzy zgłaszają się zbyt późno medycyna paliatywna oferuje zapewnienie komfortu w ostatnich miesiącach i tygodniach życia, chroniąc ich przed niepotrzebnym cierpieniem.

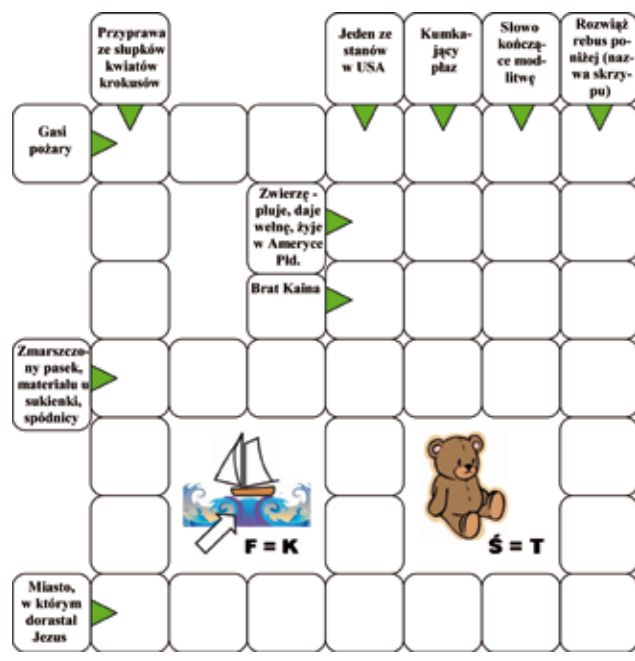
W podsumowaniu tych rozważań chciałabym przytoczyć zdanie usłyszane w trakcie tegorocznych wielkopostnych rekolekcji: „Každy z nas w swoim życiu będzie musiał wsiąść do pociągu zwanego cierpieniem. Nikt nie wie czy ten pociąg będzie dla nas podstawiony wcześniej, czy później, ale jeśli tę podróż przeżyjemy mądrze i właściwie – dojedziemy do stacji zwanej – NIEBO...”

Beata Klim

ROZRYWKI DZIECIĘCE

KRZYŻÓWKA Z REBUSEM

Na podstawie określeń wpisz odgadnięte hasła do diagramu krzyżówki.



REBUSY

1. Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze P.



Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu nagród, powinni do 20 kwietnia przysłać na adres Redakcji prawidłowe rozwiązanie przynajmniej dwóch zadań. Piszcie, ile macie lat, a na kopertach lub kartach umieśćcie dopisek „Rozrywki dziecięce”. Nagrody za rozwiązanie zadań marcowych wylosowali: **Luiza Dzierżanowska** z Goniądza, **Krystian Pracki** z Moniek oraz **Magdalena i Krzysztof Kozikowscy** z Białegostoku. Gratulujemy. **Kinga Zelent**

KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

- zasady religii rzymskokatolickiej (3 wyrazy),
- pływa po niej Charon w łodzi,
- do rzęs lub w boilerze.
- Edward, ur. 31.03.1923 r.; autor książki *Zwyczajne pogrzebowe ludów tureckich na tle ich wierzeń*,
- szrama na ciele po uderzeniu biczem,
- dawna miara odległości,
- matematyczny dodekaedr,
- przysłowiowa miara ziemi,
- ptak łowny z rzędu kuraków,
- poręka na wekslu lub czeku,
- Michał ... Wiśniowiecki, król Polski (na zdjęciu),
- z dzielnikiem i ilorazem,
- w styczniu na skałeczenia, tamujący krwawienie,
- urządzenie do obserwacji obiektów astronomicznych z wykorzystaniem fal radiowych,
- do smarowania twarzy lub rąk,
- „ma sporo nóg”,
- szlaka do utwardzania drogi.

PIONOWO:

- wezwanie z *Litanii Loretańskiej* – widoczne na zdjęciu (2 wyrazy),
- komentarz do czytania (2 wyrazy),

- widoczne na zdjęciu przed Bożym Narodzeniem (2 wyrazy),
- jedno z możliwych rozwiązań,
- zdrowy, utrzymuje człowieka w równowadze,
- narzędzie rolnicze do równania pola,
- członek grupy poetyckiej (m.in. M. Bibrowski),
- miasto na zach. skraju Wysoczyzny Kaliskiej,
- drobne w portfelu,
- paczka z rzeczami,
- zupa z kostki rosółowej,
- widoczna na zdjęciu,
- „kopa” siana lub słomy.

Andrzej Mariusz Pereszczako

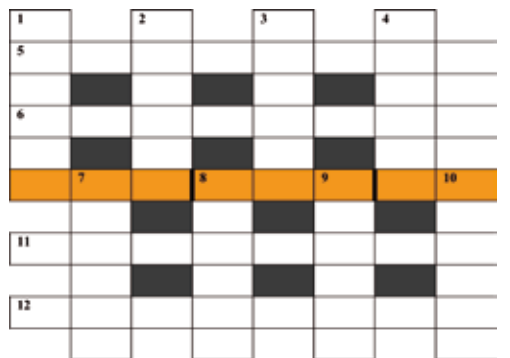
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do 20 kwietnia na adres naszej Redakcji, rozlosujemy nagrody książkowe.



Nagrody ufundowała Księgarnia św. Jerzego w Białymstoku

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM W ODCINKACH (8)

Rozwiąż 10 krzyżówek od września do czerwca, a hasło końcowe prześlij do redakcji. Weźmiesz udział w specjalnym losowaniu nagród. Losowanie odbędzie się w lipcu 2012 roku. Hasło z tej krzyżówki wchodzi w skład rozwiązań z bieżącego numeru. Po rozwiązaniu krzyżówki litery z zaznaczonego pola, utworzą rozwiązanie – część hasła krzyżówki w odcinkach.



POZIOMO:

- okres zabaw tanecznych,
 - wywiadówka,
 - dziesięcio- lub dwudziestogroszówka,
 - szklane na rybki,
- PIONOWO:
- sprzyjająca okoliczność,
 - do przewracania siana,
 - kielbasa z osem lub pyszny ser,
 - tłoczenie powietrza do wnętrza,
 - z epiką i dramatem,
 - sery, mleko i masło,
 - ... Krakowska, znana aktorka,
 - rzeka w USA, dopływ Kolumbii.
- Trudne wyrazy: NAWIEW, YAKIMA

ZAPROSZENIA

POD TWOJĄ OBRONĘ

Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
w niedzielę o godz. 17.00
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30

TVP Info Oddział w Białymstoku

radio 103.3 FM

Archidiecejalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka
Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Ewangelia i życie
magazyn katolicki

Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

Harcerze z drużyn parafialnych
PROSZĄ O TWOJ PODATKU 1%

Związek Harcerstwa Polskiego Chorągiew Białostocka
KRS 0000271846

w rubryce inne informacje

Hufiec ZHP w Białymstoku - 173 PDH

Pomóż młodzieży spełnić marzenia!

nie zapomnieliście o numerze 173 PDH

MSZA ŚW. KRZYŻMA pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Metropolity, w czasie której kapłani odnowią swoje przyrzeczenia i poświęcone będą Oleje Święte, odprowadzona zostanie w Wielki Czwartek, 5 kwietnia, o godz. 9.00, w katedrze.

Uroczysta **GODZINA CZYTAŃ I JUTRZNI** pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Metropolity odprowadzona zostanie w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, 6 i 7 kwietnia, o godz. 9.00, w katedrze.

ZJAZD PASCHALNY POŚWIĘCONY XX ROCZNICY UTWORZENIA METROPOLII BIAŁOSTOCKIEJ odbędzie się w sobotę 14 kwietnia o godz. 10.00 w budynku kina Ton w Białymstoku. W programie konferencji przewidziane są referaty ks. prof. dr. hab. Wojciecha Góralskiego z Płocka „Kanoniczne znaczenie metropolii w Kościele” i ks. dr. Tadeusza Kasabury z Białegostoku nt. „Archidiecezja Białostocka - geneza i początki”.

PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA KWIECIEŃ 2012
31 III sobota – 3 IV wtorek 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Rekolekcje wielkopostne – prowadzi ks. Dariusz Grelecki. 11 IV środa 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. z okazji 80. urodzin i 40 lat pracy z inteligencją katolicką ks. prałata Czesława Gładczuka; Spotkanie Wielkanocne członków KIK – Oratorium św. Jerzego (przy kościele pw. św. Wojciecha); 15 IV niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. w intencji środowisk twórczych Białegostoku; 18 IV środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – ABC Starego Testamentu – ks. dr. Wojciech Michniewicz (profesor AWS); 22 IV niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. w intencji pracowników służby zdrowia; 25 IV środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – Zbrodnia Katyńska i Kłamstwo Katyńskie w dokumentach i wspomnieniach – Krzysztof Jodczyk (IPN O/Białystok); 29 IV niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. w intencji Ojczyzny.

Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Białymstoku serdecznie zaprasza na kolejne spotkanie z ks. dr. Wojciechem Michniewiczem, który przedstawi temat: „Starożytny Rzym w slajdach”. Spotkanie odbędzie się 12 kwietnia 2012 r. (czwartek) o godz. 17.00 w siedzibie „Civitas Christiana”, ul. Przygodna 14.

Kolejne spotkanie formacyjne na temat osoby i nauczania Papieża Benedykta XVI w ramach projektu „Współpracownicy prawdy” odbędzie się 26 kwietnia 2012 r. (czwartek) o godz. 17.00 w siedzibie „Civitas Christiana” przy ul. Przygodnej 14. Ksiądz dr. Dariusz Wojtecki omówi encyklikę Ojca Świętego Caritas in veritate (Miłość w prawdzie).

Dni Skupienia dla młodzieży prowadzone przez oo. Franciszkanów z Niepokalanowa w domu pielgrzyma przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku odbędą się w 2012 r. następujących terminach: 13-15 kwietnia, 25-27 maja, 19-21 października, 16-18 listopada i 14-16 grudnia.

Więcej informacji: tel. 781 213 240, 661 293 121, www.dniskupienia.info.pl, barka@franciszkanie.pl, rejestracja@dniskupienia.pl. Organizatorem Dni Skupienia jest Rycerstwo Niepokalanej Archidiecezji Białostockiej.

Gloriosa Trinita zaprasza na **Seminarium Odnowy Trójcy Świętej**. Pierwsze z siedmiu cotygodniowych spotkań odbędzie się we wtorek 17 IV o godz. 19.00 przy kościele św. o. Pio w Białymstoku (ul. Mickiewicza). Seminarium prowadzi ks. Wojciech Wojtach. Zgłoszenia do 15 IV 2012 r. po adresie gloriosatrinita@vp.pl.

Parafia Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Białymstoku ul. Pogodna 63, tel. 85-742-02-17 zaprasza na **Pielgrzymkę samolotem do Fatimy, Santiago de Compostela, Lourdes, Avili, Madrytu, Lizbony** w dniach od 31 sierpnia do 9 września (11 dni), cena 3790 zł. Zapisy także w Biurze Podróży Pax ul. A. Abramowicza 1 (przy kościele św. Rocha) tel. 85 674 5924.

BIAŁOSTOCKIE OBCHODY II ROCZNICY KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ rozpoczną się w poniedziałek 9 kwietnia o godz. 18.00 Mszą św. w intencji śp. Krzysztofa Putry, Wicemarszałka Sejmu i Senatu, w kościele pw. św. Kazimierza. Po Mszy odbędzie się złożenie kwiatów pod tablicą pamiątkową śp. Krzysztofa Putry oraz na jego grobie na cmentarzu św. Rocha. We wtorek 10 kwietnia o godz. 8.00 w kościele pw. św. Rocha zostanie odprowadzona Msza św. w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej. Po niej modlitwa i złożenie kwiatów przy Pomniku Smoleńskim oraz na grobach ofiar katastrofy smoleńskiej. Msza św. za Ojczyznę oraz w intencji ofiar katastrofy zostanie odprowadzona również w niedzielę 15 kwietnia o godz. 18.00 w kościele pw. św. Rocha.



ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

MSZA ŚWIĘTA z modlitwą O UZDROWIENIE
w ostatni poniedziałek miesiąca

Kościół Św. Rocha godz. 18.00

30 I. 2012
27 II. 2012
30 IV. 2012
28 V. 2012
25 VI. 2012
24 IX. 2012
29 X. 2012
26 XI. 2012

IX PODLASKI FESTIWAL WIELKANOCNY
Koncert Inauguracyjny IX Podlaskiego Festiwalu Wielkanocnego pt. *U stóp krzyża* połączony z transmisją odbędzie się w Studiu Rembrandt Polskiego Radia Białystok w niedzielę, 1 kwietnia 2012 r. o godz. 19.00. Koncert Galowy połączony z wręczeniem nagród odbędzie się w sobotę, 14 kwietnia 2012 r. o godzinie 17 w Auli Magna Pałacu Branickich w Białymstoku. Szczegóły na www.trojanowscy.pl.

PIELGRZYMKI
Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno 26.05.2012 16-17.06.2012
Katyni, Smoleńsk 19-23.09.2012
Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) 12.04.2012

WŁOCHY - MEDJUGORJE
Wenecja, Padwa, Asyż, Rzym, Monte Cassino, S. G. Rotondo, Bari 1-13.09.2012
Rzym, S. G. Rotondo 10-15.05.2012 →
Paryż, Lourdes, La Salette 27.04-6.05.2012
Turcja 6-13.06.2012 →

MEDJUGORJE
28.04-6.05.2012 23-29.06.2012 →
7-15.07.2012 11-19.08.2012

ZIEMIA ŚWIĘTA 30.11-7.12.2012 →
Saudżaj 27.05.2012 Licheń 2-3.06.2012
Śladami JP II 19-25.05.2012 Lwów 26-28.07.2012

Zapisy i bliźsze informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.opoka.org.pl

LOKAL DZIENNEGO POBYTU w Wasilkowie
tel. 85 718 50 39
603 620 210

DOM POGRZEBOWY Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46
(wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprowadzania nabożeństw pogrzebowych w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

DOM POGRZEBOWY
przy kościele św. Rocha
Wojciech Raszczuk

ul. ks. A. Abramowicza 1
15-872 Białystok

Telefony całodobowe:
85 653 12 00, 606 970 883

Ogłoszenia i reklamy
w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25
e-mail: dm@archibial.pl

SIOSTRA FAUSTYNA KOWALSKA POZNAJ JEJ DROGĘ DO ŚWIĘTOŚCI

Oskarżano ją o histerię i fantazjowanie. Nikt nie wierzył, że to ona, prosta, niewykształcona dziewczyna, została wybrana przez Jezusa na „sekretną Bożego Miłosierdzia”. Wielokrotnie sama doświadczała ciemności – czuła wtedy, że Bóg ją opuścił, że została zupełnie sama. „Przygotujesz świat na ostateczne przyjście moje” – powiedział jej Jezus, ale nie ułatwiał wykonania tej wielkiej misji. Jak miała tego dokonać?

W mistycznych wizjach ujrzała i piekło, i swoją kanonizację. Kościół długo nie potrafił docenić wagi jej przesłania. Kult Bożego Miłosierdzia rozprzestrzenił się jednak na cały świat – tak jak chciał tego Jezus.

Efektom wieloletnich wysiłków i przenikliwego dziennikarskiego śledztwa jest jedyna w swoim rodzaju biografia największej polskiej Świętej. Autorka odkrywa nieznane fakty z życia Siostry Faustyny oraz ujawnia tajemnice jej procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego.

Ewa K. Czackowska - historyk, dziennikarka „Rzeczpospolitej”, założycielka portalu Areopag21.pl, pisarka, autorka książek *Kardynał Wyszyński* oraz *Ksiądz Jerzy Popiełuszko* (wraz z Tomaszem Wiślickim).

Książka Ewy K. Czackowskiej jest, moim zdaniem, najlepszą biografią św. Siostry Faustyny Kowalskiej. (...) Ta fascynująca lektura oparta na źródłach i napisana pięknym językiem nie tylko przybliża życie i misję jednej z największych mistyczek w historii Kościoła, ale ukazuje także niezwykle przestrzenie wspólnoty życia z Bogiem (...).

s. M. Elżbieta Siepak ZMBM
Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia

Autorka z dziennikarską pasją przygląda się życiu apostołki Bożego Miłosierdzia (...) Pokazuje wewnętrzny dramat zakonnicy, nie zawsze rozumianej przez przełożone zakonne, i jej wielką determinację w rozpoznawaniu woli Bożej i przekazywaniu jej światu. Podkreśla jej wielką miłość do Kościoła i pragnienie kochania Chrystusa za wszelką cenę.

ks. prof. Jan Machniak
Rektor Międzynarodowej Akademii Bożego Miłosierdzia

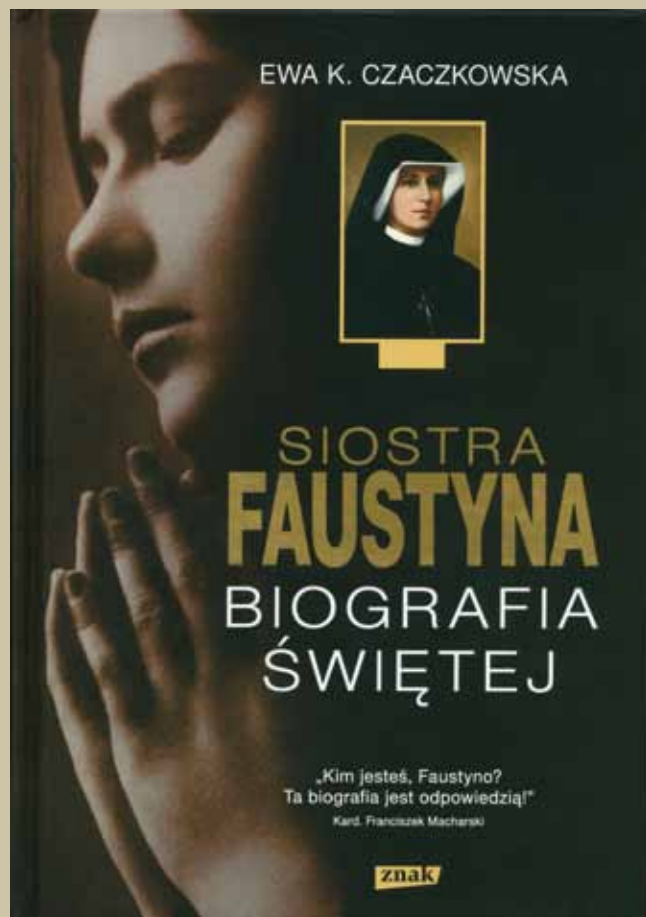
Ważnych świętych trzeba przybliżać ludziom na wiele sposobów. Jest istotne, by czynić to w sposób interesujący współczesnego człowieka, językiem trafiającym do czytelnika, a równocześnie prezentującym głębię duchowości świętego. Wszystkie te warunki spełnia książka pani Ewy Czackowskiej o Świętej Siostrze Faustynie.

kard. Kazimierz Nycz
Metropolita Warszawski

**KUPON UPOWAŻNIAJĄCY
DO RABATU -20%
W KSIĘGARNI ŚW. JERZEGO
BIAŁYSTOK, UL. KOŚCIELNA 1**

KSIEGARNIA
— Św. Jerzego —

znak



Kim jesteś, Faustyno? Ta biografia jest odpowiedzią! – tak kard. Franciszek Macharski podsumował najnowszą biografię Apostołki Miłosierdzia autorstwa Ewy K. Czackowskiej. Najbardziej szczegółowo z dotychczasowych biografii polskiej mistyczki, efekt dwuletniej pracy, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Znak, odkrywa nowe fakty z jej życia, oddaje szeroki kontekst społeczny, w którym żyła, kreśląc równolegle jej rozwój duchowy i dojrzewanie do świętości.

Odrębna część książki poświęcona jest historii kultu Bożego Miłosierdzia – obrazu, teologicznych interpretacji, notyfikacji z 1959 r., zakazującej kultu obrazu oraz nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w formach przedstawionych przez s. Faustynę oraz kluczowej roli, jaką odegrał w jej procesie beatyfikacyjnym abp Karol Wojtyła, który jako Jan Paweł II wyniósł ją na ołtarze.

Choć życie Świętej było już wielokrotnie opisywane, Czackowskiej udało się ustalić kilka nowych faktów.

Snując opowieść o życiu Apostołki Miłosierdzia opisuje kolejne stacje jej pobytu od miejsca urodzenia poprzez Aleksandrow i Łódź do Warszawy i wszystkie kolejne klasztory, w których przebywała po wstąpieniu do zakonu. – Zdecydowałam się na ten zabieg, ponieważ coraz więcej osób pielgrzymuje śladami s. Faustyny. Dzięki lekturze otrzymają dokładny opis miejsca i czasu, w którym przebywała oraz informacji o przeżyciach mistycznych, które były jej udziałem w danym miejscu – wyjaśniła swe intencje Ewa Czackowska.

Historyczka z wykształcenia podaje dokładną topografię miejsc, rekonstruuje je, opisuje, jak wyglądały w czasach Świętej, zaś posiłkując się rozkładami jazdy oraz przedwojenną prasą podaje godziny pociągów, którymi podróżowała oraz informacje o pogodzie danego dnia. Wśród tych informacji interesujące jest np. spostrzeżenie, że prasa wileńska nie odnotowała wystawienie obrazu Jezusa Miłosiernego w Ostrej Bramie w kwietniu 1935 r.

Opisując miejsca pobytu Świętej, Autorka przytacza też fragmenty *Dzienniczka*, w których św. Faustyna opisuje swoje wizje – w Płocku po raz pierwszy otrzymała polecenie namalowania obrazu Jezusa, które wielokrotnie powtarzane zaowocowało w Wilnie zamówieniem wizerunku i wystawieniem go w Ostrej Bramie. Ukazuje to też „strategię” przekazywania światu orędzia o Bożym Miłosierdziu. Równolegle do opisu wydarzeń zewnętrznych oraz duchowych, Czackowska śledzi kolejne etapy duchowego dojrzewania Świętej, czerpiąc z dzieł mistycznych św. Jana od Krzyża.

(z recenzji Katolickiej Agencji Informacyjnej)

ISSN 2082-2391

